



ROK XLVI

Nr 143 (14 000)

Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Piątek 22 VI 1990

Cena 600 zł

Rodzi się architektura nowej Europy

Polska granica zachodnia - nienaruszalna

Deklaracja parlamentu NRD • Dyskusja w Bundestagu • Wystąpienie Kohla

BERLIN (PAP) W pierwszym punkcie porządku obrad na swym posiedzeniu 21 bm. Izba Ludowa NRD, zajęła się deklaracją w sprawie polskiej granicy zachodniej. Jest to dokument o takim samym brzmieniu, jak deklaracje uchwalone tego samego dnia przez zachodniemiecki Bundestag. Na wniosek prezydium Izby Ludowej zrezygnowano z dyskusji nad deklaracją i celowością jej uchwalenia. Głosowano nad wcześniej przygotowanym tekstem Jeszcze w przeddzień posiedzenia parlamentu slychać było krytyczne głosy niektórych posłów, zarzucających, że postawiono ich przed faktem dokonanym. Przedstawiono im bowiem gotowy tekst przygotowany w Bonn nie dając im szans współuczestnictwa w pracach nad nim.

Deklarację przyjęło ogromną większością głosów. Sześciu posłów z frakcji DSU głosowało przeciw, a

18 wstrzymało się od głosu. Wynik głosowania przyjęto oklaskami na stojąco. Po głosowaniu minister rozbrowienia i obrony NRD Rainer Appellmann w rozmowie z korespondentem PAP powiedział m. in.: „Deklaracja ta ma też znaczenie europejskie, jest to według mnie krok w kierunku Europy, ponieważ na trwałym i bezpieczniejszym fundamencie stawia stosunki między Niemcami i Polakami”.

Również wczoraj toczyła się dyskusja w Bundestagu na temat deklaracji w sprawie polskiej granicy zachodniej. Przemawiając kanclerz Kohl wyraził m. in. życzenie by po zjednoczeniu państw niemieckich zawarto „układy o wielkim znaczeniu”. Nie tylko z Polską, ale także z Związkiem Radzieckim, co stworzyłoby „trwałe podstawy” architektury nowej Europy.

Moskiewski miesięcznik o mordzie polskich oficerów

Spóźnione przyznanie się do winy...

MOSKWA (PAP) „Wojskowo-istoryczny żurnal”, miesięcznik wydawany przez Ministerstwo Obrony ZSRR, potwierdził to, o czym w Moskwie nieoficjalnie mówiono się od wielu miesięcy, a mianowicie, że kierownictwo radzieckie od czerwca ub roku było w posiadaniu dokumentów o mordzie na polskich oficerach.

Pismo to opublikowało kolejną porcję materiałów archiwalnych, odwołujących się do kulisy zbrodni, popełnionej przez NKWD na jeńcach Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Odnalaził je w radzieckich archiwach specjalnych Jurij Zoria, historyk zajmujący się problematyką procesu w Norymberdze.

Z przedmowy napisanej przez niego do tej publikacji wynika, że kierownik wydziału zagranicznego KC KPZR Walentin Falin został szczegółowo poinformowa-

ny o znalezionych materiałach już 22 czerwca 1989 roku. Jeszcze wcześniej, bo 19 czerwca tegoż roku dowiedział się o nich profesor Gieorgij Smirnow, współprzewodniczący radziecko-polskiej komisji historyków. Sprawa ta zajmowała się też specjalna komisja Biura Politycznego KC KPZR badająca materiały dotyczące represji stalinowskich, a kierowana przez Aleksandra Jakowlewa, uważanego za bliskiego sojusznika Michaiła Gorbaczowa.

Już w czerwcu 1989 roku — pize radziecki historyk — udało się znaleźć i wstępnie przestudiować akta dotyczące obywateli polskich, przetrzymywanych pod koniec 1939 roku i w pierwszej połowie 1940 roku w obozach Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa. Znalezione materiały jednoznacznie świadczyły o odpowiedzialności (Dokończenie na str. 6)

Tarnów ma nowego prezydenta

(Inf. wł.) W Tarnowie, podczas wczorajszej sesji Rady Miasta, zwyciężyła młodość. Miasto ma już nowego prezydenta, a został nim 32-letni inżynier — Mieczysław Bień, dotychczasowy pracownik Miejskiej Dyrekcji Dróg i Mostów, absolwent Politechniki Krakowskiej. Popierany przez Tarnowski Komitet Obywatelski

zdecydowanie zwyciężył trzech pozostałych konkurentów.

Nowy prezydent stwierdził, iż w trakcie pełnienia urzędu, będzie otwarty na wszelkie propozycje, jak i głosy krytyczne z zewnątrz, a jego ambicją jest zmódnernizowanie układu komunikacyjnego Tarnowa oraz usprawnienie tutejszej komunikacji zbiorowej. (zob)

Niespodziewana wizyta

Warszawa — Wilno

WARSZAWA (PAP) Z dwudniowa niespodziewana wizyta przybyła wczoraj do Polski premier Litwy Kazimiera Prunskiene. Z panią premier spotkali się: Tadeusz Mazowiecki i Krzysztof Skubiszewski. Gość bawił w Sejmie.

Jelcyn żąda ustąpienia Gorbaczowa

WIEN (AFP) Boris Jelcyn, prezydent Federacji Rosyjskiej, w sposób pośredni zażądał ustąpienia Gorbaczowa ze stanowiska szefa partii. Jelcyn, jak podała agencja AFP, zaproponował w środe Gorbaczowowi oddzielenie jego funkcji partyjnych od państwowych.

Czy premier i szef „Solidarności” zrozumieją się

Co proponuje Wałęsa?

GDANSK (PAP) — Zaden ochniczny korpus nie musi premiera Mazowieckiego przede mna bronić — powiedział Lech Wałęsa podczas dzisiejszej konferencji prasowej w Weherowie (woj. gdańskie), której gospodarzami i współuczestnikami byli pracownicy miejscowego oddziału PKS.

Myśle — stwierdził — że daje dowody na to, że jak trzeba, to pomagam bez pytania i bez

Spółka wzięta, spółka odda

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Sejmu i Senatu)

Bogaty program dwudniowego posiedzenia Sejmu rozpoczął się, co jest już ostatnio prawie regułą od wniosków formalnych. Poseł Jan Beżta Borowski (OKP) domagał się wyjaśnienia przez rząd wprowadzenia „sił pancernych” do rozmów z rolnikami w Mławie pomiędzy pierwszą a drugą wizytą Lecha Wałęsy tamże. Odpowiedź na ten temat ma być udzielona dzisiaj.

Poseł Jan Zych (PSL) zawnioskował w imieniu swego klubu, by wybory pierwszego prezesa Sądu Najwyższego zostały przesunięte na drugi dzień obrad, bo że kandydatura prof. Strzembosza, mimo że nie budząca zastrzeżeń, nie została jednak formalnie uzgodniona wśród posłów koalicji OKP, PSL, SD I również ten wniosek został przyjęty. Padł natomiast wniosek posła Jana Łopuszańskiego (OKP) adresowany do premiera aby telewizja odtworzyła pełną relację z dyskusji na temat diet poselskich, jaka miała miejsce 8 bm. w Sejmie gdyż to co zaprezentowały „Wiadomości” było tendencyjne.

Kilka kwestii temu Sejm uchwalił ustawę o ochronie mienia ogólnonarodowego w procesie przekształceń własności.

czyli mówiacz mniej uczenie o reakcji na zawłaszczenia w postaci tzw. spółek nomenklaturowych. Ustawa ta nie zyskała akceptacji Senatu a postawie w głosowaniu zgodzili się z tym werdyktem. Nie znaczy to że upadła cała sprawa spółek i związanych z tym kwestii prawnych bowiem właśnie w tej materii inicjatywę ustawodawczą

podjął Senat, i właśnie wczoraj na forum Sejmu odbyło się drugie czytanie senackiego projektu tej ustawy. Sens projektu jest taki że wszystkie procedury przekształceń własnościowych, jakie powstały po 27. 10. 1987 r. do dnia wejścia w życie będą mogły być zaskarżone do sądu i przez rok od wej-

(Dokończenie na str. 2)

W Iranie dwukrotnie zatrzęsa się ziemia

Zginęło ponad 10 tysięcy osób

Polacy nie ucierpieli

TEHERAN (Reuter, AG) Bardzo silne trzęsienie ziemi nawiedziło w czwartek raną irańskie wybrzeże Morza Kaspijskiego.

Najbardziej ucierpiała prowincja Gilan, leżąca na południowo-zachodnim cyplu morza.

Według centrum geofizycznego przy Uniwersytecie Teherańskim, natężenie trzęsienia wynosiło 7,3 stopnia w skali Richtera. Jego epicentrum znajdowało się w od-

(Dokończenie na str. 9)

Z ostatniej chwili

Wg. ostatnich doniesień 10 tysięcy osób poniosło śmierć a wiele tysięcy odniosło rany w wyniku trzęsienia ziemi, które nawiedziło Iran. Żywiol spowodował też znaczne straty materialne — poinformowała telewizja irańska. Sytuację na terenach dotkniętych katastrofą omawiała w Teheranie Rada Ministrów. USA zaoferowała pomoc humanitarną dla ofiar kataklizmu.

MROZEK FESTIVAL Dejmek i jego „Portret”

(Obsł. wł.) Skończyły się wernisaze traktujące o Mroźku (choć wystawy wciąż można oglądać), dobiegła końca sesja naukowa, której finał zaakcentowano znakomitymi wystąpieniami m. in. prof. Jana Błońskiego, Andre Kozimora i dowcipną impresją Heleny Stachowej, tłumaczki dramatów i prozy Mroźka. Festiwal zdominowały spektakle teatralne. Wiele zespołów polskich i zagranicznych pokazało się z jak naj-

lepszej strony. Goście festiwalowi mogli zobaczyć m. in. również „Portret” w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego z Warszawy. I choć od Dejmkowej premiery „Portretu” minęły 3 lata, i spektakl mógł się co nieco postarzać, nic takiego się nie stało. Publiczność nagradzała sowitymi oklaskami kreacje Jana Englerta — Bartodzieja, Piotra Fronczewskiego — Anatola, ofiar stalinowskiego terroru skazanych na siebie losem kata i ofiary przeżywających wspólną tragedię. W „Portrecie” uważanym za przełomowy utwór w twórczości Sławomira Mroźka, na próżno by szukać intelektualnej gry czy postaci — schematów, słowem owego Mroźkowego laboratorium. Dominuje konkretny historyczny i moralny, tendencja rozrachunku z okresem stalinowskim. Ale to jeszcze nie cała zawartość utworu. Aluzje i wyraźne odniesienia do literatury polskiej zwłaszcza ze spuścizny

romantycznej — nadaje utworowi nowe sensy i znaczenia.

Oglądaliśmy w ramach festiwalowych przedstawień „Portret” m. in. w wykonaniu moskiewskiego MCHAT-u, w bardziej wyszukanej wyrafinowanej inscenizacji, ale spektakl Dejmkowy przymownie goręcej. Trochę tylko zaskoczyła reakcja publiczności, gromki



śmiej zwłaszcza w czasie dialogów Bartodzieja i Anatola, gdy naprawdę wcale nie było do śmiechu, bo ani na chwilę nie zniknęło ze sceny widno „ciężki wąsami!” (ludz)

Haracz dla „Lajkonika”



Fot. Marian Żyła

Tradycyjnym zwyczajem w okolicy Bożego Ciała na ulicy Krakowa wyruszył 21 bm. Lajkonik ze swoim 40-osobowym orszakiem i kapelą „Maskotów”. Po haraczach i tańcach na historycznej trasie murów klasztoru Norbertank na Zuberzynie do Rynku Głównego „dziki Tatarzyn” otrzymał pod Wierzbowa tradycyjny haracz od rąców mieszkańców (w tym roku 300 tys. zł. w tym 5 tys. w dubinim bilionie) oraz wzniosł toast za pomyślność grodu i jego mieszkańców. Jako zwierzyniec, konik wystąpił w tym roku Zbigniew Głonek, na co dzień pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Na trasie przejazdu Lajkonika zebrały się tłumy krakowian.

WYBÓR JAKIEGO NIE BYŁO!

remicon

ROZSZERZA SPRZEDAŻ:

- wykładzin dywanowych wzorzystych i jednokolorowych w dziesiątkach odcieni i kolorów o szer. 200, 300, 400 i 500 cm
- wykładzin PVC i przezroczystych chodników ochronnych
- styropianowych podsufitek — białych i drewnopodobnych
- fototapet — dziesiątki motywów w różnych wymiarach

ZAPRASZAMY DO PH „GIGANT” f-my DOMAR
KRAKÓW — WYBICKIEGO 1

W sobotnio-niedzielnym

„DZIENNIKU POLSKIM”

◆ Co dziś porabia były prezes tarnowskiej „Lauri”, Jan Bednarczyk, o którym głośno było przed laty — przeczytamy w reportażu Wiesława Ziobry pt. „STRAŻAK”.

◆ Jak się zostaje pracownikiem „GŁOSU AMERYKI”? — pyta Wojciecha Minicza Zygmunt Szych.

◆ O stresującym problemie — „bieda zupkach” pisze w artykule „TALERZ WSTYDU” Andrzej Warzecha.

Ponadto: nasz stały dodatek kulturalny OFICyna; o kurażi w podziemiach wielickiej kopalni; lista spadkodawców; krzyżówka.

Stron 12

Cena 600 zł.

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY W KRAKOWIE
CENTRALA UL. SOLSKIEGO 43, 30-960 KRAKÓW, TEL. 22-68-16, TLX 0326426, FAX 22-92-67

ŚWIADCZY USŁUGI DLA KLIENTÓW W 36 ODDZIAŁACH NA TERENIE 11 WOJEWÓDZTW: BIELSKIEGO, KATOWICKIEGO, KIELECKIEGO, KRAKOWSKIEGO, LUBELSKIEGO, NOWOSĄDECKIEGO, OPOLSKIEGO, RZESZOWSKIEGO, TARNOWSKIEGO, WARSZAWSKIEGO I WROCŁAWSKIEGO.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH ODDZIAŁÓW!

- Bochnia 32-700 Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 9 tel. 232-68, tix 066646, fax 232-27
- Dębica 39-200 Dębica ul. Kościuszki 6, tel. 20-01, tix 066411, fax 30-18
- Gorlice 38-300 Gorlice ul. Jagiellońska 6, tel. 209-94, tix 0326376, fax 201-20
- I Kraków 30-955 Kraków ul. Józefińska 18, tel. 56-40-48, fax 56-02-20
- IV Kraków 30-960 Kraków ul. Piłarska 1, tel. 22-42-66, tix 0325719, fax 22-57-98
- V Kraków 30-969 Kraków Os. Wandy 18, tel. 44-33-45, tix 0325793, fax 44-33-45
- VI Kraków 30-960 Kraków Rynek Główny 47, tel. 22-20-66, tix 0322706, fax 22-31-87

OFERTA BANKU: ● OBSŁUGA RACHUNKÓW BANKOWYCH I PROWADZENIE ROZLICZEŃ PIENIĘŻNYCH ● KORZYSTNE OPROCENTOWANIE LOKAT TERMINOWYCH ● UDZIELANIE KREDYTÓW I POŻYCZEŃ PIENIĘŻNYCH ● FACHOWA I SPRAWNA OBSŁUGA WALUTOWO-DEWIZOWA ● UDZIELANIE PORĘCZEŃ I GWARANCJI BANKOWYCH ● POŚREDNICZENIE W SPRZEDAŻY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.



REDAKTOR DEPEZOWY PODAJE:

PECHOWIEC



W pierwszym dniu lata nasz redakcyjny fotoreporter Marian Zylia miał pecha...

UCIEKAJA

Coraz większym problemem dla Egiptu są wyjazdy za granicę osób o najwyższych kwalifikacjach naukowych...

KTO KUPI?

Prywatny hotel Hugh'a Heffnera, właściciela wydawnictwa "Playboy", został wystawiony na sprzedaż...

ALE "BARYLECZKA"

We Włoszech wybrano miss szerokiej talii na rok 1990. Tytuł "najpiękniejszej baryteczki" zdobyła 53-letnia Angela Mazzini...

"MOLOTOW" BEZWZGLĘDNY

W miejscowości Seavington (Anglia) policja odkryła tzw. koktail Molotowa bez detonatora umieszczony pod podwoziem samochodu organizatora polowań...

Opracował: KAZIMIERZ FORTUNA

NOTOWANIA WALUTOWE

W kantorze "Edmar" (Plac Na Groblach 17) odbyło się wczoraj losowanie specjalnej premii...

Spółka wzięta, spółka odda

(Dokończenie ze str. 1) ściana w życie ustawy będzie można dochodzić do spółek zwrótu majątku lub zapłaty jego rzeczywistej wartości...

pracowitym dniu obrad Sejm znowelizował ustawy o samorządzie terytorialnym, zdecydował o zlikwidowaniu Akademii Nauk Społecznych...

Po południu zaczął obrady Senat. Najwięcej czasu poświęcono...

Z uczelni po zasiłek

Co drugi absolwent bezrobotny?

WARSZAWA (PAP). Prawie co drugiemu tegorocznemu absolwentowi uczelni grozi bezrobocie. Szkoły wyższe opuści 38 tys. posiadaczy dyplomów...

— podkreślili 21 bm. w Warszawie członkowie Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nie rozwiązała problemu żadne doraźne działania...

Sztychy i akwaforty w Jagiellonce

(Inf. wł.) Rysunki piórkiem, sztychy i akwaforty prezentuje od wczoraj w sali wystawowej Biblioteki Jagiellońskiej wiedeński artysta Ernst Degasperl...

"Ojciec nasz", "Massada", "Widoki miast". Interesuje go tematyka nie tylko religijna. Zajmuje się problemami społecznymi...

W poszukiwaniu talizmanu Krakowa



(INF. WL.) Tuż obok wyjścia z komnat wawelskich na dziedzińcu zamkowym znajdują się drzwi, stale zamknięte. Podobno kryją tajemniczy talizman...

OKAZJA! MAN ciągnik siodłowy 18 t, naczeпа burtowa "ZREMB" + naczeпа samowyładowcza komplet...

WARTBURG — sprzedam. — Tel. 44-57-57.

MEBLE antyczne — sprzedam. Bolesława Prusa 29/14. g-22460

DACIA 1300 na części — tanio sprzedam. Tel. 43-62-97, wieczorem. g-22149

NADBUDOWY w stanie surowym — sprzedam. Tel. 21-59-00. g-22472

MELOB małżeństwo poszukuje mieszkania lub willi, najchętniej z telefonem. Tel. 37-24-28, po 17. g-22539

OWCZARKI nizinne — sprzedam. — 37-76-17. g-22188

MINI — TOURS informuje, że zmienia siedzibę. Aktualny tel. 44-68-10. Poleca przewoźny do Francji i Szwajcarii. h-0015

PIECE do zapiekanki, okap gastronomiczny, okna z kratami, markizy, szafka ze zlewozmywkami, umywalkę, drzwi harmonijkowe — sprzedam — tel. 21-65-97. g-22308

CYKLINOWANIE — tel. 21-76-34. g-22222

W BARDZO atrakcyjnym miejscu Nowego Sącza — sprzedam parcelę budowlaną. Informacje — Kraków — tel. 12-97-45. g-22270

PRZEDSIĘBIORSTWO Usług i Ekspertyz Naukowych — Technicznych — "PROGRESS" zatrudni informatyków na Budowie Zagranicznej w ZSRR. Kontakt: Kraków, ul. Lenartowicza 14, tel. 33-55-83. g-22763

LEKARZA dentyście z praktyką — przyjmie spółka. Oferty 22712 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

125 P 1 po wypadku, Peugeot 505 turbo diesel — sprzedam. Tel. 21-43-38. g-22824

FLIZOWANIE, tel. 55-63-36 — godz. 9-10. g-22715

Ogłoszenia Ekspresowe

Tanio i pewnie! WIEDEŃ Z "GLOBUSEM"

Koncesja austriacka Kobiety zniżka dzieci bezpłatnie. Bilety: Wiedeń — 1150 Jadenasse 3/12. Kraków — ul. Sirzelecka 3a, tel. 21-42-61, 55-31-29.

VIDEO — sprzedam. 22-50-06. g-22156

ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią — 47 m² — własnościowe, okolice Błoń — na większe. Oferty 22461 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM narożnik. Tel. 12-00-70. g-22311

SPRZEDAM 126 p, 1984 — przebieg 30.000. Tel. 55-23-75. g-22490

WARTBURG 353, przebieg 45 tys. km — cena 15,5 mln — sprzedam. Tel. 12-44-93. g-22466

NAMIOT "Hel" domek — sprzedam. Tel. 12-44-62. g-22438

SPRZEDAM magnetowid. Tel. grzeźnościowy 49-15-77, wewn. 263. g-22360

TANIO sprzedam namiot. Tel. grzeźnościowy 48-15-77, wewn. 263. g-22361

POSZUKUJE lokalu handlowego. Tel. 56-50-93. g-22723

DOBERMAN szczeniaki, po złotych medalistach, z tresurą obronna — sprzedam. Tel. 55-79-41. g-22874

ła dyskusja nad ustawą o partiach politycznych, która liczy zaledwie 8 artykułów. Senatorem zredagowali właściwie w nowym kształcie 7 artykułów...

Kissinger w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Do Polski z kilkudniową wizytą przybył były sekretarz stanu USA w latach prezydentury Richarda Nixona — Henry Kissinger...

62 dni blokady = 320 mln rubli strat

WILNO (Elta). Rozpoczął się trzeci miesiąc radzieckiej blokady gospodarczej Litwy. Według szacunkowych danych, 62-dniowa blokada gospodarcza spowodowała w litewskim przemyśle straty w wysokości około 320 mln rubli...

Ode mnie Pragmatyzm

Wydawało się, że okres upowszechniania "życiorysów jedynie „stusznym" minął bezpowrotnie. Tymczasem najpierw w radiu, a potem w telewizji usłyszałem w środę wiadomość o mianowaniu nowego ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych...

Iliescu nie przyznaje się...

BUKARESZT (TASS). W wywiadzie dla agencji Rompress Ion Iliescu prezydent Rumunii mówi o negatywnych ocenach ostatnich zająć w Rumunii, uznał je za wynik braku obiektywizmu...

Byli oficer bezpieki oświadczą:

MALOWANIE, tapetowanie. 22-79-36. g-22301

GARSONIERA — kupię. 44-18-66. g-22388

KUPIE „malucha" po wypadku. — Kraków, tel. 59-86-12. g-22551

POSZUKUJE lokalu na sklep — w centrum Wieliczki. — Tel. grzeźnościowy 78-50-98. g-22529

MONTAZ boazerii, pawlasy. — Tel. 37-33-99. g-22540

KUPIE działkę rzemieślniczą, blisko transformatora, peryferie. — Tel. 34-52-63, wieczorem. g-22533

SPRZEDAM meble używane, 3 pokoje. 11-59-64. g-22544

ZATRUDNIĘ hydraulików, spawaczy. Tel. 56-90-76. g-22553

F50 — sprzedam. — 21-16-64. g-22576

SPRZEDAM Mercedesowa 306. — Tel. 78-24-03, po 20. g-22672

KONSUD Kraków, ul. Polewki 41a, tel. 42-50-12, wewn. 899, godz. 7-14 — zatrudni monterów, spawaczy, murarzy, pieców przemysłowych, murarzy, tynkarzy, szrotarzy. g-22767

KRAWCOWA — zatrudnię — (praca chatupnicza) — możliwość pracy na 1/3 etatu. Tel. 34-67-20. g-22637

WYPOCZYNEK i sofa 3-osobowa — węgierskie, skórzane, Mora Iazienkowy — sprzedam. Tel. 37-70-78. g-22633

SPRZEDAM mieszkanie 3-pokojowe, superkomfortowe, 33 m², w Śródmieściu. Tel. 12-45-77. g-22729

ZATRUDNIĘ malarzy na korzystnych warunkach. Tel. 33-48-35. g-22727

SPRZEDAM wyciąg budowlany. Jan Krocinski, Wróblewice, ul. Nowickiego 41. g-22724

Pogoda

Zachmurzenie z przejaśnieniami

Polska jest w zatoce niżowej z frontem chłodnym. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami...

Prognoza orientacyjna na następny dzień: pogoda bez zmian i nieco chłodniej.

Jak do 20 lipca? Ponieważ zaczyna się wakacje i wiele osób wyjeżdża na urlopy podajemy długoterminową prognozę pogody do 20 lipca...

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

(F) WICEPREMIER W BONN. Wicepremier Leszek Balcerowicz przybył do Kolonii na zaproszenie prezydium Rady Gospodarczej CDU...

PAMIĘCI ZAMORDOWANYCH. 50 lat temu, 21 czerwca 1940 r., Niemcy przewieźli z Pawiaka do Palmir i rozstrzelali 368 Polaków...

PO RAZ PIĄTY. Z Los Angeles nadszedł teleks informujący, że w dorocznym konkursie na najlepszy plakat filmowy prestiżowego pisma „Hollywood Reporter" nagrodę otrzymał Andrzej Pągowski...

Z RFN DO MOSKWI. RFN poinformowała, że ZSRR otrzymała od banków radniocionemieckich kredyt w wysokości 5 mld marek, gwarantowany przez rząd boński.

AWARIA MIGA. Jak poinformowało dowództwo wojsk lotniczych, podczas lotu szkoleniowego nastąpiła awaria samolotu wojakowego Mig-21...

Zaaprobowanie układu NRD — RFN

BERLIN (PAP). Izba Ludowa NRD, zaaprobowała w czwartek większością dwóch trzecich głosów układ państwowy NRD — RFN w sprawie unii walutowej...

Kiedy Europa bez wiz?

Hieronim Kubiak zrezygnował z funkcji szefa OKP

WARSZAWA (PAP) — 21 bm. nadzwyczajne zgromadzenie członków Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju przyjęło rezygnację Hieronima Kubiaka z funkcji przewodniczącego OKP...

Metoda ta sama — skutek inny

Powtórka z Pruszkowa

KATOWICE (PAP). W nocy z 20 na 21 bm. nieznanymi sprawcy dokonali próby podpalenia mieszkania przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek w Dąbrowie Górniczej...

Byli oficer bezpieki oświadczą:

I dziś KGB inwigiluje

MOSKWA (Reuter, UPI). Mało brakowało, a Komitet Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (KGB) spowodowałby kryzys rządowy w ZSRR — twierdzi emerytowany oficer KGB Oleg Kaługin...

Najdroższy diament świata

LONDYN (AFP, AP). Słynny różowy diament „Agra" o wadze 32,24 karata, niegdyś zdołbiący turban Babura, władcy imperium Mogolów, rozciągającego się w XVI wieku na obszarze północnych Indii...

15 lat dla brata dyktatora

BUKARESZT (Reuter, AFP). Wyrokiem trybunału w Bukareszcie, brat straconego w grudniu dyktatora Rumunii Nicolae Ceausescu, Nicolae Endruta Ceausescu, został skazany na 15 lat więzienia...

Gdyby spojrzeć na ostatnie wyniki polskiego handlu zagranicznego i porównać je do sytuacji zaobserwowanej podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich, to trudno byłoby doszukać się logicznych skojarzeń. Oto dodatnie saldo do handlowania osiągnięto w ciągu pięciu pierwszych miesięcy bieżącego roku rezultat jeszcze nigdy nie notowany — 1,6 miliarda dolarów i 2 miliardy rubli.

POWIERZCHNIA POLSKICH EKSPOZYCJI NA POZNAŃSKICH TARGACH wyraźnie się jednak kurczy. W stosunku do ubiegłego roku krajowe firmy zmniejszyły swój stan posiadania aż o ponad 14 tysięcy metrów kwadratowych, gdy zagranicą wystawę rozłożyli się na większym niż poprzednio areale. Wszelkie rekordy pod tym względem pobiła Republika Federalna Niemiec, która rozgościła się na ponad 15 tysiącach metrów. Przedsiębiorstwa z

ta kwestia nie tylko handlu z RFN, Francją, Austrią czy Wielką Brytanią. Taki sam los spotkać nas może przy sprzedaży do Czechosłowacji czy na Węgry. O NRD wspominać nie muszę, gdyż to jasne, że wkrótce obowiązywać tam będą takie same normy i wymagania, jak w RFN.

Mamy oczywiście chlubne wyjątki, które — można powiedzieć — ilustrują polskie możliwości i zdolności wytwarzania w ogóle, ale przecież na wyjątkowych sytuacjach trudno zbudować praw-

ganizacyjny podobny do zachodniego. Przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie są traktowane przez nich gorzej. A całkiem niedawno było zupełnie inaczej. Wiadomo — w kraju o zbiurokratyzowanym systemie gospodarczym liczyli się decyzje podjęte na górze, interes z firmą państwową był więc stosunkowo najpewniejszy. Najbardziej na tej wierze pośliznęli się chyba bankowcy, bo gdyby pożyczki zainwestowane zostały w sektor prywatny, wierzyciele mieliby teraz mniejsze zmartwienia.

MOŻNA CHYBA POWIEDZIEĆ TAK: przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa, które działają na polskim rynku do tej pory, chcą nadal uczestniczyć w naszym życiu gospodarczym, chociaż ich sytuacja jest nieco trudniejsza niż dawniej. Nowe firmy również chcą znaleźć się na polskim rynku, ale mają zamiar uczynić to w taki sposób, aby niczego nie zaryzykować. Coś z te-

NA SZCZĘŚCIE SĄ TAKIE DZIEDZINY, w których radzimy sobie zupełnie dobrze. Oczywiście nie mogą one przesądzić o naszym wizerunku gospodarczym, ale cieszymy się, że w ogóle istnieją. Przynajmniej od kilku lat wyroby niektórych polskich producentów zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego można śmiało postawić w witrzynach zachodnich miast, bo nie będą się one zbyt różnić od sprzętu miejscowego pochodzenia. No, może najbardziej z powodzeniem. Tacy wytwórcy, jak „Zelmer” z Rzeszowa, czy Zakłady Sprzętu Precyzyjnego z Niewiadowa lub „Dozamet” z Nowej Dęby mogą pokusić się o rywalizację na europejskim poziomie i czynią to skutecznie. Na przykład ponad 60 procent robotów kuchennych z Niewiadowa trafia na rynki krajów zachodnich, młynki do kawy wędrują tam jeszcze bardziej ochoczo — prawie 95 proc.

Błąd natury

Rozmowa z dr. STANISŁAWEM DULKO z Zakładu Seksuologii i Patologii więzi międzyludzkich Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie

-Panie Doktorze, jesteście jedynym w Polsce ośrodkiem leczenia transseksualizmu. Czy to zjawisko nowe w naszej medycynie?

— Problem transseksualizmu jest nowy dla naszego środowiska lekarskiego i w ogóle dla naszego kręgu kulturowego, lecz istniał od zarania ludzkości. Okoliczności nie pozwalały jednak ludziom ujawnić się z tym problemem, aby nie być narażonym na śmieszność i drwinę. Jeśli natomiast taki problem gdzieś się pojawił, rozpatrywany był w kategoriach psychiatrycznych, a pacjenci zamykani w oddziałach psychiatrycznych. Jeszcze nie tak dawno stosowano wobec nich standardowe leczenie — rozpoczynając od elektrostrząsów poprzez neuroleptyki. Dopiero od narodzenia się seksuologii, czyli od mniej więcej kilkudziesięciu lat, powstała możliwość spojrzenia na transseksualizm inaczej. W literaturze medycznej zagadnienie to pojawia się w latach 60., ale sam termin został wprowadzony w 1949 r. Dopiero w latach 70. wzbudził zainteresowanie klinik, które rozpoczęły prowadzenie badań naukowych i opracowywanie konkretnych programów pomocy ludziom w przypadkach transseksualizmu.

Jesteśmy jedynym ośrodkiem w Polsce, gdy w krajach Zachodu działa po kilka. W naszym kraju obecnie jeden przypadek transseksualizmu zdarza się na 50-70 tys. urodzeń. Natomiast specyfiką polską, trudną do wytłumaczenia, jest to, iż u nas mamy znacznie więcej transseksualnych kobiet niż mężczyzn. Na jednego transseksualnego mężczyzny przypada 3-4 transseksualne kobiety.

— Co jest przyczyną występowania zjawiska transseksualizmu? Czy wyłączenie błąd natury?

— Istnieje szereg najróżnorodniejszych hipotez na ten temat. Na podstawie naszych wieloletnich badań i doświadczeń oraz na podstawie piśmiennictwa światowego można najogólniej powiedzieć, że z tym się człowiek rodzi. Jest to więc zaburzenie wrodzone, powstające w okresie życia płodowego, ale nie dziedziczne. To błąd natury powstający bądź w momencie samego zapłodnienia, bądź w okresie życia płodowego, czy też w okresie okołoporodowym. Istota samego zjawiska spróbowadza się do zaburzeń identyfikacji i roli płciowej. Sprawy intymne, seksualne są tutaj drugorzędne. Transseksualista określa siebie jako „mężczyznę ujęzdownioną w ciele kobiety” lub „kobietę w męskiej postaci”. Jest to tzw. zespół dezaprobaty płci.

— Czy całkowita zmiana płci jest możliwa?

— Trudno powiedzieć. Natura zna przypadki pełnej zmiany płci. Istnieje np. pewien gatunek rybek, wśród których obserwuje się, że jeśli wygina samce, wówczas grupa najsilniejszych samców stopniowo ulega transformacji, żeby wreszcie stać się osobnikami płci męskiej, zdolnymi nawet do płodzenia. W przypadku człowieka nic nie wiemy o możliwości przekształceń dokonywanych wyłącznie siłami natury. Możliwa jest natomiast ingerencja w ukształtowaną płeć człowieka poprzez kurację hormonalną i leczenie operacyjne.

— W jaki sposób można pomóc tym ludziom?

— Nie jest to proste. Wymagają oni pomocy przy zmianie statusu prawnego — zmianie płci w cywilnym akcie urodzenia na drodze postępowania sądowego. Co prawda nie procesowego, lecz cywilnego, ale zawsze wymaga to pewnej procedury. Kolejna sprawa to oddziaływanie na sferę psychiki, bo przecież człowiek musi być przygotowany do pełnienia innej roli. Następnie wobec tego człowieka należy podjąć działania czysto medyczne. Mam na myśli przede wszystkim leczenie hormonalne, a wreszcie chirurgiczną zmianę płci. Leczenie chirurgiczne stosuje się po wyczerpaniu wszystkich innych metod i naprawdę w wyjątkowych przypadkach. Pierwsza operacja chirurgiczna w Polsce, przeprowadzona w 1963 r. na transseksualnym mężczyźnie. Od 1980 r. wykonuje się zabiegi w Łodzi w przypadku mężczyzn, a od 1985 r. w przypadku kobiet.

— Przepuszczam, że w przypadku transseksualistów łatwiej jest leczyć psychikę niż dokonywać zmiany płci chirurgicznie?

— W ostatnim okresie sporo pisze się na temat transseksualistów. Czy to świadczy o tym, że ich liczba zwiększa się, czy też że problem staje się mniej wstydlivy?

— W leczeniu klinicznym pozostaje w naszej przychodni 600 pacjentów. Z tej liczby leczenie hormonalne i chirurgiczne wraz z procedurą prawną zastosowano w przypadku 250 osób. W odniesieniu do poszczególnych ośrodków na świecie to duża liczba. Należy jednak pamiętać, że

— Oczekiwania ze strony i rodziców transseksualistów, i większości społeczeństwa byłyby takie, aby móc psychikę przystosować do ciała. Ale jak powiedzieć, jest to rzecz wrodzona i dotyczy przede wszystkim trwałych zmian na poziomie ośrodkowego układu nerwowego. Inaczej mówiąc, należałoby tym ludziom przespścić mózgi. Jest to nierealne. Medycyna na świecie próbowała już różnych metod i hipnozy, i elektrostrząsów, i farmakoterapii, i egzorcyzmów. Wszystko na nic. Pacjenci chcą, aby ich ciało maksymalnie dostosować do ich przeżyć psychicznych. Bo największym dramatem jest rozbieżność pomiędzy psychicznym poczuciem płci, najbardziej osobistym światem własnych przeżyć, a stylem życia, sposobem ubierania się, używania makijażu, wreszcie wyborem partnera. W ich przypadku ten wybór odbywa się nie według posiadanych cech

— Przepuszczam, że w przypadku transseksualistów łatwiej jest leczyć psychikę niż dokonywać zmiany płci chirurgicznie?

— Oczekiwania ze strony i rodziców transseksualistów, i większości społeczeństwa byłyby takie, aby móc psychikę przystosować do ciała. Ale jak powiedzieć, jest to rzecz wrodzona i dotyczy przede wszystkim trwałych zmian na poziomie ośrodkowego układu nerwowego. Inaczej mówiąc, należałoby tym ludziom przespścić mózgi. Jest to nierealne. Medycyna na świecie próbowała już różnych metod i hipnozy, i elektrostrząsów, i farmakoterapii, i egzorcyzmów. Wszystko na nic. Pacjenci chcą, aby ich ciało maksymalnie dostosować do ich przeżyć psychicznych. Bo największym dramatem jest rozbieżność pomiędzy psychicznym poczuciem płci, najbardziej osobistym światem własnych przeżyć, a stylem życia, sposobem ubierania się, używania makijażu, wreszcie wyborem partnera. W ich przypadku ten wybór odbywa się nie według posiadanych cech

— Przepuszczam, że w przypadku transseksualistów łatwiej jest leczyć psychikę niż dokonywać zmiany płci chirurgicznie?

— Oczekiwania ze strony i rodziców transseksualistów, i większości społeczeństwa byłyby takie, aby móc psychikę przystosować do ciała. Ale jak powiedzieć, jest to rzecz wrodzona i dotyczy przede wszystkim trwałych zmian na poziomie ośrodkowego układu nerwowego. Inaczej mówiąc, należałoby tym ludziom przespścić mózgi. Jest to nierealne. Medycyna na świecie próbowała już różnych metod i hipnozy, i elektrostrząsów, i farmakoterapii, i egzorcyzmów. Wszystko na nic. Pacjenci chcą, aby ich ciało maksymalnie dostosować do ich przeżyć psychicznych. Bo największym dramatem jest rozbieżność pomiędzy psychicznym poczuciem płci, najbardziej osobistym światem własnych przeżyć, a stylem życia, sposobem ubierania się, używania makijażu, wreszcie wyborem partnera. W ich przypadku ten wybór odbywa się nie według posiadanych cech

— Przepuszczam, że w przypadku transseksualistów łatwiej jest leczyć psychikę niż dokonywać zmiany płci chirurgicznie?

— Oczekiwania ze strony i rodziców transseksualistów, i większości społeczeństwa byłyby takie, aby móc psychikę przystosować do ciała. Ale jak powiedzieć, jest to rzecz wrodzona i dotyczy przede wszystkim trwałych zmian na poziomie ośrodkowego układu nerwowego. Inaczej mówiąc, należałoby tym ludziom przespścić mózgi. Jest to nierealne. Medycyna na świecie próbowała już różnych metod i hipnozy, i elektrostrząsów, i farmakoterapii, i egzorcyzmów. Wszystko na nic. Pacjenci chcą, aby ich ciało maksymalnie dostosować do ich przeżyć psychicznych. Bo największym dramatem jest rozbieżność pomiędzy psychicznym poczuciem płci, najbardziej osobistym światem własnych przeżyć, a stylem życia, sposobem ubierania się, używania makijażu, wreszcie wyborem partnera. W ich przypadku ten wybór odbywa się nie według posiadanych cech

(Dokończenie na str. 6)

TOMASZ DOMALEWSKI

Krajobraz po Targach

Kontrakty na cierpliwość

RFN prosiły o jeszcze więcej, ale tej prośbie gospodarze sprostać już nie mogli.

Obecna polska nadwyżka eksportu nad importem nie jest niestety wynikiem naszej ekspansji gospodarczej. Osiągnięliśmy to głównie z powodu gwałtownie kurczących się możliwości importowych. Owszem, wzrost sprzedaży zagranicznej także nastąpił i lekceważenie tego faktu nie można, ale minimalizowanie naszych potrzeb importowych na dłuższą metę niczego dobrego przynieść nie może.

Dynamika eksportu po pięciu miesiącach bliska jest 115 procentom w stosunku do takiego samego okresu w roku ubiegłym, lecz równocześnie nasz import zmalał aż o ponad 25 procent. W miarę dobrze ilustruje stan naszego posiadania w tej dziedzinie wielkość obrotu handlu zagranicznego w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Wciąż jesteśmy na końcu europejskiej listy z 300 dolarami po stronie eksportu i około 100 w imporcie. Taką pozycję zajmujemy od wielu lat i byłaby najwyższa pora ją zmienić.

Tymczasem chmurę nad naszym eksportowym potencjałem zaczyna już jeszcze bardziej ciemnieć. Zdecydowanie kończy się era, w której sprzedać właściwie wszystko można było, oferując niską cenę. Światowe rynki są pod presją konkurujących z sobą ośrodków produkcyjnych w Europie, Ameryce i na Dalekim Wschodzie. Kto nie będzie mógł w tej konkurencji wziąć jakościowego udziału, odpadnie z gry szybciej niż sobie wyobraża. Wyznacza się coraz to wyższe pułapy techniczne, dzięki którym urządzenia są nie tylko tańsze w produkcji i eksploatacji, ale również bezpieczniejsze dla użytkownika.

To, co na zagranicznych rynkach, spotkało polski przemysł motoryzacyjny, czeka — w przypadku dalszego zastój technologicznego — wiele innych dziedzin naszej wytwórczości. I trzeba w tym miejscu pamiętać, że dotyczą

dziwy obraz naszego przemysłu. Zanim do tych wyjątków dojdziemy, pora na kilka uwag charakterystycznych stan świadomości polskich partnerów gospodarczych i kandydatów na nich.

MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE UTWIERDZIŁY W PRZEKONANIU, że jesteśmy krajem, na którym zagranicy zależy. To pewne. W przeciwnym przypadku handlowcy i producenci z Zachodu i Wschodu nie zwracaliby sobie nami głowy. Ci ze Wschodu już teraz udawać niczego nie muszą, oni już także dojrzały do podejmowania samodzielnych decyzji; goście z Zachodu natomiast nigdy bawili się nie musieli w kurtuazyjne gesty. Nie będą jednak do gospodarce współpracy z Polską dopiąć, bo takie zwycięstwo nigdy tam nie panowały. Wierzą, że w ciągu kilku lat nasz kraj może się stać bardzo interesującym partnerem, ale brak gospodarczej stabilizacji nad Wisłą przesądza o obecnej ocenie. Dziś jest spokój, dolar w miarę stabilny, ale los wielu przedsiębiorstw, dużych i małych, stoi pod znakiem zapytania.

Ponadto rozmówcy z Berlina Zachodniego, Monachium, Wiednia, Paryża czy Genewy badają metodą niemal detektywistyczną przyszłość obecnych szefów polskich firm. Czy pozostaną na swoich stanowiskach w okresie tak gwałtownych zmian, czy raczej znikną z horyzontu? Dzisiaj podpisze się z nimi umowy i porozumienia, za miesiąc zaś czy dwa przyjdą następny i zmienia wszystkie te ustalenia. Takie przypadki już się zdarzały, a ich skutków nie da się utrzymać w tajemnicy.

Wysłannicy gospodarczych korporacji z Zachodu doskonale orientują się w polskich realiach. Na ogół wierzą, że polski marsz w stronę europejskiego porządku ekonomicznego raczej się uda, wiedzą też jednak, że trochę to potrwa. Rozglądają się zatem — myśląc o współpracy — za spółkami, które przyjęły model or-

chniki małych kroków. Nie może być jednak inaczej, gdyż owej metody nauczyły ich doświadczenie.

Henryk Olczak ze Stanów Zjednoczonych jeździ do Polski już od kilku lat i próbuje znaleźć poważnego partnera do budowy w pełni zautomatyzowanej wytwórni opon. Takiej, co to w ogóle nie zatrąwa środowiska, co wszelkie odpady kieruje do ponownego przerobu. Olczak chce też zbudować zakład, który w ten sam sposób regenerowałby opony używane. Jego technologia tym się różni od innych, że regeneracji podlega nie tylko bieżnik opony, ale i jej boki. Amerykańska firma X-Pol, której Olczak jest właścicielem, daje gwarancję na zregenerowany w ten sposób wyrób aż na 60 tysięcy kilometrów. A cena jest znacznie niższa. Na amerykańskim rynku nowa opona kosztuje 50-60 dolarów, X-Pol sprzedaje swoje po 20 dolarów za sztukę. Ale wszystko się opłaca. W ciągu dnia zjeżdża tych opon z taśmy ponad 1000.

I mielibyśmy coś takiego w Polsce. Olczak jeździł po kraju, szuka lokalizacji, a gdy ją znalazł, zawiązał wstępne porozumienie — zmienia się dyrektor, nacelnik, wicepremier, z którym już też rozmawiał. I tak leci. Na razie więc chce zrobić mały krok. Zamierza uruchomić w Warszawie wypożyczalnię samochodów koncernu General Motors. Chevrolety i pontiaci będą do naszej dyspozycji, chociaż Olczak liczy głównie na biznesmenów ze Stanów, którzy przyjechawszy do Polski, nie będą musieli zmieniać swych upodobań samochodowych. Chevrolet po rocznym użytkowaniu w wypożyczalni zostanie sprzedany, a jego miejsce zajmuje nowy.

Nie wykluczone, że właśnie ten system — stopniowego wchodzenia na polski rynek — stanie się metodą. Na wielkie inwestycje zagraniczne od razu liczyć nie można. Podejrzewam więc, że kontrakty zawierane w najbliższych dwóch latach nauczą nas przede wszystkim... cierpliwości.

Firma, która stale dbała o jakość swych wyrobów, mogła też pozwolić sobie na odnowienie parku maszynowego, bez zadłużenia, będącego potem kulą w nogi. Niedawno zakupiono linie produkcyjne do wytwarzania silników dla tego typu sprzętu. Oparto owe zakupy na maszynach z RFN i Włoch. Silniczki produkowane w Niewiadowie są teraz tak samo oszczędne, tak samo cicho pracujące i tak samo niewielkie, jak wytwarzane w innych krajach. Ta operacja pozwoliła spokojnie unowocześnić produkcję i stworzyć dobrą podstawę do dalszych działań eksportowych i inwestycyjnych. Nasze młynki, miksery, roboty kupują Włosi, Holendrzy, Belgowie, Szwajcarzy, Francuzi.

W Niewiadowie produkuje się też od lat różnego typu przyczepy do samochodów osobowych. Do niedawna trudno je było nabyć, tak samo jak samochody. Teraz sytuacja firmy z Niewiadowa sporo się różni od tych produkujących samochody. Niewiadowa niktogo nie biega o dokonanie zakupu. Wytwarza mniej więcej tyle, ile mieści się na krajowym rynku. Niczego nie kieruje się do magazynów. Podobnie funkcjonuje „Zelmer”, który stale pokazuje coś nowego w dziedzinie odkurzaczy, robotów kuchennych, malakserów itp.

Gdyby podobnych wytwórców było więcej w polskim pejzażu gospodarczym — nasze przemiany mogłyby postępować znacznie szybciej. Szybciej znalazłby się zagraniczny partner z dobrym kapitałem, szybciej mogłyby przebiegać procesy prywatyzacyjne. Kiepskiej firmy nie chce nikt, często nawet jej dotychczasowy właściciel. I to jest właśnie balast, którego udźwignąć nie sposób. Poznańskie Targi przedstawiały i ten problem. Jeśli za rok nie tu się nie zmieni — szkoda będzie czasu na rozważania o polskim zbliżeniu do Europy.

JERZY WALAWSKI

Kompleks śmietnika

P przed blokiem cztery budowane pakamery. Przedmiot pożądaną uuboższych działkowców, których nie stać na budowę domku. Gotowa buda z oknem, z drzwiami rozwiązuje sprawę. Można w niej nawet zamieszkać. Na tych prawie dziesięciu metrach kwadratowych mieści się łóżko, niepotrzebny w domu tapczanek, stary stół, pare krzesel... Konstrukcja pakamery umożliwia też budowę domku na działce. Najbardziej obkurczone budy w miarę upływu czasu zamieniają się w dzieła przemysłowości działkowców w całym uadane „wille” i „bungalow”. Służą swoim właścicielom całe lata.

atrakcją w blokowisku pozabawionym sensownych placów zabaw i boisk! Niepohamowana dziecięca ciekawość. Ktoś z nich odkryło, że budy izolowane są styropianem. Materiał kruchy, lekki, biały. Odlamki styropianu pokryły ziemię wokół pakamer, rozniezione zostały po osiedlu. Zabawa trwała.

Próbowali interweniować dorośli, gdy walono w pakamery kamieniami, gdy pracowicie wybijane były ściany... Przyszedł czas na papę na dachu na okna wraz z futrynami, na drzwi... Po upływie kilku miesięcy dwie z pakamer przypominają smętne altany w parku rozparcelowanego i wygananego dziedzińca, dwie pozostałe zachowały jeszcze ściany, lecz już nie na długo. Jeszcze miesiąc, jeszcze dwa a przed dziećmi wakacje w mieście — i będzie przed blokiem wspaniały

śmietnik ze sklejki, z płyt pilśniowych, z desek, ze szkła, z papy i Bóg wie z czego tam jeszcze. Wspaniały śmietnik niczym pomnik ku chwale właścicieli byłych pakamer.

Dzieci winne? Rodzice tych dzieci? Wszyscy dorosli z bloku, którzy nie umieli uchronić budowlanego dobyteku? Dzieci wychowały się przeciw za śmietnik. Sprawadziły się do bloku, do bloków — do osiedla, które było budowlanym śmietnikiem, rurowiskiem prefabrykowanego płyt zniszczonych ścianek gipsowych, płatnina drutów zbrojeniowych... Dzieci i dorośli tapali się przez lata w błocie, w gliniastej mazi zmieszanej z cementem i piaskiem. Budowa była popisem niezdolności, niedbalstwa, niechlujstwa, lekceważenia pracy i jej organizacji. Stosowane były też jej wyniki, wygląd zewnętrzny bloków i wykoń-

czenie mieszkań. Płyta nie przylegała do płyty, szpary pomiędzy nimi na szerokość dłoni.

Dzieci uczyły się stosunku do pracy na tej budowie, pobierały odpowiednią lekcję. Tu po prostu nikt budował niczyje dla nikogo, więc wszelkie poczucie odpowiedzialności od zarania budowy, od samych jej początków, skazane było na lekceważenie. No, i teraz stoją tutaj przed blokiem niczyje pakamery! Czemu nie skorzystać z okazji nie zabawić się w dorosłych? Czasem jakiś dziwak lub dziwaczka wychylił się z okna i krzyknął, nawrzeszczy, próbuje popsuć zabawę, ale takimi nie warto się przejmować. Poglądowej lekcji pobieranej przez lata nie sposób przeciwdziałać zniecierpliwionym moralizowaniem.

Setki tysięcy dzieci w Pol-

Bez retuszu

skie wychowało się na śmietnikach budowlanych, na śmietnikach po budowie, na zaśmieconych osiedlach, na brudnych podwórkach, na pożałuj Boże placzkach zabaw z huśtawkami łamiącymi dziwcom nogi i rozbijającymi głowy, z piaskownicami, w których więcej psich ekskrementów niż piasku... Czego można od tych dzieci wymagać, skoro tak strasznie zostały zlekceważone przez świat dorosłych?! Szacunku dla tego świata, dla otoczenia, dla pracy?

Dzieci dorastają. Dzieci zmieniają się w młodzież... całkiem sensowną, mądrą, myślącą i umiejącą wyciągać właściwe wnioski z poglądowych lekcji pobieranych w dzieciństwie, z owego wychowania w otoczeniu nieczym; zmieniają się też w młodzież nadal traktującą swe otoczenie jako obce, ze stymy przy-

zwyczajeniami utrwalonymi zbyt mocno, by można było z nimi zerwać od razu, radykalnie i raz na zawsze. Z tym poczuciem obcości otoczenia: podwórka, ulicy, zakładu pracy wkroczyły w życie już dwa pokolenia. Żyją z „kompleksem śmietnika”, nikt, niestety, dla nikogo... Własność społeczna — co to znaczy? Tytuł, co cztery pakamery służące zabawie w małego dewastatora lub dorosłego budowlanica. Nie wiadomo, czyja jest lawka w parku? No, to można polamać ją na drzazgi. Czyje popiersie na cokółkach w parku Jordana? Trzeba celnie rzucić kamieniem lub, wespół, wielkim wysiłkiem stracić popiersie z cokółu. Zniszczyć to niczyje!

Gdyby, można było — zanim dojdzie do prywatyzacji materialnej, do tej zakrojonej na szerszą skalę — sprywatyzować stosunek do otoczenia. Wydobyc dzieci, młodzież i dorosłych z kompleksu niczyjego śmietnika. Już, teraz, zaraz. Ta pakamera może być twój! Ojciec zbuduje z niej domek na działce. Słowa jednak niewiele znaczą. Trzeba uzbroić się w cierpliwość.

JULIUSZ KYDRYŃSKI

O opętaniu

P przed dwoma tygodniami obiecałem Czytelnikom, że powrócę do księgi o czarach, czartach i czarownicach, będących kompilacją starych tekstów zebranych niegdyś przez Juliana Tuwima. Kiedy przeglądałem ją niedawno, znalazłem kilka zdań, będących wyjątkiem z wydanego w r. 1693 w Krakowie dzieła Jakuba Kazimierza Haura pt. „Skład albo skarbiec znakomych sekretów ekonomij ziemiańskiej”. Fragment ów, ku mojemu zdumieniu, nosił tytuł: „Czemu w Polsce tylu opętanych?”. Czyżby ekonomia, a więc gospodarka miała jakiś związek z opętaniem? I czyżby Jakub Kazimierz Haur już trzysta lat temu przewidział nasze dzisiejsze kłopoty? Bo nie ulega wątpliwości, że gospodarka wciąż jeszcze stanowi dla nas „skarbiec znakomych sekretów”, a opętanych, czyli nawiedzonych, istotnie jakby się w kraju namnożyło. Bo — jak zauważył nieoceniony ks. Benedykt Chmielowski w swoich „Nowych Atenach” — u opętanych „mózg ściśnięty bardzo zdaje się” i biedni ci ludzie również „czasem nad miarę dyskurują, ale nie wiedzą, co by to był za dyskurs”.

Jednakże Jakub Kazimierz Haur stwierdza wyraźnie, że sprawy gospodarki łączą się z opętaniem, czyli po prostu z obiedem, jedynie w Polsce. Pisze mianowicie: „Osobliwa moja była w tym curiositas różnych pytań się cudzoziemców, jeśli też są w Hiszpanii, we Francji, we Włoszech i w innych krainach chrześcijańskich ludzie opętani jako u nas w Polsce znajdują się, na co wiele godnych i zacnych ludzi różnej nacji odpowiedzieli, że tam o tym ani słychać, ani wiedzieć, ani o tym wiedzą, i owszem się temu dziwią, że się tu tego niemało znajduje...”.

Cóż, wszystko się zgadza. I owe „ściśnione mózgi”, i owe dyskursy nad miarę”, i owo dziwność się przybyszków z „Hiszpanii, Francji i innych krain chrześcijańskich”, którzy już na Okęciu nadziwić się nie mogą, gdy pani Basia Grad, albo jakaś inna pani z mikrofonem w ręku, wypróbowałą na te okazje angielszczyznę wypytuje ich, jakież to lek na nasze opętanie by nam przepisał. Jedni nawet coś tam przepisują, inni tylko się dziwią, ale wszystko to nie nie pomaga, bo nasi opętani w dalszym ciągu „zębami zgrzytają, jak psy wściekłe zapienia się” (co także jest objawem opętania, powiada ks. Chmielowski) i dalej sobie używają, zresztą nie tylko na gospodarce. Najwyraźniej przejawiało się to do niedawna w telewizyjnym „Otwartym Studio”, które jednak, zdaje się, już na szczęście zamknięto. Zresztą i poza telewizją zdarzają się interesujące popisy opętanych, na rozmaitych zebraniach, dyskusjach, których zliczyć nie sposób.

Skąd się to wzięło? Jest to, rzecz jasna, sprawa diabelska. Daleko nam jeszcze wprowadzić do „polskiego piekła”, ale diabeł kusi, oj, kusi. Słusznie więc pisze Jakub Kazimierz Haur, że „trzeba by właśnie jakie obmyślić karanie... aby te zbytki i zły szatański uskromić obyczaj”. W karaniu jednak, co nam się skądinąd chwali, wykazujemy szlachetną powściągliwość, zwłaszcza od kiedy w organach do tego powołanych zasiadli ludzie światobliwi.

Ale co najdziwniejsze, w niektórych przypadkach w naszym biednym kraju nawet światobliwość nie wyklucza opętania, a czasem się nawet z nim łączy. Tego rzeczywiście jeszcze nie było! Zwykle bowiem opętanych poznawano się przede wszystkim po tym, że — jak znów wyjaśnia ks. Chmielowski, którego nigdy nie dość cytować — opętanci „wszystkie rzeczy duchowne, święcone, mają w nienawiści, osobliwie księży, egzorcystów; w kościół wnieść nie chcą. Krzyża, wody święconej, ewangelii, pałszy czytania tak nie lubią, że się zrymają, rzucają jak na torturze, pocą się, zgrzytają, w zmysłach tępieją, pomieszania wielkie pokazują, na ziemię padają”. Ba, przecież u nas dzieje się wprost przeciwnie!

Ale nie sądzę, żeby doświadczony ks. Chmielowski się mylił. Widać nasz przypadek jest wyjątkowy. Mamy prawdopodobnie do czynienia ze szczególnym, niespotykanym dotychczas rodzajem opętania, względnie nawiedzenia. W ciągu stuleci, które minęły od napisania cytowanych tutaj uczonych tekstów, diabeł najwidoczniej zdążył się oswoić z „rzeczami duchownymi”, a może nawet sam — jak lubił marwić Sienkiewiczowski Zagłoba — „ubrał się w ornat i ogonem na mszę odzwonił”, żeby do reszty opętań pocztwiy, skołowany naród?

Przemysłcie to sobie, drodzy Czytelnicy. Co do mnie, jestem głęboko przekonany, że diabeł nami manipuluje. A może nawet nie diabeł, dorosły, mądry i doświadczony „ksiądz ciemności”, lecz mały, głupi i — jak to dziecko — złośliwy diabełek. Szepnie coś taki do ucha komus poważnemu i już ten ktoś człowiek, zdawałoby się, czcigodny, szanowany intelektualista, gada zuyuczajne głupstwa. Okazuje się gódnym pożałowania zarozumiałcem. Albo — co gorzej — pazernym karierowiczem. Cóż więc widzimy? Otóż właśnie widzimy, że nie opętał go nawet przyzwoity diabeł, lecz tylko mały, głupi diabełek. I oczywiście takiego opętania nie można brać poważnie.

Nie bierzmy więc zbyt poważnie przynajmniej połowy owych „dyskursów” i sporów, które już poeta nazwał „potępieńcami”, a zatem diabelskimi. Myślmy o sprawach naprawdę poważnych, przede wszystkim więc o tym, żebyśmy tylko zdrowi byli.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej gościliam wielokrotnie. Przeważnie były to wyprawy dziennikarsko-teatralne. Podziwiałam znakomite przedstawienia Brechtowskiego Berliner Ensemble, wspinałam realizacje operowe Felsensteina, zachwycałam się Dreznem i jego Zwingerem, zwiedzałam miasto Goethego Weimar w którego teatrze zaprezentowano przed kilkunastu laty Wajdowska inscenizację „Nocy listopadowej”. Wypiańskiego. Raz zdarzył się pobyt dłuższy, kilkutygodniowy, związany z dziennikarską uczelnia w Lipsku (do dziś zachowałam honorową kartę wstępu do Klubu Lipskich Dziennikarzy).

Obecna podróż do naszego zachodniego sąsiada nie miała charakteru zawodowo-dziennikarskiego; jechałam na prywatne zaproszenie. Ta nowa sytuacja —

wych lokali i instytucji społecznych: domów wczasowych, restauracji, sklepów. Miałam okazję skorzystać z usług przepięknie nad rzeką Saale położonego byłego domu wypoczynkowego, wystawionego za czasów Ulbrichta dla prominentów partyjnych i ich zagranicznych gości, a niedawno oddanego społeczeństwu jako Hotel „Saaleblick” z superleganką restauracją. Mniej wykwintny, ale również oferujący dobre potrawy, Klub Wojskowy w Halle, dotąd niedostępny „dla mas”, obecnie przez dzień cały zapelniają zwykli mieszkańcy miasta.

Ale chyba najbardziej rewolucyjną nowością dla obywateli NRD jest otwarcie granicy na Zachód. Toteż podróżę i wycieczki, dłuższe lub krótsze (także weekendowe) nie tylko do Berlina Zachodniego czy RFN, ale też do Paryża, Rzymu, Londynu, są teraz na porządku dziennym.

przede wszystkim zbliżającej się unii walutowej. Ta ostatnia sprawa bodaj najsilniej przyczynia się do wzmożenia emocji, napięcia nerwów i powszechnego balaganu w codziennym życiu. Zasady ujednolicenia pieniądza zostały już ogłoszone; w radio, telewizji i prasie raz po raz podawane są komunikaty na ten temat. A więc wiadomo, że wymiana jeden do jednego będzie ograniczona (2 tys. marek dla osób do lat 14, 4 tys. — do 60 i 6 tys. — dla osób po 60-ce). Natomiast bez ograniczeń wymienić będzie można po 1. lipca marki NRD-owskie na D-Marki w stosunku 1:2.

Wiadomo również, że nie będzie wymiany gotówkowej, a jedynie poprzez konta bankowe i książeckie oszczędnościowe, przy czym każdy obywatel wnieść musi podanie na specjalnych formularzach o przyznaniu prawa do owej wymiany. Wieloletnie ro-

CO JESZCZE BUDZI EMOCJE?

Ale oczywiście nie tylko problemami rynkowo-pięniężnymi żyją dziś obywatele NRD. Wiele emocji wywołało ostatnio fakt zbeczczenia na cmentarzu berlińskim grobu Heleny Weigel i Bertolta Brechta. Profanacja miejsca wiecznego spoczynku tej artystycznej pary, stanowiącej chlubę NRD-owskiego teatru, zbiegła się w czasie z obchodami 90-lecia Heleny Weigel. Oznaki odradzającego się antysemityzmu w Niemczech przerażają także samych Niemców. Wojenne wspomnienia przywiodło na pamięć niezwykle znaleźisko w centrum Halle. Oto w czasie wykopów na jednym z centralnych placów odkryto gigantyczny niewypał: 250 kg. Jej wydobycie spowodowało wielogodzinna

KRYSTYNA ZBIJEWSKA

NASTROJE ZA ODRA

pełnej swobody w rozporządzaniu czasem — pozwoliła mi wnikliwie zapoznać się z codziennym życiem w dzisiejszej NRD, dokładniej śledzić tamtejsze nastroje, jakże różne od tych, jakie znałam z lat minionych.

ZACIERANIE ŚLADÓW PRZESZŁOŚCI

Deutsche Demokratische Republik przodowała, jak wiadomo, w „obozie socjalistycznym” swą ideową pryncypialnością i, jak się wydawało, bezgraniczną afirmacją marksistowskiej ideologii. Zdiscyplinowani z natury swej Niemcy, znalazłszy się po II wojnie w nowej sytuacji politycznej, podporządkowali się jej posusznie. Oczywiście w domach sarkano po cichu na panującą stosunki, krytykowane przywódców, psociono na temat ekonomicznej przepaści dzielącej ich kraj od Republiki Federalnej Niemiec. Zresztą niewielu obywateli NRD miało okazję poznać naocześnie poziom życia w RFN; jedynie emeryci mogli zdobyć wizy do kapitalistycznego kraju swych rodaków.

Zupełnie inna panuje dziś atmosfera w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Z równym zapałem, z jakim w poprzednich dziesięcioleciach poddawano się arcysurowym ograniczeniom, stosowanym przez socjalistyczne władze (a może z jeszcze większą żarliwością) usiłuje się obecnie zniszczyć wszelkie ślady niedawnej przeszłości. Raz po raz obywatele NRD dowiadują się o zmianie nazw miast (nie ma już Karl-Marx-Stad), ulic (w Halle Klement-Gottwald-Strasse przywrócono dawne miano — Leipzigerstrasse), czy zmianie patronów przeróżnych instytucji. Nawet wielki reformator, przywódca ludowy sprzed czterech wieków, Thomas Münzer — któremu niedawno wzniesiono wspaniały pomnik — został pozbawiony patronatu nad teatrem w Eisenach...

Innym powszechnym zjawiskiem jest radykalne uspołecznienie partyjnych oraz wojsko-

Młodzi upoiłi się wolnością, pragną jak najszybciej nadrobić wieloletnie odciecie od świata.

OBAWA O PRZYSZŁOŚĆ

Oczywiście tematem numer jeden — nie tylko na forum publicznym, ale także w każdym domu, w każdej rodzinie — jest zjednoczenie Niemiec. Zdumiona byłam niemal powszechnie ujawnianą rezerwą NRD-owców, szczególnie starszych wiekiem, wobec owej perspektywy. „Zbyt długo słuchało się o okropnościach kapitalistycznego ustroju, by obecnie bez leku się z nim wiązać” — usłyszałam z ust pewnej pani docent. Poznana w pociągu starszka zwierzała się: „Czas już umierać. Nie umiem znaleźć się w tej nowej sytuacji. Zmiany na każdym kroku: nowi ludzie, nowe nazwy, codziennie nowe ceny; to nie na nerwy starych ludzi. A co będzie z bezpłatnym lecznictwem...”

Mówił też mój znajomy dziennikarz: „Zawsze będziemy gorzko Niemcami, traktowani jak ubodzy krewni”. A ona sama, ubolewając, że niemal wszystkie tytuły gazet (nota bene powszechnie pozmieniane) opanowały już dziennikarze z Zachodu, żaliła się: „Bolesne jest to plucie na wszystko, co było dotąd; totalna krytyka przeszłości. Przecież ta przeszłość to całe moje zawodowe życie — jak zawsze sądziłam, pracowałam solidnie i uczciwie”. Nawet w sklepie z ust przygodnie rozmówczyń w koleje do kasy usłyszałam: „Już nas wyprzedzają. Całe kamienice, fabryki, sklepy z dnia na dzień przechodzą w ręce tych z Bundesrepublik. Co będzie po połączeniu?”

Młodzi są bardziej optymistyczni, w połączeniu z bratnim potentatem ekonomicznym widząc niewielką szansę życiową dla siebie.

PIENIADZE, PIENIADZE...

Wzmianka o sklepie wiedzie do problemów bodające najaktualniejszych w obecnej chwili w NRD: olbrzymiej obniżki cen, masowych zakupów, a

dziny na gwałt zakładają konta dla wszystkich swych członków (łącznie z niemowlętami), przy czym nie zawsze stojące do dyspozycji fundusze na zasilenie tych kont wypożyczane są od sąsiednich krewnych, znajomych, dysponujących ponadlimitowymi pieniędzmi.

Perspektywy poważnego pomnożenia zasobów finansowych (faktyczna wartość marki NRD w stosunku do marki zachodniej kształtuje się mniej więcej w stosunku 1:5) rodzą szacunek dla własnych pieniędzy i tendencje oszczędnościowe. Może właśnie owe tendencje, grożące nagłym zastojem w handlu, spowodowały olbrzymią obniżkę cen w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Doświadczenie z dnia na dzień spadają one na łeb na szyję; niekiedy obniżane o 50, 60, lub nawet 70 procent. Nie dotyczy to wszystkich towarów, ale jednak ich większości (głównie wyrobów tekstylnych, skórzanych, urządzeń elektrycznych, w dużej mierze stopniu — artykułów spożywczych; ale i alkoholu nieco potaniał).

Podobnie jak u nas, handel przeniósł się na ulice i place. Sprzedaż odbywa się jednak nie z samochodu, lecz przy improwizowanych, ale porządnym, często zadanych stoiskach czy kioskach. Na przykład szeroka, blisko kilometrowa, zabytkowa ulica w starym mieście Halle (wspomniana Leipzigerstrasse) stała się jednym wielkim domem towarowym. Dziesiątki, ba — setki straganów, oferujących różnorodne, bogate towary. Wiele stoisk sprzedających wyłącznie za marki RFN. Raj dla spekulanta.

Unia walutowa to nie tylko ujednolicenie pieniądza na terenie obu krajów, mających w bliskiej przyszłości stanąć jeden organizm państwowy. To także zmiana całokształtu obrotu pieniężnego na terenie NRD — systemu podatkowego, ubezpieczeń, wszelkiego typu opłat komunalnych, taryf komunikacyjnych itp. Mówi się o znacznych podwyżkach dotychczasowych opłat. To także niepokoi

przerwę w komunikacji i ewakuację mieszkańców z wielu sąsiednich kamienic.

Wszystkie gazety i periodyki NRD-owskie piły ostatnio o papierze Janie Pawle II w związku z 70-tymi urodzinami. Jeden z tygodników zamieścił nawet obszerny, bogato ilustrowany reportaż na temat jego prywatnego życia. W artykułach i notatkach pojawiło się żartobliwe, acz życzliwe określenie Jana Pawła II jako „Eiliger Vater” — jest to parafraza „Heiliger Vater” (Ojciec Święty), „Eiliger Vater” to „spieszący Ojciec”, a więc spieszący, pielgrzymujący papież, zadziwiający swą witalnością i aktywnością nawet tak bardzo zdyscyplinowanych i pracowitych Niemców. Jak się okazuje, głowa katolickiego Kościoła, polski papież cieszy się tu wielkim poważaniem wśród niekatolików. Z okazji jego 70-lecia wydano specjalny znaczek pocztowy i okolicznościową kopertę.

PO CZTERDZIESTU LATACH

Gdy o sprawach wiary mówimy, warto wspomnieć, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej po raz pierwszy od czterdziestu lat wprowadzono święto w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego. Powróciły dawne, nieznane u nas, zwyczaje obchodów tego święta — jako wesolego karnawału, powszechnej zabawy. Od wczesnego rana w kawiarniach i piwiarniach pod gołym niebem rozbrzmiewała muzyka i zbiorowe śpiewy. Na ulicach pojawiły się korowody przebiegających (przeważały... cylindry), grajków i rozbawionej młodzieży zagadującej do przechodniów, wesółymi okrzykami dążącej przed siebie. W kościołach ewangelickich odbywały się nabożeństwa — z minimalnym jednak udziałem wiernych.

A wieczorem zapelnily się lokale rozrywkowe. W kabaretach — również po raz pierwszy od 40 lat — pojawiły się programy satyryczno-polityczne; także na aktualne tematy życia naszych sąsiadów zza Odry.

Z początkiem listopada 1989 r., gdy otwierał swe podwoje tak dawno oczekiwany w Krakowie Włoski Instytut Kultury, odbył się w tutejszym Towarzystwie Przyjaciół Polsko-Włoskiej wiczo-ór autorski, a na Uniwersytecie Jagiellońskim kilka wykładów profesora i pisarza Silvia Guarnieri. Nestor pisarzy włoskich urodził się w 1910 r. w Feltrę koło Belluno, na północny Włoch, w cieniu malowniczych Dolomitów.

Ciekawym szczegółem biografii tego historyka literatury i prozaka jest dziesięcioletni pobyt — od 1938 do 1948 — w rumuńskim mieście Timisoara, głośnym z krwawych dni grudniowych 1989 r. Tu Guarnieri był dyrektorem Włoskiego Instytutu przy miejscowym uniwersytecie. Te same funkcje pełnił w latach 1949—1950 w Brukseli, natomiast od 1960 r. piastował godność profesora historii współczesnej literatury włoskiej oraz języka i literatury rumuńskiej na uniwersytecie w Pizie. Równocześnie współpracował z wieloma czasopismami i dziennikami włoskimi i zagranicznymi, poświęcając swe szkice prozie XX w. i prezentując w 1955 r. jej obszerną panoramę w książce „Cinqu-

JÓZEF DUŻYK

Silvio Guarnieri — pisarz nieznany

ant'anni di narrativa in Italia (50 lat prozy we Włoszech). Ogłosił książki o utopii i rzeczywistości, o Machiavellim, D'Annunziu, charakterze Włochów itd.

Jak wielu innych pisarzy włoskich, pozostaje nieznany w Polsce i nawet znawczyń w tej dziedzinie, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Joanna Ugniewska w wydanej w 1985 r. „Historii literatury włoskiej XX wieku” nie wspominała o nim ani słowem. Na wieczorze w Krakowie barwnie przedstawił życie literackie we Włoszech przed laty, a wspominając serdecznie i bliskie związki łączące go z niektórymi pisarzami, niemal ze łzami w oczach mówił o obecnych, zanikających więzach i sytuacji, która nie sprzyja już takim kontaktom i życiu towarzyskiemu, jak przed laty.

W 1989 r. nakładem jednej z najwskześniejszych oficyń włoskich, Arnoldo Mondadoriego w Mediolanie wyszła jego najnowsza książka pt. „L'ultimo tes-

timone” (Ostatni świadek. Guarnieri jest ostatnim z grupy pisarzy, którzy powołali do życia odgrzybiającą dużą rolę w włoskim środowisku literackim czasopiśmie „Solaria” i zbierali się codziennie w kawiarni „Giubbe Rosse” we Florencji w latach 1926—1936, co ze wzruszeniem wspominał Guarnieri w Krakowie. Jest to więcej niż wspomnienie o latach minionych, o wybitnych pisarzach, których znał i z którymi się przyjaźnił. Są to wspomnienia z dużym marginesem psychologicznym, z portretami osób, pozabawionymi akcentów anegdotycznych i sensorycznych, lecz zawierającymi głębokie analizy charakterów.

Widać to choćby na przykładzie poety Eugenia Montale, laureata Nobla, który podobnie jak jego hermetyczna poezja był człowiekiem zamkniętym w sobie, niełatwym do bliższych kontaktów a nawet nieśmiałym. W okresie międzywojennym dodatkowo utrudniał mu życie zdecydowany antyfaszizm, a później, w latach wojny, aktywne uczestnictwo w Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Pamiętam doskonale uroczystości pogrzebowe poety w Mediolanie w 1981 r., we wspaniałej, barwiącej się starymi witrażami potężnej katedrze. Montale był m.in. współpracownikiem jednego z największych dzienników włoskich, „Corriere della Sera”. Pod koniec życia zdobył światowe uznanie, nominacja do dożywnego senatora, Nagrodę Nobla w 1975 r. i wiele innych honorowych wyróżnień oraz obywatelstwo Florencji i Mediolanu.

Znalazł się też w galerii literackich postaci Guarnieriego Carlo Emilio Gadda (1893—1973), autor dwóch prozatorskich arcydzieł: „Quer pasticciaccio brutto de via Merulana” (Ta ohydna zbrodnia na ulicy Merulana) i „La cognizione del dolore” (Poznanie cierpienia). Pierwsza powieść była nie tylko historią

zbrodni, ale i dokumentowała historię Włoch w jej najbardziej dramatycznym i tragicznym okresie. Pisze Guarnieri o swoich związkach literackich z Sycylijskim Elio Vittorinim, intelektualistą innym od pozostałych, bez uniwersyteckich studiów, mającym się różnych zawodów, wmięzanym w polityczne spory, członkiem Włoskiej Partii Komunistycznej, którą potem porzucił, a która teraz w związku z wydarzeniami w krajach tzw. demokracji ludowej przeżywa załamania i wstrząsy. Vittorini był nie tylko wybitnym pisarzem, tłumaczem Faulknera, Steinbecka, Saroyana, ale i człowiekiem rozumiejącym innych, wspomagającym ubogich, jak np. Pratomino, któremu podarował swój płaszcz, gdy ten był w biedzie i wyglądał jak nędzary. „Dario in pubblico” (Publiczny diariusz) stanowi odzwierciedlenie jego myśli, poglądów, postępowania.

Ciekawym fragmentem dzieła Silvia Guarnieriego jest szkic o niektórych współpracownikach florenckiego czasopiśmie literackiego „Solario”, kończą zaś książkę powstała w latach 1982—1988 długim, autobiograficznym esejem o swoim literackim terminowaniu we Florencji, będącej w latach trzydziestych centrum literackim i kulturalnym Włoch (obecnie tę rolę pełni Mediolan), do którego przybywali pisarze ze wszystkich regionów Półwyspu Apenińskiego, jak np. Sycylijski Salvatore Quasimodo, późniejszy laureat Nobla, poeta Umberto Saba czy Italo Svevo z Triestu, tłumaczony w Polsce. Także tę książkę, podobnie jak wieców w Krakowie, kończy autor tęsknotą za minionymi czasami i ówczesnym życiem literackim, choć przecież umiejscowionym w niełatwym dla twórców okresie historii Włoch, latach faszystów, których nastrojów oddawał częściowo prezentowany w TV serial o Mussolinim. Silvio Guarnieri, rozmawiając z nami w Krakowie, wyrażał nadzieję, że może uda mu się jeszcze wrócić do Polski i niedługo znacznie dał wyczuć, jak gorąco pragnął, aby go u nas bliżej poznało. Oby tego doczekał w swoim sędziwym wieku!

Ciekawym fragmentem dzieła Silvia Guarnieriego jest szkic o niektórych współpracownikach florenckiego czasopiśmie literackiego „Solario”, kończą zaś książkę powstała w latach 1982—1988 długim, autobiograficznym esejem o swoim literackim terminowaniu we Florencji, będącej w latach trzydziestych centrum literackim i kulturalnym Włoch (obecnie tę rolę pełni Mediolan), do którego przybywali pisarze ze wszystkich regionów Półwyspu Apenińskiego, jak np. Sycylijski Salvatore Quasimodo, późniejszy laureat Nobla, poeta Umberto Saba czy Italo Svevo z Triestu, tłumaczony w Polsce. Także tę książkę, podobnie jak wieców w Krakowie, kończy autor tęsknotą za minionymi czasami i ówczesnym życiem literackim, choć przecież umiejscowionym w niełatwym dla twórców okresie historii Włoch, latach faszystów, których nastrojów oddawał częściowo prezentowany w TV serial o Mussolinim. Silvio Guarnieri, rozmawiając z nami w Krakowie, wyrażał nadzieję, że może uda mu się jeszcze wrócić do Polski i niedługo znacznie dał wyczuć, jak gorąco pragnął, aby go u nas bliżej poznało. Oby tego doczekał w swoim sędziwym wieku!

Bardzo podoba mi się serial o Helenie Modrzejewskiej. Może dlatego, że lubię Krystynę Jandę. Ale kto nakręcił film o Dolciu? Inżynier Rudolf Modrzejewski stał się nie mniej sławny niż matka, tyle tylko, że w zgola innych sferach. Bodaż do dzisiaj istnieje założona przez niego firma mostowa „Modjeski and Masters”, a sam Dolcio, czyli Ralph Modjeski, zaprojektował i zbudował na terenie Stanów Zjednoczonych kilkadziesiąt mostów. Wzorem dla przyszłych konstruktorów na całym świecie stał się nowoczesny most wiszący Benjamin Franklin Bridge przez rzekę Delaware w Filadelfii, oddany do użytku w 1926 roku. Konstrukcja miała rekordową naomczas rozpiętość podwieszoną przęsła — 533 metry. Wcześniej — w 1910 roku — nie mniejszy zachwył wywołał osmioprzęsłowy most McKinley Bridge przez Missisipi w St. Louis, a w 1904 roku pięcioprzęsłowy most żelazny (także przez Missisipi) w Thebes w Illinois. Przykład Dolcia dowodzi także tego — czego już w filmie o mamusi nie zobaczymy — że trudności i kłopoty w dzieciństwie owocują życiem godnym, uczciwym i ambitnym.

Dolcio nasunął mi jednak inne jeszcze skojarzenia. Najtrafniej wyraził je bodaj przed dziesięć laty Colin Norman z Worldwatch Institute, działającego od 1975 roku i należącego do czołowych amerykańskich organizacji ekspercko-doradczych. „Wielu ludziom rewolucja techniczna ostatnich kilkudziesięciu lat wydaje się czymś w rodzaju transakcji Fausta z diabłem. (...) Według tego poglądu, rozwój techniki jest procesem ewolucyjnym, podobnym do ewolucji biologicznej. Mówimy nawet o nowych „generacjach” komputerów i samochodów, jak gdyby to byli biologiczni następcy wcześniejszych modeli, a kluczowe osiągnięcie techniki często traktujemy jak przodków różnego rodzaju kolejnych innowacji. Zbliżona do tego poglądu jest idea, że technika określa zmiany społeczne: nowe techniki zastosowane w społeczeństwie zmie-

ANTONI KOWALSKI

Dolcio i przyszłość

niają jego funkcjonowanie. Innymi słowy, społeczeństwo jest, w dużym stopniu, produktem swej techniki. Pogląd ten leży u podstaw takich określeń, jak Era Brązu, Era Maszyn i Era Komputerów”.

Rodzi się daleko więcej pytań — czy technika wyznaczała się człowiekowi, w jakim stopniu jego życie (wobec stałej obecności techniki) jest przez nią kształtowane, na ile jednostki mają wpływ na procesy prowadzące do zastosowań itd.?

Nie zdajemy sobie na co dzień sprawy, że oto osiemnaście lat temu skończyła się rewolucja przemysłowa, a zaczęła rewolucja mikroprocesora, której ostatecznych efektów na dobrą sprawę nie ogarniamy. Może warto przypomnieć, że pierwszy mikroprocesor przedstawiono światu jako twór młodej, półprzewodnikowej firmy Intel Corporation z Santa Clara w USA. Nosił nazwę Intel 4004, opracowany został w 1971 roku i realizował tyle funkcji, co układ 2300 tranzystorów! Już w kilka lat później mikroprocesor Intel IAPX 432 (tzw. układ trójchipowy) wymagał pracy 225 tys. tranzystorów. Dzięki małej płytce udało się zmminiaturyzować komputery, zbudować nowe generacje maszyn i urządzeń.

A jaki był rodowód mikroprocesora? Po prostu japońska firma Basicom, produkująca biurowe maszyny rachunkowe, zamówiła w 1969 roku w Intel Corporation opracowanie układów dla swoich maszyn, a specjalista z Intel — Marcjan E. Hoff — zmodyfikował tylko wymagania zleceniodawcy.

Ekonomia na co dzień

Zbyt skomplikowany układ scalony zastąpił czterema chipami pamięciowymi — jednostką centralną, pamięcią ROM (przystosowaną do indywidualnych potrzeb), dał nie zapewniony chip pamięciowy RAM do gromadzenia danych i rejestr. Tylko tyle i aż tyle!

A gdzie miejsce dla ekonomii? Była obecna zawsze, przyszło jej ocenić, nierzadko post factum, efekty, jakie niesły rewolucyjne zmiany. Oto główną konsekwencją rewolucji przemysłowej stała się zmiana w proporcji zatrudnienia siły roboczej. W początkach XIX wieku jej 90 proc. skupiało się w rolnictwie. Już w drugiej połowie naszego wieku — raptem kilka proc. Kilkadziesiąt procent przemysłowo pracowało za to na rzecz rolnictwa. To, że u nas jest dokładnie odwrotnie — kilka procent przemysłu pracuje dla rolnictwa, a zatrudnienie w nim sięga ponad 30 — świadczy dobitnie o straszliwym opóźnieniu.

Mikroprocesor zintensyfikował jedynie kolejny rewolucyjny zwrot, zwrot ku „społeczeństwu informacyjnemu”. Działalność związana ze zbieraniem, opracowywaniem i przekazywaniem informacji stworzyła już na świecie tysiące miejsc pracy. Tkwiąc korzeniami w rewolucji przemysłowej, realizujemy jeszcze model społeczeństwa o nastawieniu produkcyjnym.

Myszę, że zabiegając o nową Polskę, przekształcając niemal wszystko, warto mieć na uwadze ten punkt odniesienia. Kończy się era społeczeństw zoorientowanych wyłącznie na produkcję. Przyszłe społeczeństwo czerpać będą z zasobów nauki,

wiedzy, informacji. Także ekonomia — widziana i rozumiana tradycyjnie: działalność człowieka i jej wytwory to towar mający swą cenę, może stracić sens. Zresztą uważny obserwator już dzisiaj dostrzeże symptomy.

Oto kilka państw podpisuje konwencję o zaniechaniu kontroli na granicach. Tradycyjny pieniądź wypiera plastikowa płytka, eliminując w codziennym życiu banknoty i bilon. Pierwsze eksperymentalne osiedla i miasta Japonii czy USA owinięte są kokonem sieci komputerowych, dzięki którym, nie wychodząc z domu, mieszkańcy zadowolają wszelkie swe potrzeby — od zakupów poczynając, a kończąc na pracy. Do tego doliczmy stale rosnącą liczbę robotów — patrz fabryki samochodów, gdzie produkt tworzony jest niemal w stu procentach przez maszyny. Już z tego układu wynika inny podział dochodu z pracy w gospodarce.

Oczywiście ważne są wszystkie działania, jakie podejmujemy u nas. Przecież to, co wyżej, to tylko wyimek z koncepcji społeczeństwa przyszłości. Baczmy wszakże, aby mając ambicje doganiania świata, nie robić kroków do tyłu. Cieszy mnie, że nowy dyrektor Huty im. T. Sendzimira chce zupełnie wyłączyć jeden wielki piec, choć powinien wszystkie. Jako doktor nauk technicznych wie doskonale, że to konstrukcja lat trzydziestych. Mniej cieszy, że tzw. program komputeryzacji szkół nie został dokończony, że nie znam przedszkola, w którym dzieci bawiłyby się myszką czy joystickiem. Zapominamy także, że o realności wdrożenia jakiegokolwiek systemu ekonomicznego decyduje nie tyle jego racjonalność i poprawność, co istnienie realnych sił społecznych mających interes w jego wprowadzeniu. Samograniczenie państwa już nastąpiło i nadal następuje. Jak przekonano nas wszystkich — ocenujących podświadomie opiekuńczość zarównowód, gdy jesteśmy pracownikami, jak i konsumentami, lokatorami — że „mamy smers do zrobienia”...?

JÓZEF NIWELIŃSKI

Genetyka bez skrupułów

W wyniku starań podjętych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy w dniach 8—10 bm. odbył się tam Festiwal Ekologiczny „Zielona Ziemia”, a w jego ramach kongres naukowy polsko-niemiecki, zatytułowany „Badania nad zdrowiem mieszkańców regionów górniczo-przemysłowych”.

Dodatnie „kurystyczne” wrażenie obserwatora Legnicy i jej okolic połączą dane dotyczące zdrowotności jej mieszkańców. Wciąż grożą tu wprawdzie pyły hutnicze Legnicy, Lubina i Głogowa, niemniej działania ekologiczne, podjęte zaopieczawczo przez legnickich ekologów współpracujących z hutnictwem międzylowym, zaowocowały w ostatnich latach spadkiem emisji pyłów o 96 proc. w porównaniu z rokiem 1978.

Wśród referatów gości zagranicznych interesujący były wystąpienia dr. E. Göbla (Instytut Badawczy Historii Współczesnej, Freie Universität Berlin) i P. Schotta. Pierwszy z nich objaśnił społeczne tło powstawania i sposoby działania ruchu obrony środowiska w zachodniej Europie. Trwałym rezultatem protestów były niestandardne związki społeczne ludzi dobrej woli o różnym poziomie wykształcenia w różnych zakładach pracy, czuwające nad samodzielnym badaniem i ochroną środowisk pracy.

Dr. P. Schott wyraził nadzieję, że ochrona środowiska w ramach przyszłej Europy przekroczy granice polityczne poszczególnych obszarów, co podniesie jej sprawność. Zachodnia Europa rywalizuje z potencjałem przemysłowym Stanów Zjednoczonych i Japonii, a to mastrza ryzyko dla ochrony przyrody. Powstaje też obawa, że atrakcyjna siła robocza Europy środkowowschodniej (w tym Polski) stanie się podstawą rozwoju przemysłu półproduktów na tych terenach, co z kolei zrodzi tam silniejsze niż gdzie indziej skażenie środowiska. Problemem tym trzeba umiejętnie stawić czoła, a nie są one łatwe, jeśli zważyć, że koncerny przemysłowe mają silne powiązania ponadpaństwowe.

Dr. W. Löhr (redakcja miesięcznika GID — „Genethischer Informatiöndienst”), genowocetyczna służba informacyjna) zwrócił uwagę na szczególnie niebezpieczny typ ekologicznego zagrożenia stosunków międzyludzkich, jaki stanowią czyste ekonomicznie ukierunkowane badania biochemiczno-genetyczne. Dotyczą one zakładów, gdzie zatrudnienie wiąże się z pewnym ryzykiem zdrowotnym. Stopień ryzyka zależy od cech, np. biochemicznych właśnie, które można dziś odpowiednimi metodami wykrywać, a więc tym samym wykrywać osobę szczególnie podatną na zagrożenie zdrowotne — choroby zawodowe związane ze wspomnianym ryzykiem, czyli osoby z predyspozycją do takich chorób. Eliminacja ich przyniesie oczywista korzyść ekonomiczną zakładów pracy, który przez dogodny dla siebie dobór pracowników nie będzie narażony na straty związane ze zwolnieniami chorobowymi lub niską wydajnością.

Ale każda cecha, choć z jednej strony podlega wpływom środowiska (np. dostęp tlenu, pokarm itp.), z drugiej musi mieć swe podłoże w genach, które podlegają dziedziczeniu. Eliminacja więc e-

kreślonej osoby z zatrudnienia wiąże się z eliminacją jego rodziny, jego potomstwa, dziś — na razie — z zakładu pracy, jutro być może ze społeczeństwa. Istnieją już i są stosowane, jeszcze w skali próbnej, lecz przewidziane w przyszłości do szerokiego zbytu handlowego, pakiety genetycznych programów testowych („Biomark”, Focus Technologies) nie tylko dla służby zdrowia, ale również dla zakładów pracy i (prywatnych) zakładów ubezpieczeniowych, które wysokość składki kalkulują w zależności od stopnia narażenia ubezpieczonych. Testy te umożliwiają wstępną kwalifikację (eliminację) kandydatów do pracy, u których analiza genetyczno-biochemiczna krwi wykaże np. skłonność do chorób serca i naczyń, do pewnych typów anemii zależnych od skażenia chemicznego otoczenia, chorób dróg oddechowych, nowotworów, cukrzycy itp.

Testy takie — jak wskazuje prof. Bernd Klees (Politechnika Wolfenbüttel, Brunzwik) — są głęboko nieetyczne i w swej istocie pokrywają się z brutalnym systemem selekcyjnym obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, stanowią „Oświęcim molekularny” („molekulares Auschwitz”) bez krematorium. Testy owe mogą być wstępem do niewyobrażalnych, nieludzkich działań, usuwających ze społeczeństwa ludzi z ciastno pojętym, „niepożądanym” składem genowym (genotypem) w imię wypaczonej, egoistycznej zastosowanej eugeniki. W nowym systemie eliminacji ludzi niepożądanych komorę gazową zastąpi nowoczesnie urządzone laboratorium z mikroskopem elektronowym i ultrawirówką, a Josefa Mengele nie lekarz, ale naukowiec z wysokim stopniem akademickim.

Stopień ten jednak, mimo wysublimowane, specjalistycznej techniki, która może uruchomić jego posiadacz, nie ocali takiego systemu od zarzutu nienukowności. Obiektywna miara wartości osiągnięcia naukowego nie może być nigdy jednostronna, nie może więc też ignorować jego strony moralnej. Wcielaniem w życie opisanego programu eliminacji ludzi z „wadliwymi” genotypami dla celów ciasnego praktycyzmu musi, jak każde zło społeczne, grozić ludzkości jej degeneracja. O wartości każdego genu, tak „dobrego”, jak i „złego”, decyduje bowiem kapryśnie zmienne środowisko, którego nigdy wyczerpująco nie możemy poznać, a jego działania dostatecznie ocenić. Znane są genetykom stwierdzone naukowo fakty korzystnego w pewnych warunkach działania genów, ogólnie uznanych za szkodliwe.

Podupadające w naszych oczach środowisko naturalne ludzi, zwierząt i roślin trzeba więc chronić przed skażeniem i wynaturzeniem, by jak najlepiej służyło genom, sternikom prawidłowego rozwoju organizmów i wyznacznikom naszego dobrostanu, zapewniając im optymalne warunki funkcjonowania.

Recesja gospodarcza, a tym samym spadek produkcji w mijającym półroczu sięgnęły w Polsce aż 30 proc. Ten fakt niepokoi zarówno twórcę nowego programu ekonomicznego w naszym kraju, wicepremiera Leszka Balcerowicza, jak i zdecydowaną większość społeczeństwa.

W tej chwili w Polsce, parafrazując znana nowelę filmową Federico Felliniego, odbywa się „kuszenie Antoniego”. Tym, co kusi, są niezliczone butik, komisje, stragany, lawy, stoliki, przycepy samochodowe itd., gdzie sprzedaje się towary pochodzenia zagranicznego, przede wszystkim konfekcje. Ci, którzy sprzedają, szybko się bogacą, ci, którzy kupują, stopniowo ubożeją. Można, rzecz jasna przy odrobinie dobrej woli, zrozumieć takie postępowanie. Idzie bowiem o to, aby znowu nie zagroziła nam hiperinfla-

mu zabrano kamienicę, aptekę, zakład rzemieślniczy, hotel, czy restaurację, nie mógł bowiem czerpać zysku z kapitału zgromadzonego przez jego przodków, a więc najęcijszy czuł się rozżalony i sfrustrowany. Można oczywiście rozwinąć, szerzej i głębiej analizować ten problem, próbując wykazać, że w zamian za straty pewnej części społeczeństwa inna, zdecydowanie większa jego część zyskała możliwości nie tylko poprawy egzystencji, ale także realizacji własnych ambicji intelektualnych. Nie to jednak jest przedmiotem refleksji zawartych w tym tekście. W dodatku psy-

szczególności. Gdybym pisał powieść o naszych czasach, to z pewnością pojawiłyby się w niej sklepiki z galanterią i zachodnimi kosmetykami także na Wawelskim Wzgórzu, Czemu nie? Skoro taki teatr, jak krakowska Scena Narodowa im. Juliusza Słowackiego, popadłszy w niezawinionie tarapaty, musiał się ratować zezwoleniem na otwarcie w jego gmachu kantoru wymiany walut.

Wrómy jednakże do naszych „baranów”. Otóż z dnia na dzień, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, znikają z tradycyjnego pejzażu naszego miasta małe, ale od dziesiątków lat istniejące zakłady rzemieślnicze, prywatne firmy i zakłady. W ich miejsce wchodzi właśnie współcześni handlowcy. Trudno sobie jednakże wyobrazić War-

i międzywojenny kryzys ekonomiczny, i okres stalinowski. Dlaczego dziś mają one ginąć?

Na problem ten spojrzeć trzeba także od czysto ekonomicznej strony. Właściciele zakładów rzemieślniczych i wzmiarkowanych już sklepików to nie tylko część historycznej tkanki miasta, o której wspominałem; to także ludzie, którzy w niemałym stopniu wpływać mogą na zanieżenie przyszłego bezrobocia; na podbudowanie rodzimej produkcji i t.d. Tymczasem wyrugowanie ich poprzez prawie nieludzką zwyżkę cen czynszu powiększy tylko rzese bezrobotnych, a jednocześnie doprowadzi do zaniku tradycyjnych rzemiosł, które nigdy nie mogą konkurować z czystej wody działalnością handlową. Za kilka lat, gdy rzeczywiście nie będzie gdzie naprawić buta, oprawić książki, czy pracy dyplomowej i zaszklić okna, może się okazać, że odbudowa tego rzemiosła bę-

ANDRZEJ WARZECHA

Butik na Wawelu?

cja, aby złotówka stała się mocnym pieniądzem, aby zniknęły kolejki, a w ich miejsce pojawiła się zdrowa konkurencja handlowa.

Ale, jak mówi przysłowie: „kij ma dwa końce”. O jednym już wspominałem, drugi zaś jest jego odwrotnością — osłabia energię producentów, mami szybkim i łatwym zyskiem, który wynika z niedostatku naszego wewnętrznego rynku a cenami zachodnimi, zwłaszcza hurtowymi. Jeżeli kiedyś mówiło się o parterowej Warszawie, powstałej na skutek zniszczeń ostatniej wojny, to dziś w krajobrazie całej Polski dominują właśnie sklepiki galanterijno-elektroniczne. Z RFN sprowadza się nawet zwykłe notesy ze skrowidzem po astronomicznych cenach. Wyprodukowanych u nas w kraju jakoś się nie widzi.

Ta handlowa rewolucja, spowodowana masowym, prywatnym importem, której w sukurs przysłała ustawa o zwrocie majątku prywatnego, bezprawnie zagarniętego po wojnie przez różne instytucje i organa władzy administracyjno-politycznej, niszczy także tkankę miasta. Miasto bowiem, zwłaszcza stare, kilkowiekowe, to nie tylko specyficzny układ urbanistyczny, architektura, patyna czasu, ale także ciągłość pewnych tradycji, znaki, z którymi identyfikowało się wiele pokoleń jego mieszkańców, a nawet, mówiąc ogólniej — Polaków.

To są wartości wyższego rzędu, z kregu szeroko rozumianej kultury. Niestety, jak zwykle w przełomowych i ciężkich czasach, nie wytrzymują one w skali ogólniejszej konkurencji z wartościami czysto materialnymi, zwłaszcza z pieniądzem. Materialne emocje, w różnych proporcjach obecne w różnych krajach, u nas spotęgowane zostały ponad czterdziecioletnim zastojem. Ten, ko-

chlika ludzką zmienia się powoli i indywidualna krzywda zawsze pozostanie krzywdą.

Obecnie więc ci, którzy odzyskali należny im majątek, nie rozglądają się wokół siebie, nie patrzą w przyszłość, lecz żyją dniem dzisiejszym, chcąc jak najprędzej odrobić w miarę możliwości wieloletnie straty, wzbogacić się oraz zabezpieczyć siebie i rodzinę przed ewentualnym kryzysem. Korzystają zatem z możliwości, jakie dają im uchwalane przez Sejm ustawy i mocno chaotyczna gorączka przelomu gospodarczego w naszym kraju. Stare kupieckie przysłowie mówi, że „lepsze jest deko handlu, niż kilo pracy”. Zdaje się, że żaden z okresów naszej historii nie sprzyjał tak dobitnie potwierdzeniu tego porzekadła, jak obecne przesilenie zapoczątkowane w roku 1990. Trudno się więc dziwić, że właściciele nieruchomości podnoszą ile tylko mogą czynsze za wynajem lokalu dla starych zakładów rzemieślniczych, sklepów i instytucji, rugując je tym samym z własnych lokali, które odnajmują prywatnym handlowcom po wysokiej cenie.

No cóż, takie są prawa wolnego rynku i wczesnego kapitalizmu, idzie bowiem o zgromadzenie jak największych zasobów finansowych, z których część ma stanowić zabezpieczenie odpowiedniego standardu życia, a część powinna być zainwestowana po to, by zasoby te powiększać. Stąd owa wielość sklepików oferujących importowany naprędce towar. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie jestem przeciwnikiem bogacenia się części społeczeństwa, nie jestem przeciwnikiem prywatnym sklepikom i butikom, jestem natomiast za rozważą i przeciwko niszczeniu historycznej substancji naszych miast, a Krakowa w

szawę bez Fukiera, a Kraków bez kolonialnego sklepu Szarskiego. Są to, jak na razie, uwagi natury ogólniejszej, bo nie idzie w tym tekście o obronę tego czy innego zakładu, legitymującego się wielopokoleniowymi tradycjami zawodowymi, lecz o pewną zasadę, o zwrócenie uwagi na działania się zniszczenia, których nie będziemy mogli nigdy odrobić. Nie tak dawno jeden z rzemieślników, uprawiający swój zawód z działa prądziada, powiedział mi z sarkazmem w głosie, że już niedługo buty zelować będziemy musieli w Wiedniu.

Posłużę się jednak, jak przystało na empiryka, przykładem ilustrującym powyżej wyrażone uwagi. Przy ul. Sławkowskiej 4 w Krakowie od roku 1913 czynny jest sklepik Stanisława Rąba, można tam kupić różne drobiazgi, których przez całe lata próżno było szukać w państwowych sklepach. Pamiętajam, że za studenckich czasów wchodziło się do tego sklepiku nie zawsze w konkretnych, handlowych zamiarach. Przychodziło się tam popatrzeć, a nuż coś drobnego a potrzebnego wpadnie w oko. Z upodobaniem obserwowało się też prace właściciela, który przed „gołym” studentem wystawiał na ladę kilka szuflad z towarem i biegł do następnego klienta, wyjmując kolejne, a w czasie gdy oni przebiegali w towarze, odkładał na swoje miejsce to, co już nieprzydatne. To, można powiedzieć, był kupiecki spektakl, który znakomicie służył jako element uzupełniający np. lekturę „Lalki” Bolesława Prusa.

Dziś, gdy właściciele nieruchomości żądają od rzemieślników i kupców od 50 do 150 tys. złotych czynszu za metr kwadratowy, taki sklepik nie może się utrzymać. A przecież wiele podobnych rodzinnych sklepików, czy zakładów rzemieślniczych przetrwało kiedyś naprawdę ciężkie czasy —

dzie prawie niemożliwa. Starzy fachowcy albo odejdą na tamten świat, albo tracąc już ochotę do nauczania młodzieży sawodu. Wiąza zelowania butów w Wiedniu może więc nie stanowić zbytniej przesady.

Złe, bardzo złe by się stało, gdyby np. Kraków zmienił się w jeden wielki butik, czy sklep typu „kupno—sprzedaż”. W krajach Europy Zachodniej o wysokim standardzie życia każdy, nawet najmniejszy sklepik, czy zakład rzemieślniczy, legitymujący się historyczną ciągłością, otoczony jest opieką miasta, czy gminy. Przywraca mu się wszelkimi dostępnymi środkami stylowy wyraz z epoki, w której powstał, eksponuje znak, symbol firmy lub nazwisko rodziny, która przez wieki bądź dziesięciolecia była właścicielem — po to, aby podkreślić lokalną tradycję, aby młodym pokoleniom i zagranicznym turystom przypominać o własnych korzeniach, o zawodowych tradycjach, a w końcu i po to, aby w potencjalnym kliencie wzbudzić zaufanie do wyrobów innych firm, które z tej tradycji wyrosły i nią się do dnia dzisiejszego żywią.

My, jak do tej pory, postępujemy odwrotnie. Stwierdzenia tego nie może zmienić fakt, że hotel „Pod Złotą Kotwicą” wrócił do spadkobierców Pollera, czy też że Klub Aktora, gdzie restaurację prowadzi Franciszek Skibiński, najprawdopodobniej przyberze nazwę „Esplanada” od działającej kiedyś w pobliżu kawiarni o tej właśnie nazwie. Obowiązkiem rajców miejskich, nie tak dawno wybranych przez społeczność naszego miasta, jest więc ochrona tradycyjnej tkanki miejskiej, czyli tego, z czym w swej większości identyfikuje się społeczeństwo podwawelskiego grodu.

Rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci

Nagrody za listy

1 czerwca br. w DNIU DZIECKA, zachęcaliśmy naszych najmłodszych Czytelników by napisali do nas list o dowolnej treści. W odpowiedzi otrzymaliśmy nie tylko listy, ale też rysunki, opowiadania. Niektóre z nich postaramy się opublikować w najbliższym czasie.

Z grona wszystkich dzieci, które do nas napisały, wylosowaliśmy dziesięciorgo Otrzymują one nagrody książkowe, które można będzie odbierać w redakcji „Dziennika Polskiego” (Wieżowiec 1. II p.) w sekretariacie od wtorku 26 bm codziennie, oprócz sobót, w godz. 10-18.

A oto lista nagrodzonych: PAULINA BISZTYGA — Kraków, os. II Pułku Lotniczego bl. 10, KINGA DOBRZAŃSKA — Stary Wiśnicz 28a, KRZYSZTOF DUDEK — Kraków, ul. Włoska 1, TOMASZ JACHYM — Bochnia, ul. Pod Lipą 5, PRZEMEK KARWACKI — Kraków, os. Kazimierzowskie 27, DOMINIKA NOWAKOWSKA — Kraków, ul. Różyckiego 7, MAGDA I BEATA RODZIK — Sierca 7, AGNIESZKA SŁOWIK — Kraków, ul. Gardowskiego 66, MARTA STEPSKA — Kraków, ul. Jaremy 11, LUCYNA WIECHEC — Kraków, ul. Heila 10.

Książki dla dzieci spoza Krakowa wysłamy pocztą.

W imieniu dzieci — DZIĘKUJEMY

W DNIU DZIECKA zwróciliśmy się do krakowskich instytucji z prośbą o wsparcie naszej akcji i pomoc w zorganizowaniu wyjazdu na wakacje dzieciom z najuboższych rodzin. W efekcie otrzymaliśmy oferty, które zagwarantują dzieciom odpocznik w różnych miejscach Polski, w górach i nad morzem. Za okazaną pomoc i życzliwość w imieniu dzieci oraz ich rodziców serdecznie dziękujemy:

- dyrektorowi restauracji „Wierzynek”,
- Zakładom Farmaceutycznym „Polfa”,
- Okręgowej Dyrekcji CPN
- oraz Miejskiemu Zakładowi Działalności Socjalnej Urzędu Miasta Krakowa.

Spóźnione przyznanie się do winy...

(Dokończenie ze str. 1)
ści NKWD za zgładzenie w marcu — maju 1940 roku ok. 15 tys. obywateli polskich, których przetrzymywano jako jeńców wojennych.

MOSKWA (PAP). Według dobrze poinformowanych źródeł radzieckich, kalinińskie KGB prowadzi intensywne dochodzenie mające potwierdzić, że groby ofiar terroru stalinowskiego, odkryte ostatnio w Miednoje pod Kalininem, kryją szczątki także polskich oficerów, jeńców Ostaszkowa. Miejsce to — jak utrzymują cytowane źródła — znajduje się „w otwartym terenie”, nie ma tam, jak w Katyniu, lasu. Funkcjonariusze KGB przesłuchują w tej chwili mieszkańców

trzech okolicznych wsi, poszukując ewentualnych świadków zbrodni. Znalaziono już pewne dokumenty, dowodzące, że właśnie tam pochowani są polscy oficerowie.

WARSZAWA (PAP). 21 bm. wicedyrektor Departamentu Europy MSZ RP G. Kostrzewa-Zorbas przyjął radcę ambasady ZSRR w Warszawie Poliakowa i poprosił o wyjaśnienie, czy prawdziwa jest informacja czasopisma „Literaturnaja Gazieta”, że domniemane groby polskich oficerów i osób cywilnych pod Ługańskiem na Ukrainie mają być zniszczone. Informacja ta wywołała zaniepokojenie w Polsce, a jej potwierdzenie się zmusiłoby władze RP do wyrażenia protestu.

I dziś KGB inwigiluje

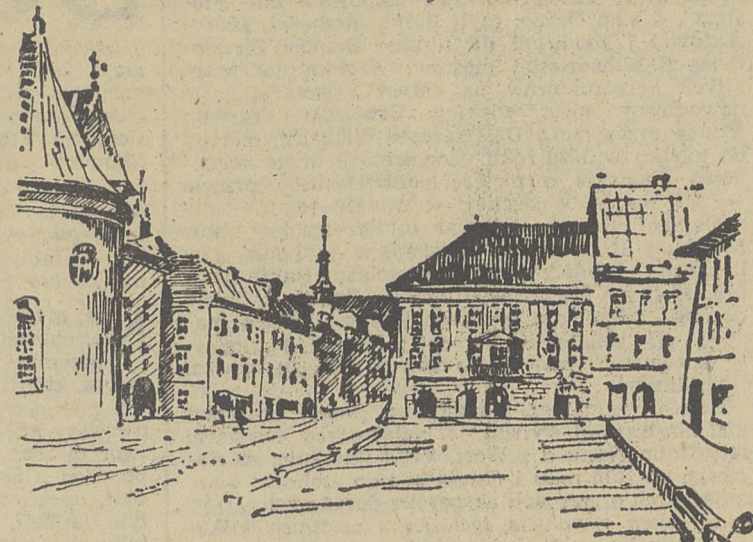
(Dokończenie ze str. 2)
szedł w wieku 55 lat na emeryturę, twierdzi, że nie ma w ZSRR obecnie takiej sfery życia, w której KGB nie byłby aktywny. KGB otrzymuje polecenia jedynie z KC KPZR. Czasami dyspozycje są sprzeczne, w zależności od tego, jakich osób bądź zadań dotyczy. Nie ma znaczenia, kim jest osoba, która „zajmuje się” KGB, członkiem Rady Najwyższej ZSRR czy zwykłym, kolchoźnikiem. Wszystkie środki są dostępne, aby zdyskredytować czy oszkalować ludzi. Kalugin oświadczył, że jeszcze przed rozpoczęciem pierwszej sesji Rady

Najwyższej, w czasie zamkniętej narady KGB, kierownictwo tej instytucji wydało polecenie w sprawie rozpoczęcia kampanii dyskredytowania Borisa Jelcyna i Telmana Gdliana. Mimo, że i Jelcyn i Gdlian byli członkami KPZR (Jelcyn jest nim nadal), traktowani byli jako wrogowie partii.

Kiedyś spiewano trockistów, mienszewików i eserowców. Dziś KGB inwigiluje nowe partie polityczne i komitety strajkowe. Kiedy chodzi o organizację opozycyjną wobec KPZR, nie ma żadnych ograniczeń — twierdzi Kalugin.

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

Mały Rynek



Na tzw. Planie Kółtająowskim miasta Krakowa z roku 1783 nazwa się on Rynkiem Rzeźniczym. Kształt ma na nim taki sam jak dzisiaj, ale środek jego zajmują szeregi przestronnych kramów. Później zastąpiły je kramy typowych krakowskich przekupek, podobne do tych jakie wypełniają oba Kleparze, ustawione na „kocich łbach”, zastąpionych potem bazyliową kostką bruku. Jego wschodnią pierzeję tworzą mieszczańskie kamienice, niektóre zaledwie dwuosobowe. Podobne tworzą północną i południową ścianę placu. Te należą do ulic Mikołajskiej i Siennej. Od zachodu Mały Rynek zamyka półkoliste prezbiterium kościoła świętej Barbary, piętrowy budynek dawnej wikarówki i dom „Nad bramką”, ponad którym wznosi się masyw dachu Kościoła Mariackiego i jego dwie wieże oraz wielki gmach dawnego domu zakonnego, bursy i szkoły oo. jezuitów (róg Małego Rynku i ulicy Siennej) z XVI wieku.

Niestety, krakowscy „modernizatorzy” przekształcili nieco oblicze i tego zakątka starego Krakowa zastawiając dawny plac targowy betonowymi korytami rzyby-kwiatników i przylepiając do wschodniej pierzei „pomost” chodnikowy, nrując niedyskretne pochylności terenu, usuwając z fasad domów ostatki gazowych lamp. (ABK)

Sobota, 23 czerwca

PROGRAM I
8.00 Prognoza pogody. 9.30 Nie tylko w dawnym stylu. 11.00 Zysp — magazyn satyryczny. 12.25 Listy do OKP. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.05 Radio kierowców. 14.05 TOP-10. 15.00 Transmisja z półnau kontynentalnego MŚ na żużlu. 16.55 Losowanie gier liczbowych „TS”. 17.30 Ślady pamięci. 18.00 „Matysiakowie”. 19.30 „Super” — aud. dla dzieci. 20.15 Koncert życzeń. 20.45 Robert Musil: „Czarna magia albo spuścizna za życia”. 21.15 Zaproszenie do tańca. 22.05 Studio „Italia '90”. 23.15 Panorama świata.

PROGRAM II
5.30-8.00 Kraków na antenie. 8.05 Poranna serenada: Schubert, Weber. 8.40 Tydzień w stereo. 9.20-12.25 Sobota melomana (CD) 13.05-13.20 Kraków na antenie. 14.00 Europejska lista przebojów 16.00-17.15 Kraków na antenie. 18.15 Serge Jacquemard: „To niesłychane” (odc. ostatni). 18.30

Weekend z RADIEM

Gwiazdობიბრ. 19.30 Koncert Orkiestry Kameralnej z Łozanny. 21.20 Sławomir Mrozek: „Krawiec” (2).

PROGRAM III
8.10 Przegląd tygodników. 9.05-14.00 Radio-Mann. 15.05 Polityka dla wszystkich. 15.40 Świat który odszedł. 16.00 „Hyde-Radio-Park”. 18.00 Informacje sportowe. 18.05 Lista przebojów. 22.10 Nie tylko dla orłów — mag. rozrywkowy.

Niedziela, 24 czerwca

PROGRAM I
0.48 Wiadomości „Głosu Ameryki”. 7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Prognoza pogody. 9.05 Echo sportowej soboty. 9.10 Przeboje zawsze młode. 11.15 Kanapa literacka. 12.45 Muzyczne nowości. 13.00 Przegląd tygodników. 13.45 Dom i my. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Zysp — powt. z soboty. 17.20 „Opole '90”. 18.00 Litwa okresu międzywojennego.

go. 19.10 Śpiewa Urszula. 19.30 Dzieciąca lista przebojów. 20.00 Informacje sportowe. 20.05 „Niesmaczny żart” — słuch. wg sztuki Pierre'a Fraccheta. 21.00 Komunikaty „TS”. 22.00 Studio „Italia '90”.

PROGRAM II
8.00-11.00 Kraków na antenie. 11.00 Poranek z płytą kompaktową. 12.10 Przeboje za przebojem. 13.05 „Mądrości kocich oczu” — aud. literacko-dokumentalna. 14.00 Apetyt na piosenkę. 15.00 Recital chopinowski. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Zakończenia odbioru. 18.00 Jerzy F. Haendel: Oratorium „Atalia” (CD). 21.05 Krakowskie wiadomości sportowe. 21.20 Wieczór płytowy.

PROGRAM III
8.00 Światowid. 8.15 Komu piosenkę. 8.50 Nowości z lamusa. 9.30 Odkurzone przeboje. 10.00 BAR. 11.30 Udział pisarzy w obchodach 1000-lecia. 12.50 Wzity i podróże. 14.00 Prywatnie u Andrzeja Osęki.

15.00 Powtórka z tygodnia. 15.50 Magazyn literacki. 17.00 Pamiętnik potoczny: Czerwiec 1890. 17.30 Baw się razem z nami. 19.05 Emil Ajar: „Życie przed sobą” — słuch. 21.05 Wspomnienia z kompaktu. 22.00 Dialogi o arcydziełach: Franz Kafka: „Proces”. 22.15 Akademia Jana Sebastiana. 23.50 Wiktor Niekrasow: „Gdyby, ach gdyby na wierzbie rosły grzyby”.

PROGRAM IV
9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej. 10.00 Z życia Kościoła. 10.30 „O młynku, który narzążył piwa” — słuch. dla dzieci. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 12.30 „Wieś z wyrokami” — reportaże. 13.30 U źródeł muzyki. 14.45 A. Czechow: „Wujaszek Wania” (2) — słuch. dla młodzieży. 17.05 Przegląd prasy. 18.00 Ekumenizm dziś — nadzieje i zagrożenia. 19.00 Alfa i omega. 19.35 Piosenka literacka. 20.00 Wydarzenia teatralne. 20.30 Soul — muzyka smutku i radości. 21.30 Poetyczny świat pieśni. 22.00 Muzyczny magazyn „4”. 23.20 Hollywood śpiewa. 23.35 Rozmowy intymne.

Błąd natury

(Dokończenie ze str. 3)

cielsnych, tylko według psychicznego poczucia płci.

Oni nienawidzą własnego ciała. Chętnie by się go pozbyli. Związczą zaś cech najbardziej znamionujących płęć. To znaczy w przypadku transseksualnych kobiet chodzi o pozbycie się lub pomniejszenie piersi i usunięcie kobiecych narządów płciowych, jajników, jajowodów, macicy, pochwy, a wytworzenie i wszczępienie w to miejsce męskich narządów płciowych. To wszystko odwarza się w klinice AM w Łodzi. Oczywiście jest to zmiana płci w pojęciu społecznym, a nie medycznym. Bo medycyna nie dysponuje takimi możliwościami, aby móc odtworzyć właściwy aparat rozrodczy ze wszystkimi jego na-

turalnymi funkcjami, zwłaszcza z funkcją prokreacji. Ci ludzie po zmianie płci są bezpłodni.

— Po zakończeniu leczenia nadal zajmujecie się losami swoich pacjentów, badacie, czy mają udane życie zawodowe, rodzinne?

— Nie. Większość naszych pacjentów chce po zakończeniu leczenia zapomnieć o swojej przeszłości. My ich doskonale rozumiemy. Chcą rozpocząć życie na nowo, już w innej roli. Najtrudniej pogodzić się z tym ich rodzicom. Całe leczenie, które dla pacjentów jest wielką nadzieją na spełnienie pragnień i oczekiwań, to dla rodziców często jeden wielki dramat.

Rozmawiała: GRAZYNA STARZAK

KULISY STADIONÓW ŚWIATA

SŁAWA KOSZTUJE

Monako na meksykańską biedę. Opiekuje się chorymi, myje ich, sprząta mieszkania, wyciera dzieciom nosy, przygotowuje posiłki. Uczy maluchów pacierza, rozmawia z dorosłymi o ich potrzebach — chce użyć w biedzie tym ludziom zamieszkującym dzielnicę slumsów.

O tym co teraz robi, nikt nie wie — poza jej rodzicami, braćmi i siostrami no i, oczywiście, Beckerem. Została misjonarką. Po rozstaniu się z ukochanym chce ukończyć białą i pomagać najbardziej potrzebującym. Gdzieś głęboko w sercu nadal chowa miłość do Borisa.

Przed dwoma laty była jego dziewczyną. Pokazywała się u jego boku w wieczorowej sukni z perłami wokół szyi. Była z nim na kortach całego świata — a także na audiencji u papieża. Z biegiem czasu 22-letni Boris doszedł do przekonania, że wszystkie siły musi poświęcić tenisowi. Uważał to za nadrzędny cel i tak się rozstał. Przestała bywać w

najwytworniejszych hotelach, nie zajmowała już luksusowych apartamentów. Przeprowadziła się do mieszkania rodziców na trzecim piętrze w starym budownictwie w Monako. Nadal studiowała. Uzyskała dyplom ekonomisty w zakresie importu i eksportu. Brała żywy udział w życiu religijnym, szukając ukojenia w nauce kościelnej.

Na zewnątrz nie okazywała tęsknoty. Czasem tylko uroniła łezkę, gdy zobaczyła zdjęcie Borisa z nową przyjaciółką Karen Shultz (25).

Po roku udręki postanowiła opuścić Monako, gdzie wszystko przypominało jej ukochanego. Była pogodna, dobrą katoliczką — podobnie jak cała jej rodzina. Jej stryj, zakonnik Felix Rougier (1859-1938), znajduje się na najlepszej drodze do kanonizacji. W Meksyku utworzył cztery organizacje spieszące z pomocą najbardziej potrzebującym — utrzymujące się z fundacji. Bennie chętnie słuchała pobożnych opowieści o

stryju. Gdy jako nastolatka miała jakieś kłopoty, modliła się do niego. Po zawodzie miłosnym uczyniła wszystko, aby dostać się do utworzonej przez niego organizacji.

Zajęcia traktuje bardzo poważnie. Pracuje nawet po 20 godzin dziennie. Ludzie podziwiają ją i są wdzięczni. „Kiedy do mnie mówię, czy na mnie patrzy — zwierza się jedna z najstarszych Meksykanek — lżej mi na sercu. Ma takie samo kojące spojrzenie, jak ojciec Felix, którego miałam szczęście znać”.

Benedicte (na zdjęciu na pierwszym planie) nie zamierza reszty życia spędzić w Meksyku. Z pewnością wróci do Monako, do wyuczonego zawodu — zamierza prowadzić własną firmę handlową. Pod meksykańskim niebem chce trochę ochłonąć z przeżytych wrażeń. Czy się to uda? Należy wątpić. Niektórzy są przekonani, że jeszcze się z Borisem zjedzą. Benni żywi doń prawdziwie gorące uczucie. Gdy się roz-

stawiali. Becker powiedział: „Decyduję się na ten krok, ponieważ chcę być w tenisie zawodnikiem numer 1. Tenis to treść mojego życia”.

Jak na razie jest trzeci na liście światowej. Może ma w pamięci przykłady swych kolegów, którzy założywszy rodzinę spadli z tronu tenisowego, jak 31-letni John McEnroe (dwóch synów), 33-letni Björn Borg (syn), czy 37-letni Jimmy Connors (dziewczynka i chłopiec)? A może idzie za przykładem 33-letniego asa w skoku wwyż — Carla Thränhardta, który właśnie opuścił swoją wielką miłość. 19-letnią zawodniczkę NRD w skoku wwyż Angelę Baryllę?

Po rozstaniu się z Benedicte Boris nie wytrzymał długo. Pociągnął się Karen Schultz, którą poznał w Hamburgu. „Mógłbym przysiąc, że ożeni się z obydwiema” — oświadczył. — Obie to uspaniałe dziewczęta”. W marcu br. Karen podzieliła los po-

przedniecki. Nieludzki stres jakiemu bezustannie poddawani są zawodnicy w cyrku tenisowym, wywarł piętno na miłości. Borisowi trudno dochować wierności. Zbyt wiele kręci się wokół niego urodziwych dziewcząt.

Ale nie był to jedyny powód miłosnego dramatu. Z jednej strony Boris ma jasno wytknięty cel, z drugiej ogromna popularność nie zostawia mu czasu na życie prywatne. W dodatku jest romantyczny, uczuciowy, dumny, łatwo go urazić o swoich perypetiach nie rozmawia.

Znalazł się w niezwykle skomplikowanej sytuacji. Ma niepokromione ambicje sportowe — kusi go sława. Ale jest także normalnym człowiekiem. Mógłby znaleźć nową treść życia — z dala od dotychczasowego świata, w którym wszystko kręci się wokół pieniędzy i sukcesów. Czy za badź co badź ulotną karierę sportową nie płaci zbyt gorzkiego rachunku?

Opracował: ANTONI ŚLUSARCZYK

P.S. Maradonowie mieszkają w willi z widokiem na morze, ale w Neapolu, a nie w Mediolanie. Jak omyłkowo wydrukowano w poprzednim odcinku. A.S.

WIEDEN, PARYŻ
RFN, Włochy, Berlin Zachodni
— najtańszy przejazd.
33-12-62

● AUTO-ALARM, haki holownicze — montaż. Tel. 66-05-00 ul. Cegielińska 33. d-271

● VIDEOPANORAMA — filmowanie tel. 78-23-75. d-280

● AUTORYZOWANY zakład konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych, dostawczych — Kolaczek. Tel. 78-25-87. D-229

● „VIDEO-GAMA” — filmowanie videokamerą. Tel. 11-81-53. g-18218

● PARKIETY, mozaiki — układania Stimpel. 55-12-42. g-18732

● VIDEOBAJT — przestrajanie telewizorów na secam/pal u Klienta. Tel. 22-15-84, godz. 9-13. g-17958

● PARYŻ, Wiedeń, RFN, Berlin Zachodni, Włochy, Anglia — rewelacyjne niskie ceny „Victor”. Kraków, tel. 33-12-82. g-19323

● ELBOX-VIDEO. Przejście telewizorów na SECAM-PAL. Tel. 22-21-95 od poniedziałku do czwartku 11.00-16.00. d-279

● AUTORYZOWANY zakład konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych dostawczych — Kolaczek, tel. 78-25-87. D-230

● PARKIETY układa, cyklinuje, lakieruje, woskuje — Kurdziel, tel. 66-96-16.

KAROSAZ 12-70-20
Kraków, ul. Wielicka 224B
● geometria kół
● wyważenie kół bez demontażu
● naprawa zawieszania — części

● ANTENY — montaż, wymiana. Tel. 55-54-24.

● ANTENY satelitarne — gwarancja, niskie ceny. Tel. 55-54-24.

EUROMAN
56-40-28
Przejazdy
LONDYN, RZYM, ZURICH
oferujemy:
— wizy; cały świat
— pobyty; Francja, Włochy

● ANTENY montuje — Róg, tel. 33-72-70. g-18143

● FOTOAMATORZY! Odbitki na papierach AGFA, FUZ, II w automatycznie najlepszym firm światowych tylko 1.350 z! Składnica Harcerska, ul. Krakowska 26, K & M, FOTO-LAB. g-18271

● CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 55-49-57. g-217670

● „VIDEOKADR” — filmowanie kamerą video. 43-62-82. g-19155

● „KAMWID” — filmowanie kamerą video. 44-48-67. g-19154

● UKŁADANIE, cyklinowanie — inż. Wywa, tel. 12-90-65. g-18365

● CZYSZCZENIE WAP-em — taniol! Tel. 48-15-77. wewn. 240. g-18934

● INSEKTUM — dezynsekcja — tel. 44-95-33. g-18538

● ZALUŻE aluminiowe, kolorowe — montuje. Tel. 22-12-04, do 20. g-18652

● CYKLINOWANIE, lakierowanie — Wójcik. 34-26-97. g-18649

● PARKIETY — układanie, cyklinowanie — Klara, 37-85-97. g-18492

● OSUSZANIE budynków. Tel. 22-40-91. 12-25-37. g-18006

● NAJTANSZE zestawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja — Złotek, tel. 33-88-30. g-18963

● „M-5 — wideofilmowanie”. tel. 48-37-20. g-19054

● KOMPUTEROWY sklep firmowy „Bajtek” Kraków, ul. Pstrowskiego 9. „Korona” poleca komputery, oprogramowanie. Przyjmuje w komis lub kupi komputery. Tel. 56-54-52. g-19045

● VIDEOKOR — usługi filmowo-fotograficzne. Tel. 78-18-36. g-19130

● ANTENY — instalacja. Tel. 43-44-35. g-19280

● NAJTANSZE zestawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja — Złotek, tel. 33-88-30. g-18962

● „M-5, wideofilmowanie”, tel. 48-37-20. g-19053

● CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 12-25-37. g-18006

● MONTAZ anten RTV. Tel. 37-11-64. g-19268

● ALARMY profesjonalne, montaż tel. 33-75-62. D-252

„BARBAKAN”
sp. z o.o.
oferuje

● WAKACJE za granicą
● WIEDEN — przejazdy
● SKLEP WIELOBRAM-ZOWY — skup, komis
● KANTOR — wymiana walut
● ATRAKCYJNE CENY, NI SKIE MARZE
Kraków, ul. Retoryka 23
66-03-27, 66-60-21

KRONIKA KRAKOWSKA

Choć ceny niewielkie — małe zainteresowanie rodziców półkoloniami

Jak dzieci spędzą wakacje w mieście?

Wysokie ceny letniego wypoczynku spowodowały, że na kolonie i obozy wyjeździe w tym roku niepełna 20 proc. krakowskich dzieci i młodzieży. Pewna ilość skorzysta też z czasów z rodzicami czy pobytu u ciotki na wsi, jednak ok. 40-50 proc. (jeśli nie więcej) spędzi całe wakacje w mieście. Jak do sytuacji tej przygotowały się Wydziały Oświaty, domy kultury, spółdzielnie mieszkaniowe. Na co (i za ile) mogą liczyć pozostający w Krakowie?

Krowoderski Wydział Oświaty wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową im. Kościuszki już po raz kolejny organizuje wspólną półkolonię w Szkole Podst. nr 50 na os. Widok i w sąsiadującym ze szkołą klubie „Jordanówka”. Jeśli od lipca nie nastąpi odczuwalna podwyżka cen, to dzienna odpłatność, przeznaczona na pokrycie kosztów śniadania i obiadu, wynosić będzie 7 tys. zł; ponadto na każde korzystające z tej półkolonii dziecko Wydział Oświaty przeznaczy dotację w wys. 3,2 tys. zł. Na razie jednak są kłopoty ze skompletowaniem uczestników na pierwszy miesiąc wakacji.

Dla interesujących się sportem codzienne zajęcia w godz. 10-14, ale bez wyżywienia, więc bezpłatne, organizuje z kolei Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Szkole Podst. nr 58 na Prądniku Białym

W Podgórzu Wydział Oświaty zaplanował 3 półkolonie. Które odbywać się będą w Szkole nr 149 przy ul. Bujaka w Kurdwanowie, Szkole nr 117 przy ul. Kurezabata w Nowym Prokocimiu i dla centrum dzielnic — w szkole nr 29 przy ul. Dembowskiego 12. We wszystkich tych placówkach przewiduje się po 2 turnusy 3-tygodniowe (wraz z sobotami), w cenie 60 tys. zł za turnus, czyli po 4 tys. zł za dzień, co nie pokryje nawet pełnego kosztu wyżywienia (3 posiłki). Resztę opłaca resort oświaty. I tu na razie zainteresowanie rodziców jest niewielkie.

W Śródmieściu brak chętnych spowodował, że Wydział Oświaty w ogóle zrezygnował tym razem z urządzania półkolonii. Dzieci będą jednak mogli korzystać z codziennych zajęć w Miejskim Ośrodku Sportowym przy pl. Na Groblach, w 3 domach kultury (na Józefa, 29 Listopada i przy ul. Lotniczej), świetlicach Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólna”. Dla korzystających z tej opieki przewidziano dotację na jeden posiłek dziennie w wys. 2,1 tys. zł. Jeśli któraś placówka planuje droższe wyżywienie, rodzice będą musieli dopłacić.

Prócz Wydziałów Oświaty różne formy wakacji w mieście przygotowuje także TPD (np. w Nowej Hucie prowadzić ono będzie półkolonię dla dzieci zdrowych w szkole na os. Piastów, a dla dzieci z porażeniem mózgowym na os. Stalowym 9 — odpłatność za turnus z 3. posiłkami dziennie — 20 tys. zł), harcerstwo (dzieci z Nowej Huty będą miały możliwość parodniowego wyjazdu do harcerskiej bazy w Gołkowicach koło Starego Sącza).

ogrody jordanowskie i spółdzielczość mieszkaniowa. Odpłatność za półkolonie w poszczególnych klubach osiedlowych jest dość zróżnicowana, jako że zależy od kondycji finansowej danej spółdzielni, wysokości dotacji uzyskanej przez klub z Kuratorium i sposobu skalkulowania ceny.

Mniej spalin dzięki importowanemu paliwu. 4 pojazdy ma otrzymać Kraków. Starsze ale podobno lepsze

Po tramwajach będą autobusy z Norymbergi

Od kilku miesięcy jeżdżą już po Krakowie tramwaje, które krakowskie MPK otrzymało w darze od podobnej firmy komunikacyjnej z Norymbergi (w sumie ok. 20 wozów). Zaoszczędzone dzięki temu wiele milionów złotych, a ponadto wozy te, mimo że liczące już ponad 20 lat okazały się znacznie sprawniejsze niż nowe, krajowej produkcji.

Wkrótce będziemy mogli się także przekonać, czy niemieckie autobusy są także sprawniejsze od używanych u nas. Jak się dowiedzieliśmy być może już dziś dotrą do Krakowa cztery autobusy z Norymbergi — także przekazane bezpłatnie. Jak twierdzą fachowcy pojazdów mimo, że nie najmłodsze mają sporo rozwiązań znacznie nowocześniejszych od tych które używamy w Krakowie, a co bardzo ważne podobno znacznie mniej dymią.

mają na celu zmniejszenie ilości wydzielanych spalin. Ponieważ jednym z głównych winowajców jest przy tym mocno zanieczyszczone paliwo, które dotychczas otrzymuje MPK firma zamierza stosować paliwo importowane z RFN, lub Holandii, znacznie lepszej jakości (mniej zaszereżone), a przy tym nie droższe od krajowego (a nawet ewentualnie o kilkadziesiąt złotych tańsze co przy zużywanych ilościach nie jest bez znaczenia). (J. Św.)

Po przejściu zabiegów kosmetycznych (napiisy niemieckie zastąpione zostaną polskimi) nowe (stare) wozy zostaną skierowane na trasy — być może na liniach pospiesznych. Dodajmy przy tej okazji, że w MPK już w połowie taboru zastosowano specjalne korektory, które

Giełda używanych podręczników

Przypominamy uczniom szkół podstawowych, którzy chcieliby kupić brakujące im podręczniki lub sprzedać już niepotrzebne, że w najbliższą niedzielę — 24 bm. — do ich dyspozycji oddany będzie plac targowy przy Nowym Kleparzu. Giełda używanych podręczników zorganizowana przez „Dziennik Polski” i Powiatową Agencję Handlową rozpocznie się już o godz. 8 rano a trwać będzie do godz. 13. Wstęp wolny. Zapraszamy.

Jedni dziś kończą naukę, inni przygotowują się do egzaminów

Wprawdzie dziś kończą zajęcia w szkołach ponad 250 tysięcy dzieci i młodzieży w naszym województwie, ale nie dla wszystkich jest to jednak koniec nauki. Spora grupa absolwentów liceów i techników spędzi najbliższe dni nad książkami, gdyż wkrótce zaczynają się egzaminy wstępne na wyższe uczelnie.

„Dni Krakowa” i Festiwal Mrożka

W RYNKU GŁOŹNYM w godz. 10-18 trzydniowe Targi Kolekcjonerskie z udziałem ponad 200 wystawców z całego świata. Na miejscu działa komisja poradnictwa i ocen (bezpłatnie).
Również w Ryńku (do 24 bm.) kiermasz sztuki Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej.
SESJE NAUKOWE w auli Collegium Maius. Sesja Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa pt. „Terazniejszość i przyszłość zabytkowego Krakowa”, a w Klubie „Pod Gruszką” sesja dziennikarski pt. „Uniwersytet Jagielloński przed 600-leciem odnowienia”.
W TEATRACH: w Ludowym — Scena Nurt, godz. 16 „Policja” (Teatr Ludowy — Kraków), im. J. Słowackiego, godz. 19 „Tango” (Teatr Polski z Warszawy).

Ceny z samochodu

◇ NOWY KLEPARZ: cukier — 4000-4200 zł, masło — 2250-2300 zł, twaróg tłusty — 5600 zł, twaróg półtłusty — 5000 zł, śmietana — 3200 zł, (30 proc.), jaja — 480 zł, ryż — 6500-7000 zł, mąka pszenna — 2300 zł, chleb — 2000-2400 zł, mąka ziemniaczana — 4500 zł, smalec — 1900 zł, papier toaletowy — 600 zł, wata — 700 zł, parówki — 16000 zł, kiełbasa toruńska — 26000-30000 zł, mielona — 21500 zł,

krakowska — 30000-33000 zł, zwyczajna — 20000 zł, serwatka — 23000 zł, boczek — 16500-27000 zł, mortadela — 17000 zł, wątróbka — 22000 zł, szynka formowana — 42000 zł.

◇ STARY KLEPARZ: cukier — 4000-4100 zł, masło — 2200-2250 zł, twaróg półtłusty — 5200 zł, jaja — 440 zł, mąka — 2500 zł, smalec — 2000 zł, margaryna mleczna — 1500 zł, majonez — 3000 zł (0,5l), wafle tortowe — 1600 zł, oliwa z oliwek — 8500 zł, słone paluszki — 1100 zł, kiełbasa krakowska — 29000-31000 zł, szynka woluta — 29000 zł, małopolska — 30000 zł, zwyczajna — 16000 zł, toruńska — 26000 zł, białostocka — 17000 zł, serwatka — 22000 zł, boczek wędzony — 24000 zł, parówki — 15000 zł, parówki cięte — 15500 zł, salceson — 15000 zł, schab — 29000 zł, rosolowe — 9000-12000 zł, gulaszowe — 17000 zł, mielone — 14000 zł, kabanosy końsko-wieprzowy — 24000 zł, pasztetowa wieprzowa — 12000 zł.

Z policyjnych raportów

ZGUBIŁA GO DRZEMKA
W śróde ok. godz. 22 jadącego tramwajem linii „13” Marka T. pobił inny pasażer — 30-letni Tadeusz S., który zabrał także na padniętemu pieniądze. W trakcie wykonywania „pracy” tak się jednak zmęczony, że... zasnął na siedzeniu w wagonie. Drzemka przysporzyła mu jednak nieco kłopotów. Gdy tramwaj zatrzymał się w okolicy „Białego Domku” przy ul. Lubicz (gdzie znajduje się siedziba śródmiejskiej policji) ofiara rozbójki doprowadził Tadeusza S. do Komendy.

W NOCY SŁUCHALI NAGRAŃ

Około godziny 3.30 w nocy z wtorku na śróde funkcjonariuszy kompanii patrolowej zainteresowała dwaj mężczyźni (z bagażem) w Ryńku Głównym, którzy na widok radiowozu rzucili się do ucieczki. Szybko ujęto jednak 29-letniego Mariusza B. i 37-letniego Andrzeja K., mieszkanka Sopotu, a w torbie znaleziono m. in. kasety i radiomagnetofon. Wszystko to zostało wcześniej skradzione z kiosku w okolicy Bramy Floriańskiej.

NIE OCHRONIŁ PRZED SOBĄ

36-letni Piotr S. pracował jako dozorca w jednej z krakowskich firm budowlanych. Postanowił jednak nieco do pensji dorobić i z własnego zakładu który miał chronić, skradł szlifarkę, którą następnie sprzedał na giełdzie.

KARA ZA POMOC

Na wniosek krowoderskiej policji zastosowano dozór policyjny oraz poręczenie majątkowe w wysokości 13 mln. złotych wobec 31-letniego Mirosława W. Wcześniej pomagał on Jackowi N. w upłynieniu towarów pochodzących z przestępstwa.

1990 CZERWIEC Piątek 22
Pauliny jutro Wandy

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!
Widzialność dobra, drogi miejscami mokre.
Sytuacja biometeorologiczna spowoduje okresowe zakłócenia czasu reakcji i dolegliwości układu oddechowego.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynna w godz. 9-21.30.
TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 56-46-80 — czynny w godz. 15-20.

Teatry
KAMERALNY — 19: „Wiosna Narodów”. STU (al. Krasińskiego 16) — 19.15: „Wariat i zakonnica”. **LUDOWY** — 16: „Policja”. **SCENA OPERETKOWA** (Lubicz 48) — 19.15: „Student Zebrak”. **KTO** (SCK „Pod Jaszczurami”) — 19: „Lysa śpiączka”. **JAMA MICHALIKA** — 22.15: „Odnowa od nowa”.

Kina

APOLLO: „Przygody Rabina Jakuba” (fr. 12 l.) — 10, 16, „Deja vu” (pol. 15 l.) — 12, „Kabaret” (USA 18 l.) — 18, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek” (ang. 18 l.) — 20.15. **KIJÓW:** „49 godzin” (USA 15 l.) — 17, 18, 20. **KULTURA:** „Nico” (USA 15 l.) — 10, 12, 16, „Sekstefon” (USA 18 l.) — 14, 18, „Nietykani” (USA 18 l.) — 20. **MIKRO:** „Złota łódź podwodna” — 16, „Porno” — 18, 20. **PANSAJ:** „Śmiertelnie mroźna zima” (USA 15 l.) — 8.30, 15, 19, „Krokody” „Dundee” (aust. 12 l.) — 10.30, 17, „Kopalnie króla Salomona” (USA 12 l.) — 13. **SPINAKS:** „Zadziwiający przygody muszkieterów” (rum. b.o.) — 16, „Emmanuelle” (fr. 18 l.) — 18, 20. **ŚWIT:** „Hell Camp” (USA 18 l.) — 16, 20.15, „Rain Man” (USA 15 l.) — 18. **ŚWIATOWID:** „Pracująca dziewczyna” (USA 15 l.) — 16, „Porno” (pol. 18 l.) — 18, „Rykoszet” (USA 18 l.) — 20. **ŚWIATOWID — MINI:** „Akademia policyjna” (USA 12 l.) — 15, „Przesłuchanie” (pol. 18 l.) — 17, „Podejrzany” (USA 15 l.) — 19. **TECZA:** „Commando” (USA 15 l.) — 17, „Gliniarz z Beverly Hills” (USA 18 l.) — 18.45. **WANDA:** „Wirujący seks” (USA 15 l.) — 10, 16, „Matador” (hiszp. 18 l.) — 12, 20, „Seks, kłamstwa i kasety video” (USA 18 l.) — 18. **WARSZAWA:** „Kaczor Howard” (USA 15 l.) — 16, „Seks, kłamstwa i kasety video” (USA 15 l.) — 18, „Przesłuchanie” (pol. 18 l.) — 20. **WOLNOŚĆ:** „Burliwy poniedziałek” (ang. 15 l.) — 9, „M.A.S.H.” (USA 15 l.) — 11, 13, 18, „Książę w Nowym Jorku” (USA 12 l.) — 16, „Missisipi w ogniu” (USA 18 l.) — 20. **WRZOS:** „Gwiezdny przybysz” (USA 15 l.) — 15.30, DKF — przegląd filmów grozy (USA) — 17.30, 19.45, pokaz specjalny — 21.45. **ZWIĄZKOWIEC:** „Zawieszeni na drzewie” (fr. 12 l.) — 17, „Imperium namiętności” (jap. 18 l.) — 19.

Dyżury

APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Długa 88 — tel. 33-42-80, Krakowska 1 — tel. 22-19-98, Pstrowskiego 94, tel. 66-69-50, Kozłowska — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego 114 — tel. 37-44-01, os. Kazimierzowski 106 — tel. 48-59-57, Skawina Ogrody 101, Mysienice, Zeromskiego 10.
PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8-15 Po godz. 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Lazarza 14: 999 — wezwania do wypadków: zachorowania i przewozy: 22-29-99, centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Kazimierza Wielkiego 117, 33-39-99, Białoprądnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi: 55-59-99, Wieliczka: 78-12-89, alarmowy: 999, Mysienice: 999, Krzeszowice: 99, 206-20, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 384, 48, Niepolomice: 198, 21-02-09, Iwanowice: 99
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

SZPITALY
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 21. **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a. **OKULISTYCZNY** — Witkowice. **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35. **MYSELENICE, Szpitalna 2**. **PROSZOWICE, Kopernika 2**; inne oddziały szpitali wg. rejonizacji.

MIĘDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawatory 3, tel. 37-55-73, czynna 7-22.

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 — czynny w godz. 14-18.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 998 — czynny w godz. 14-19.

TELEFON INF. INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 — czynny w godz. 10-11.

Projekt nowego prawa lokalowego nadal dyskutowany w komisji sejmowej

Lokatorzy najstarszych kamienic nie będą płacić najwyższych czynszów

Zrzeszenie Lokatorów powstało w związku z zagrożeniem jakie nieśmiało „strefa specjalnej ekonomiki” dla lokatorów mieszkań czynszowych w kamienicach prywatnych. Obawiano się, iż mieszkańcy te, będą wykupywane przez różnego rodzaju spółki. Jak na razie na otwarcie „specjalnej strefy” nie zanoszą się, lecz problemów nie brakuje.

Na koniec pozostaje tylko mieć nadzieję, że potrzeby Krakowa zabudowanego w 80 proc. najstarszymi kamienicami zostaną wreszcie dostarczone. (mar)

W tym roku mówilo się o 1 października jako dniu wprowadzenia nowego prawa lokalowego i urealnienia czynszów. Jednak — jak poinformował na wczorajszej konferencji prasowej prezes Zrzeszenia Lokatorów Janusz Ruggiere — rewolucji nie będzie. W tej chwili projekt znajduje się w podkomisji sejmowej ds. lokalowych, gdzie jest dyskutowany. Zrzeszenie, które bierze udział w tych pracach zapropnowało kilka istotnych zmian m. in. innymi wprowadzenie czynszu wyrównawczego, w postaci tabel „widelkowych” (od... do), ustalanych w każdej gminie za 1 m kw. powierzchni użytkowej.

RAI UNO
7.00 Magazyn poranny. 9.40 „Santa Barbara” — serial. 10.30 Dziennik. 10.40 Biblioteczka. 12.05 historyczna. 12.00 Dziennik. 12.05 „Moja siostra Sam” — serial. 12.30 „Zupa i orzeszki” — progr. rozr. 13.30 Dziennik. 14.00 Wiadomości z Mondialu. 14.30 „Tron” — film science-fiction USA. 16.15 Minuta zero. 16.45 Program dla dzieci. 17.45 Tao, Tao — film anim. 18.15 „Serca wiecznie młode” — serial. 18.40 „Santa Barbara” — serial. 19.40 Wiadomości z Mondialu. 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 „Bang, jesteś martwy” — film kryminalny. 21.00 Muzyka klasyczna i balet. 23.00 Dziennik. 23.10 „Kocie oczy” — serial. 24.00 Dziennik. 0.30 Wiadomości z Mondialu. 0.45 Mondial — wiad. 1.00 Prognoza pogody.

Z kroniki wypadków

Na ul. Skolickiego tramwaj linii „18” potracił nietrzeźwego Andrzeja B., l. 35, zam. w Nowej Rudzie. Doznał on złamania ręki i ogólnych obrażeń. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała od godz. 14.25 do 14.55. Na Rondzie Kołomyjskim tramwaj linii „26” najechał na „23” co spowodowało przerwę w ruchu od godz. 15.25 do 16.10. Na pl. Centralnym z powodu wykolejenia się tramwaju linii „23” nastąpiła przerwa w ruchu od 15.55 do 16.15. W miejscowości Chabot 50, gm. Niepolomice spalił się budynek wartości 60 mln zł. Przyczyną było samozapalenie się siano. W Skomielnej Czarniej 155 spłonęła część budynku wartości 30 mln zł. Przyczyną było zwarcie w instalacji elektrycznej. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 98 pacjentom. Służba Ruchu Policji interweniowała w 4 wypadkach, 5 kolizjach i zatrzymała 2 nietrzeźwych kierowców.

Warto wiedzieć i skorzystać...

▲ Dziś o godz. 19 w Salu Renesansowej Domu Polonii — Rynek Gł. 14 odbędzie się pierwszy koncert z cyklu Wieczorne serenady. Wykonawcami będą: TRIO skrzypcowe w składzie: Roman Reiner — skrzypce, Henryk Zarzycki — wiolonczela, Ludmiła Weber-Zarzycka — fortepian, Elżbieta Zechenter-Spławińska — poezje własne. Koncert poprowadzi Bogusław Scheller.

▲ Również dziś, 22 bm. o godz. 15 w sklepie „Cepelli” w Sukeniicach (od strony Ratusza) otwarta zostanie wystawa — sprzedaż eksponatów Ogólnopolskiego Konkursu „Dziabły w sztuce ludowej”.

Sprzedż zakazana, ale prowadzona

Kilka tygodni temu minister rynku wewnętrzznego zakazał sprzedaży niektórych gum do żucia importowanych do naszego kraju (dotyczyło to m. in. wyrobów „Turbo”, „Pilot”, „Pilly”, „Bundesliga”, „Supercar”). Tymczasem wczoraj na Nowym Kleparzu u dwóch osób z rozłożonym na stole licznym importowanym towarami można było zobaczyć gumy „Turbo”. Objęte zakazem sprzedaży gumy pojawiają się także od czasu do czasu na Starym Kleparzu.

W Sanepidzie dowiedzieliśmy się, że właściciele można kontrolować tylko stałe punkty sprzedaży (i to zrobiono), a z przygodnymi handlarzami trudno walczyć. Problem więc z głowy. (J. Św.)

PIĄTEK 22 VI

PROGRAM I

- 9.15 Wiadomości poranne
9.25 „Boso do łóżka” (3) — serial obyczajowy produkcji NRD
10.25 „Domator”
16.20 Program dnia. Telegazeta
16.25 Dla dzieci: Telewizja i ty (2)
16.50 „Okienko Panikracego”
17.15 Telexpress
17.30 „Raport” — publicystyka międzynarodowa
17.55 „Była pustynia” — reportaż o Zjednoczonych Emiratach Arabskich
18.10 „Szkoła mistrzów” — Waldemar Dziki
18.25 „Rzeczpospolita samorządna”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc „Bajki z mchu i paproci”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Wiadomości
20.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu
20.35 Racje — pr. publ.
21.05 Sport
21.15 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90
22.25 Wiadomości wieczorne
22.45 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90

PROGRAM II

- 9.00 Transmisja z obrad Sejmu
17.10 „Wrocławka lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
17.40 Express gospodarczy (powt.)
18.00 Kronika
18.30 „Dobra nadzieja” (12) — serial obyczajowy prod. francuskiej
19.20 Antena „dwójki”
19.30 „Młode, piękne głosy” — Dorothea Radomska (sonoran)
20.00 „Piątek” — magazyn kulturalny z Krakowa
21.30 Panorama dnia
21.45 „Okno cyklonu” — film fabularny prod. hiszpańskiej

SOBOTA 23 VI

PROGRAM I

- 9.00 „Drops” oraz film
10.30 Wiadomości poranne
10.40 „Militaria, obronność, nowoczesność” — magazyn wojskowy
11.05 Moniuszka splewa cały świat — reportaż
11.35 Telewizyjny koncert życzeń
12.05 „Siódemka” w „jedynce”
13.45 „Szamani morcy” — reportaż Marka Kańskiego
14.10 „Nad Niemnem. Pina i Prypecia” (7) — Włoczek
14.35 „Rewizja nadzwyczajna”
15.05 „Jan Salomon czyli portret portretu” — film dokumentalny. Stefana Szlachtyca
16.00 „Butik”
16.30 Telexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
19.00 Dobranoc „Maurycy i Hawranek”
19.10 „Z kamera wśród zwierząt”
19.30 Wiadomości
20.05 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90
20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
22.35 „7 dni — świat”
23.25 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90 (2)
23.45 Życie jest fraszka
23.55 Telegazeta
24.00 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90

PROGRAM II

- 11.45 „Konkurs 5-ciu milionów”
12.30 „Czas akademicki”
13.00 Bariery
13.30 „Goryl” (2) — serial przyrodniczy produkcji USA
14.05 „Klub midi”
14.25 „Baranów” — film dokumentalny
14.35 „Spektrum”
14.50 „Morskie rozmaitości”
15.10 „Meandry architektury”
15.30 „Dziewczyna miesiąca”
16.20 „Kolacja na cztery ręce” program z udziałem J. Nowickiego, J. Peszka, J. Bińczyńskiego
17.00 „Bruce Forsyth special's” — progr. rozr.
18.00 Kronika
18.30 „Odeon” na antenie „dwójki”
19.15 Mrozek — relacja z festiwalu w Krakowie
19.30 Wzgórze godziwego życia — reportaż
20.00 Capella Gedanensis „Live”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Ostatnie dni Pattona”, cz. 1 — film fabularny
23.05 Komentarz dnia
23.10 Brunona Miecugowa „Duch polskie”
23.25 Studio Sport. Półfinały mistrzostw świata na żużlu

NIEDZIELA 24 VI

PROGRAM I

- 9.00 „Teleranek”
18.30 Wiadomości poranne
18.35 „Na podbój oceanów” (4)

TELEWIZJA

- 11.25 „Notowania”
11.50 „Szalom” (ost.)
12.30 Telewizyjny koncert życzeń
13.15 Dla dzieci: „Tęczowy music-box”
14.15 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90
15.15 Antena
15.35 „Powrót Arsena Lupin” (3)
16.30 Telexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
19.00 Wieczorynka: „Wiwat, skrzaty”
19.30 Wiadomości
19.55 „Modrzejewska” (7)
21.15 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90
22.45 Wiadomości wieczorne (w przerwie)
23.00 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90

PROGRAM II

- 11.05 „Jutro poniedziałek”
11.30 Lokalny koncert życzeń
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „Płonące pola” (4) — serial prod. australijskiej
13.05 „100 pytań do...”
13.45 „A to Polska właśnie” — reportaż
14.15 Kino familijne: „Myślalam, że mnie lubisz” — film fabularny prod. NRD
15.20 Maciej Niesiołowski — Z batuta i z humorem
15.40 Podróże w czasie i przestrzeni — „Lot kondora” (2)
16.35 Studio Kontakt: „TV Paryż” — KOR
17.30 „Blżej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 „Galeria 37 milionów”
20.00 Biografia artystyczna Krystyny Dziesko
20.30 Bene — piosenki wiojskie
20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
ok. 21.45 Panorama dnia (w przerwie meczu)
22.55 „Płonące pola” (4)

PONIEDZIAŁEK 25 VI

PROGRAM I

- 16.30 Telexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
19.00 Dobranoc: „Kwartet kum-kum”
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Wiadomości
20.05 „Spotkania na trakcie”
20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
22.55 „Kontrapunkt”
23.25 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

- 17.15 Przegląd PKF
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 KRONIKA
18.30 „Kaczmarek '90” — recital Jacka Kaczmareckiego
19.15 Mrozek — relacja z festiwalu w Krakowie
19.30 Życie muzyczne — „Diabły z Loudun” w Łodzi — reportaż
20.00 Teatr telewizyjny — Sławomir Mrożek: „Portret”
21.55 Panorama dnia
22.10 „Auto moto fan klub”

WTOREK 26 VI

PROGRAM I

- 9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie — na wakacje
9.40 Kino teleferii: „Tajemnicza wyspa”
10.10 „Fałszywe dolary” — komedia produkcji węgierskiej
16.10 „Klinika zdrowego człowieka”
16.30 Telexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
19.00 Dobranoc: „Domek trzech kotków”
19.10 „Plus — minus” — program publicystyczny
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z ministrem Jakiem Kuroniem
20.15 „Standardy”, cz. 2

„Zbojnicki zbytek” pod Tatrami

(INF. WŁ.) W Zakopanem odbywa się polsko-słowackie spotkanie kultury ludowej. Nazwane jest „Zbojnickim zbytkiem” (zbytek — dzwięk ciupag w tańcu zbojnickim). Do Zakopanego zjechała ze Słowacji kapela góralska...

- 20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
22.55 „Listy o gospodarce”
23.30 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

- 17.30 „Dookoła świata” — „Na Grenlandię”
18.00 KRONIKA
18.30 „Dawniej niż wczoraj” — magazyn historyczny
18.50 Targi bliżej ludzi — reportaż
19.10 Modlitwa wieczorna — transmisja z Miechowa
19.30 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Rzeka światełków” — film fabularny produkcji japońskiej

SRODA 27 VI

PROGRAM I

- 9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Altanka”
9.40 Kino teleferii: „Zagubiona melodia”
17.15 Telexpress
17.30 „Sensacje XX wieku”
17.55 Telewizyjny informator wydawniczy
18.15 Pułkownik Sanojca opowiada
18.45 „Rolnicze rozmaitości”
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 „Tele-audio-video”
19.30 Wiadomości
20.05 „Bluebel” (7)
21.00 Sport
21.10 „Sprawa dla reportera”
21.50 „Wokół wielkiej sceny”
22.45 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

- 17.10 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
17.40 Express gospodarczy
18.00 KRONIKA
18.30 „Po prostu Balcerowicz” — program publicystyczny
19.30 „Kolekcja Nawrockich” — reportaż
20.00 „Klub ludzi z przeszłością”
20.20 „O czym się mówi”
20.40 „Ze wszystkich stron” — „Polacy na Zambii” — reportaż
21.10 „Przegląd muzyczny”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 „997”

CZWARTEK 28 VI

PROGRAM I

- 9.10 Kino teleferii: „Dziewczyna i chłopak”
9.35 „Czwarta pięćdziesiąt” „Paddington” — film kryminalny produkcji angielskiej
17.15 Telexpress
17.30 „Biznes” — program Tadeusza Jacewicza
17.55 Sambor i samoborzenie — reportaż
18.25 Magazyn katolicki
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Opowieści o rusalce Amelce”
19.10 „Kupić, nie kupić?” — magazyn konsumenta
19.30 Wiadomości
20.05 „Czwarta pięćdziesiąt” „Paddington” — film kryminalny
21.50 „Interpelacja”
22.40 Sport
22.50 „Pegaz”
23.35 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

- 17.30 „W labiryncie”
18.00 KRONIKA
18.30 Program na życzenie
19.30 „Wolny jak Zorba” — reportaż
20.00 Wielki sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.50 Perły i lamusa: „Północ — północny zachód” — film fabularny produkcji USA

Redakcja nie odpowiada za smiały wprowadzone w ostatniej chwili.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT



„Diabły” utraciły rogi

Z karnego w poprzeczkę! ◆ Gol w ostatniej minucie
Zadowoleni z remisu ◆ Wright uratował Anglię

Wczoraj zakończyła się eliminacyjna runda XIV piłkarskich mistrzostw świata „Italia '90”. Do dalszych gier — już systemem pucharowym — zakwalifikowało się 16 najlepszych drużyn. Wielu kibiców twierdzi, że dopiero teraz rozpoczyna się „prawdziwe” mistrzostwa...

◆ BELGIA — HISZPANIA 1:2 (1:2). Bramki: Verfoort (20), Michel (25) z rzutu karnego i Gorritz (37). Sędziował Juan Loustau (Argentyna). Widzów 45 tys.

Hiszpanie zabrali „Czerwonym diablom” czerwone koszulki i grając w biały dzień, stracili rogi. To nie był ten zespół, który zaimponował w meczu z Korea Pld. (2:0), a szczególnie z Urugwajem (3:1). Nawet brak Geretsa (za czerwoną kartkę), nie tłumaczy tak pasywnej postawy belgijskiej jedenastki. Na domiar nie wykorzystali oni nie tylko dwóch pozycji sam na sam z Zubizarreta, ale Seifó... spuścił rzut karny (poprzeczka). A była to 59 min. i mogło być 2:2. A remis dawał Belgom pierwsze miejsce w grupie i... słabszego rywala w 1/8 finału!

Wczoraj Hiszpanie zagrali nieco lepiej, niż w dwóch poprzednich meczach. Na domiar Michel w odróżnieniu do Scifi wykorzystał „jedenastkę” a Gorritz okazał się szybszy od obrońców belgijskich. I po rzucie wolnym Michela z okolic chorągiewki oznaczającej róg boiska, precyzyjna główka musiała do kapitulacji Preud'homme. Inna sprawa, że widowski nie było zbyt pasjonujące.

◆ URUGWAJ — KOREA PŁD. 1:0 (0:0). Bramka: Fonseca (90). Sędz. Tullio Lanasa (Włochy). Widzów ok. 29 tys. Żółte kartki: Lee, Yoon, Choi (K) — Ostolaza i Paz (U). Czerwona kartka: Yoon (K).

Nie był to mecz, który mógł porwać widownię Urugwajczyści zdobyli jedną jedyną bramkę i to tuż, tuż przed końcowym gwizdkiem arbitra. Dzięki niej zresztą powiększyli swój dorobek do 3 punktów. Koreańczycy przez cały mecz ograniczali się do obrony własnej bramki i tylko z rzadka decydowali się na wyprowadzenie kontr. Nie miały one jednak odpowiedniej dynamiki, aby mogły marzyć o zwycięstwie. Mecz zaczął się od szturmu Urugwajczyków walczących przeciw o szansę awansu. Ale odśrogonie własnej bramki mogło ich kosztować utratę gola, gdy w 3 min. nastąpił pierwszy kontr-

atak rywala. W miarę upływu czasu tempo gry zmalało. I dopiero kiedy widownie spoglądała na zegarki, wprowadzony w 63 min. za Sosę — Fonseca zdobył bramkę na wagę awansu.

◆ HOLLANDIA — IRLANDIA 1:1 (1:0). Bramki: Gullit (11), Quinn (71). Sędz. M. Vautrot (Francja). Widzów ok. 30 tys. Żółta kartka: Rijkaard.

Jeśli ktoś sądził, że mecz o olbrzymią stawkę będzie obfitywał w huraganowe ataki którejsz ze stron, był w błędzie. Oczywiście, że próbowano atakować, ale bez odsianiania własnej bramki, a więc w liźbowo w skromnym składzie. W 9 min. nastąpiła błyskawiczna akcja Irlandczyków i gdyby Aldridge mocniej strzelił, być może zmusiłby do kapitulacji van Braukelena. Ale piłka nie sprawiła kłopotu holenderskiemu bramkarzowi. W chwilę później ruszyli do ataku „Pomarańczowi”. R. Koeman prostopadłe posłał piłkę do Rijkaarda, ten w biegu zagrał do Kiefta, ten mu odegrał i długowłosy zawodnik Milanu minął Stautona strzelając z dość ostrego kąta (ok. 7—8 m od bramki) silnie i celnie. 1:0 dla Holendrów! Po wznowieniu gry znów akcja Irlandczyków, centra Quinna i Aldridge ułokował piłkę w siatce rywala. Jeeest! Neeee! Irlandczyk był rzeczywicie, na spalonym i gola nie uznał. Po przerwie Holendrzy zmarnowali kilka pozycji strzeleckich, (szczególnie Gullit), a ambitnie walczący Irlandczycy w 71 min. uzyskał wyrównanie po błędzie van Braukelena (wypuścił piłkę podaną mu fatalnie przez obrońcę). Szybki Quinn dopadł piłkę i z bliska ułokował w bramkę. Od tego momentu gra „siada”. Obydwa zespoły nie myślały meczu przegrać, gdyż remis (przy wygranej Anglii) dawał im awans.

◆ ANGLIA — EGIPT 1:0 (0:0). Bramka: Wrihth (59). Żółte kartki: Beardsley (A) — Ghani i I. Hassan (E). Sędz. Kurt Roethlisberger (Szwajcaria).

Anglicy walczyli na początku meczu chcąc wyrobić sobie pozycję strzelecką, ale rywal nie myślał tracić bramki i bronili się niemal całą drużyną. Wreszcie po przerwie, w 59 min. Egiptanie dali się zaskoczyć. Nastąpiła crosowa „rzutka” piłki przez Gascigue pod pole bramkowe, gdzie wyskoczył Wrihth i głową ułokował ją w siatkę. Na tym skończyły się emocje gdyż anemicznych prób podwyższenia wyniku przez Anglików oraz nie lepszych wysiłków Egipcjan na wyrównanie, nie można zaliczyć do zagrań wysokiej klasy.

Zestaw par w 1/8 finału

- KAMERUN — KOLUMBIA (23 bm. godz. 17, Neapol)
CSRF — KOSTARYKA (23 bm. godz. 21, Bari)
BRAZYLIA — ARGENTYNA (24 bm. godz. 17, Turyn)
RFN — HOLLANDIA (24 bm. godz. 21, Mediolan)
IRLANDIA — RUMUNIA (25 bm. godz. 17, Genua)
WŁOCHY — URUGWAJ (25 bm. godz. 21, Rzym)
HISZPANIA — JUGOSŁAWIA (26 bm. godz. 17, Werona)
ANGLIA — BELGIA (26 bm. godz. 21, Bolonia)

Punkty i bramki

Table with 2 columns: GRUPA „E” and GRUPA „F”. Shows points and goals for various teams.

Rzut bezkarny Miecugowa

Kto nie oglądał meczu Brazylia — Sakocja ten stracił rzadką okazję zobaczenia jak Helmut Kohl paraduje w czerwonej koszulki (szkoda tylko, że był to jedynie austriacki sędzia a nie boński kanclerz). Była to jednak chyba jedyna atrakcja w tym spotkaniu. Niektórzy twierdzą, że Hiszpanie wygrali z Belgami, tylko dlatego, że tym razem z trybun spoglądał na nich sam król Juan Carlos. Jeżeli to prawda, jeżeli spojrzeń najjaśniejszego pana tak dobrze wpięła na piłkarzy, to może by i u nas pomysł o przywróceniu monarchii? Skoro jednak od kilku dni krakowski samorząd nosi nazwę: Rada stołeczno-królewskiego miasta Krakowa, to miejmy nadzieję, że Wisła lub Cracovia zamieni się w jakieś Real.

Ekspert „Dziennika” — Włodzimierz Lubański: Porażka ich zmobilizuje...

— Wczoraj Pana ulubienicy doznali porażki z Hiszpanią...
— Belgowie przegrali pierwszy mecz w turnieju. Grali jednak bez kilku podstawowych zawodników: Geretsa, Clijstera i Versavela. W pierwszej połowie spotkania gra była wyrównana. Hiszpanie uzyskali prowadzenie z karnego. Preud'homme spóźnił się z interwencją i podciął Salinasa. Wyrównujący gol Vervoorta był zasłużony. Błąd Demola, który dał się uprzedzić obrońcy przyniósł drugą bramkę Hiszpanom. W drugiej połowie meczu przewagę mieli Belgowie. Nie są oni jednak mistrzami w grze pozycyjnej. Mają kłopoty przy takim sposobie rozgrywania akcji. Hiszpanie próbowali ich kontrować.
— Urugwaj omal nie stracił punktu.
— W tej fazie rozgrywek wszystko mogło się zdarzyć. Urugwajczyści byli zespołem lepszym od Korei Południowej, ale nie wykorzystali wszystkich dogodnych sytuacji podbramkowych.
— Klęskę z drużyn z grupy „E” daje Pan największe szanse w dalszej części mistrzostw?
— Mimo wszystko Belgom. Znam ich dobrze. Ta porażka powinna ich zmobilizować do lepszej gry. W Belgii panuje bardzo duży entuzjazm. Coraz więcej kibiców charakterami udaje się do Włoch.
— Znowu nie popisał się piłkarze holenderscy...
— Zagrali oni bojaźliwie. Bali się przegrać, a nie chcieli wygrać. Przykra sprawa, że mistrzowie Europy grali właśnie w ten sposób. (H)

Trenerskie opinie... Mundialki...

GUY THYS (Belgia): „Widzieliśmy mecz grany „na luzie”, a mimo to obie drużyny zademonstrowały dobry futbol. Tę porażką się nie martwimy. Drugie miejsce w grupie nas zadowala. Po przerwie mieliśmy wyrażną przewagę. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy wielu szans na zdobycie bramki”.
LUIS SUAREZ (Hiszpania): „Graliśmy dobrze, a potrafimy jeszcze lepiej. Mam zaufanie do swojej drużyny. Jeśli będzie grała dalej w takim stylu — może zejść do finału”.

OSCAR W. TABAREZ (Urugwaj): „Byliśmy bardzo zdenerwowani, ale awansowaliśmy do dalszych gier. W decydującym momencie uwidoczniła się większa odporność psychiczna naszej drużyny”.
LEE HOE TAIK (Korea Pld.): „Jestem zadowolony z postawy mojego zespołu. To wielki pech utracić gola w ostatnich sekundach spotkania. Przed nami jeszcze długa droga by dorównać najlepszym piłkarzom z Europy i Ameryki Południowej”.

Rumuński napastnik Marius Lacatus podpisał kontrakt z Fiorentiną na trzy lata: Sumy transferu i zarobków Lacatusa w nowym klubie nie podano.
Ruud Gullit zdecydowanie popiera żądania Afryki, aby przyznano jej więcej niż dwa miejsca w finale. Holender powiedział m.in. „Widziałem w akcji wiele afrykańskich drużyn. Grają świetnie i niesprawiedliwe jest, żeby cały kontynent miał tylko dwóch przedstawicieli w finałach”.

Propozycja Wisły

Wiadomo, że Kraków nie ma za wiele targowisk. GTS Wisła zaprasza więc codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 6—14 do korzystania z placu przed stadionem od strony Błonia (al. 3 Maja) do prowadzenia sprzedaży artykułów spożywczych w tzw. jednostkowych opakowaniach oraz artykułów przemysłowych bezpośrednio z samoskładów.

SPRINTEM

◆ HERIAAU. Po 10. etapach w kolarskim wyścigu dookoła Szwajcarii prowadzi Kelly (Irlandia). Jaskuła jest piątą.
◆ GRUDZIADZ. Podczas zawodów szybowcowych śmiertelnym wypadkowi uległ Julian Wacławski (Aeroklub Krosiński).

Weekend z TKKF

SOBOTA
„Sport i wypocznik z TKKF”, basen „Krakowianka” godz. 10.
Turniej badmintonu, Park Jordana, godz. 10.
NIEDZIELA
„Bieg po zdrowie”. SP nr 117. ul. Kurczaba, godz. 8.
Konne przejażdżki dla dzieci, Grębałów Fort, godz. 12.

Zatrzęsła się ziemia w Iranie

(Dokończenie ze str. 1)
ległoci 200 km na północny zachód od Teheranu.

Trzęsienie spowodowało wielkie zniszczenia. W 12 godzin po silnym trzęsieniu ziemi, które we czwartek nawiedziło północno-zachodnie rejonu Iranu, odnotowano tam kolejną serię wstrząsów. Były one już jednak nieco słabsze. Ich natężenie wynosiło 6,5 stopnia skali Richtera.

Dwa silne trzęsienia ziemi, jakie nawiedziły północno-zachodni Iran spowodowały według wstępnych ustaleń śmierć ponad

1900 osób. Rannych jest ok. 3 tys. osób.

Prezydent Iranu Ali Akbar Haszemi Rafszadani ogłosił trzydniową żałobę i zapowiedział do społeczeństwa o przyjęciu z pomocą ofiarom kataklizmu. Agencje prasowe przypominają poprzednie tragiczne trzęsienia ziemi, które nawiedziły Iran: w 1641 roku zginęło tam 30 tys. osób, w 1962 roku — 11 tys., w 1968 — 10 tys., w 1978 — 25 tys.

Jak informuje ambasada RP w Teheranie, nikt z pracujących w Iranie Polaków nie ucierpiał w wyniku trzęsienia ziemi.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 czerwca 1990 r. zmarł tragicznie.

S. ↑ p.

mgr inż. TADEUSZ MICHAŁEWSKI

długoletni, zasłużony i ceniony pracownik Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 22 czerwca o godz. 13.00 na cmentarzu w Batowicach.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja KPBO, Rada Pracownicza, NSZZ „Solidarność”, NSZZ Pracowników KPBO oraz koleżanki i koledzy

„SPIESZYMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI
TAK SZYBKO ODCHODZĄ”.

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 18 czerwca 1990 r. w wieku 41 lat, zmarł tragicznie

S. ↑ p.

JÓZEF KOZŁOWSKI

prawy i szlachetny człowiek, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Zięć.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek 22 czerwca o godz. 13 w kościele parafialnym w Luborzycu, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

Pogrzeźni w żałobie

ZONA, CÓRKA, TEŚCIOWIE I RODZINA

S. ↑ p.

MARIA BUDOLAK

Z D. WOJTCZYK

zmarła 20 czerwca 1990 r. w wieku 58 lat.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę 23 czerwca o godz. 14.30 w kościele parafialnym w Zabierzowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają pogrzeźni w smutku

MAŻ, CÓRKA, WNUCZKI, ZIĘĆ I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

S. ↑ p.

Z SĘKOWSKICH

WANDA PAS

najukochańsza Mama, Bratowa i Babcia, urodzona we Lwowie 17 sierpnia 1919 r., wychowanka SS Nazaretanek, po długiej i ciężkiej chorobie oparżona św. Sakramentami, odeszła od nas na zawsze 19 czerwca 1990 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprawione zostanie we wtorek 26 czerwca o godz. 10 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrzeźni w głębokim żalu i smutku

CÓRKI, BRATOWA, ZIĘCIOWIE, WNUKI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 19 czerwca 1990 r. zmarł nagle

dr inż. arch. JERZY TYSZKOWSKI

wybitny nauczyciel akademicki, starszy wykładowca Zakładu Architektury Mieszkaniowej Politechniki Krakowskiej, wychowawca licznych pokoleń młodych architektów, człowiek o kryształowym charakterze, bez reszty oddany swojej pracy.

Przyjaciele

z Zakładu Architektury Mieszkaniowej

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 czerwca 1990 r. zmarł

JAN DYRGA

długoletni pracownik Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie W Zmarłym tracimy szlachetnego człowieka, cenionego i szczerze oddanego sprawom Instytutu pracownika.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. Jana Sehna

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 czerwca 1990 r. zmarł w wieku 70 lat

mgr inż. JERZY KORDYS

długoletni pracownik w Pracowni Projektowej Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Krakowie.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja, koleżanki i koledzy

Okręgu Dróg Publicznych w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 czerwca 1990 r. zmarła nasza długoletnia pracownica

DANUTA SANITERNIK

Pozostanie w naszej pamięci jako miła i lubiana Koleżanka Rodzinnie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy

CHZB „Budimex” Oddział w Krakowie

PRACA

POLSTYL Biuro Organizacji i Rekrutacji posiada wolne stanowiska pracy. Kraków, Łobzowska 23, tel. 33-60-83, 10-18.

SOLIDNY kierowca, posiadający Zuka, podejmie pracę w sektorze uspołecznionym lub prywatnym. Tel. 66-49-46, (18-20).

g-2157/urf

MATRYMONIALNE

AMERYKANIN przebywający w Krakowie, poszukiwał żarłabną dziewczynę w wieku 18-26 lat. Informacje, tel. 11-03-18 lub oferty 21819 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIN 46-letni, samotny poza odpowiedzialnością do lat 25 — może być z dzieckiem. Cel matrymonialny. Fotooferty nr d-430 Kraków, „Prasa” Wiślna 2.

KUPNO

KUPIE maszyny ciężkie do tapicerstwa. Tel. 44-58-56.

MAŁY hydrofor — kupię. — Tel. 33-76-90. g-20639

KUPIE oprzyrządowanie do montażu pedzelków do lakieru do paznokci. Oferty 21950 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIE Skody 105. nowa — kupię. Oferty 23018 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POLONEZA — kupię. Oferty 23192 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

OWCZARKI niemieckie — szczeniata — sprzedam. Libertów 64. g-21309

F50 1900, 1983 — sprzedam. — Tel. 66-32-09. g-23568

MASZYNY szarłobkę brzegową, Simca 1309, po wypadku, z częściami — tanio sprzedam. Tel. 12-74-38.

SPRZEDAM dom w urodzisku na południu Polski. Kraków, tel. 22-36-32.

STOLEY masarskie — sprzedam. Tel. 34-46-06. g-23574

KSEROKOPIARKE Canon FC 311 — sprzedam. Tel. 66-80-38.

SPRZEDAM fosfyte debowe 5 m³, segmenty pokojowe 4 m. Tel. 55-66-24. g-21559

TV RECORD, nowy — sprzedam. — 48-02-30. g-21544

WYPOSAŻENIE lokalu gastronomicznego — sprzedam. Tel. 33-82-69, po 20. g-21478

FIAT 125p 1988 — sprzedam. Telefon 66-32-81. g-23407

SYNTEZATOR „Casio”, dyski 3 1/2” — sprzedam. Tel. 32-32-62.

PSY obronne, doberman, szczeniata z dowodową — sprzedam. Bielecka Biała, tel. 443-47. gk-92588

SPRZEDAM Atari ST komplet, syntezator. Tel. 32-06-47. g-23073

UWAGA!

„PHONEX” s.c.

ZAKŁAD FONOGRAFICZNY

Kraków — Łagiewniki

ul. Kołodziejska 17

tel. 66-54-24

oferuje

atrakcyjne

Kasety magnetofonowe

PRZYJDŹ, ZOBACZ, KUP

U nas zarobisz!!!

LOKALE

POSZUKUJE mieszkania min. 3-pokojowego, z telefonem — do wynajęcia. Tel. 37-93-78.

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze, własnościowe, 31 m², Mateczny — na większe — Dębinki, Kraków 1, skrytka 833.

OLEKUSI własnościowe, 64 m² — sprzedam. Tel. 34-44-06.

WIELICZKA! M-4, z telefonem — sprzedam. Tel. 52-98-14.

LOKAL handlowy wydzierżawie. — Tel. 21-09-68. g-21790

Bielizna damska

Christian Dior

Rene Barian

to hiszpańska firma

„BELCOR”

sklep firmowy

Kraków

ul. Czarnowiejska 50b

ZAPRASZAMY!

g-23463

MIESZKANIE 50 m² — komfortowe, wideo Hitachi — sprzedam. Telefon 34-11-77, po 17.

JEDNOPOKOJOWE 50 m² — na większe. Tel. 31-34-83.

DO wynajęcia pokoje w Rabce. — Tel. 76-246. g-16696

DO wynajęcia dwupokojowe. — Tel. 12-13-08. g-20831

TARNÓW! 3-pokojowe samienie na Kraków. Tel. 33-02-68. g-22723

POSZUKUJE lokalu sklepowego. Tel. 37-31-14. g-23600

SPRZEDAM M-4 w Podgórzu. Oferty 22028 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSIADAM

koparkę kołową

P-501

szukam propozycji współpracy z firm państwowych lub prywatnych. Cena do uzgodnienia. Oferty 22053 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM jednorodzinny — Wiedok, sprzedam. — Tel. 33-90-72.

SPRZEDAM działki budowlane — 7, 8 arów, Benedykt Trąbka, Kopalin 2, k/ Nowego Wiślnicza.

DOM, okolica Lanckorozy, 1,7 ha, sad, las — sprzedam. Tel. 33-47-20.

USŁUGI

W ogłoszeniach sklepu Bajtek zamieszczonych w poprzednich numerach DZP, błędnie podano nr telefonu. Winno być: 66-54-52.

SKARBIEC kraty, kompleksowe zabezpieczenie drzwi, tapicerka, drzwi harmonijkowe. Tel. 31-56-06.

ROAZERIA z montażem. Tel. 44-60-43. gk-92556

ZALUŻE przeciwsłoneczne — montuję. Gwarancja. Tel. 33-04-39. gk-92586

ZABEZPIECZENIA przed włamaniem, komfortowe obicie drzwi, montaż okapów — poleca „TEMPO”. 22-64-30, 6-18. g-21651

ZABEZPIECZANIE drzwi przed włamaniem z komfortowym obiciem — montaż zamków, drzwi harmonijkowych oraz sprzedaż zamków, szafki itp. — poleca „ROMEX” KZU „Renowacja” Kraków, Warmińska 7, tel. 66-02-78. g-2054

OKAPY, tapicerki, zamki, żaluzje — boazeria z montażem. Tel. 44-43-08, 44-60-43.

SKLEP

Kraków, ul. Agnieszki 9

prowadzi sprzedaż

po atrakcyjnych cenach

— rajstop włoskich

— kaset video RFN

— odzież

— artykułów RTV

Możliwa sprzedaż po cenach hurtowych!

g-23537

ZABEZPIECZANIE — tapicerowanie drzwi, montaż zamków. Tel. 31-12-17. g-22325

UWAGA! Wytnij! Zachowaj! Naprawa wszelkich typów maszyn do pisania, liczenia i kalkulatorów — rachunki, gwarancja, własny transport. Kraków, ul. Siemiradzkiego 17, tel. 22-35-52.

PROFESJONALNY system sygnalizacji, włamania, zabezpieczy Twoje mieszkanie, dom, sklep itp. — Tel. 12-39-30, 11-10-28.

DYWANWAP — tapicerka — czyszczenie. Tel. 37-17-54.

MONTAŻ boazerii, 12-49-40.

CZYSZCZENIE dywanów WAP-em. Tel. 11-67-55. g-21732

UKŁADANIE parkietu. — Człok — tel. 22-63-98. g-21660

CYKLINOWANIE — Szczygła. — 31-88-48. g-19418/prz

AUTOKONSERWACJA! Autoryzowana stacja obsługi FSO i FSM — Miechysław Gwóźdź, Kraków, os. Batowice, ul. Powstańców 84, tel. 12-81-82. Najstarszy specjalistyczny zakład usługowy w Krakowie poleca swoje usługi stosując najnowsze metody technologiczne. g-21527

NAPRAWA lodówek. Tel. 31-88-30. g-20681

WIDEOFILMOWANIE uroczystości — tel. 59-09-33. d-338

WIDEOFILMOWANIE „Din — Din” — 34-39-34. g-19398

Najniższe ceny

„CASTROL GTX”

sprzedaż hurtowa

i detaliczna

Zabierzów

ul. Krakowska 143a

g-21701

ZALUŻE — Biel, błękit. Tel. 12-58-02. g-19883

DRZWI harmonijkowe, specjalizacja firmy. Tel. 21-58-18 (7-9), (18-22) g-1837

DEWANWAP tapicerka czysta. Sp-nia, tel. 42-43-59. d-30

PRZEWOZ materiałów niebezpiecznych: kwasy, lugi, podciortyny — Zuka — składowa 1990 L. Tel. 37-43-78. g-19276

FREEDSTERBISTWO importowo-eksportowe „Anglopol” — organizuje wyprzedaż dywanów belgijskich w cenie 65.000 zł/m². Prowadzimy też sprzedaż importowanej odzieży i bielizny, w tym rajstop w cenie 3.900 zł. Informacje: tel. 11-32-97. — Sprzedaż magazyn w Bodzanowie na trasie Wieliczka — Bochnia. g-24432-6

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

ZATRUDNIMY

pilnie

kelnerki toples

Inf. tel. 34-16-96.

CZYSZCZENIE dywanów — tapicerki. 64-48-41. g-19818

DYWANWAPES czyszczenie wykładzin, tapicerki. Tel. 63-12-62. g-17115

CYKLINOWANIE — tel. 27-50-91. g-20193

UKŁADANIE cyklinowanie — inż. Wyrwa, tel. 12-40-55. g-18384

UWAGA — zadzwoni! Jeżeli chcesz być spokojny, zabezpiecz drzwi przed włamaniem (zamki, tapicerka itp.). Tel. 53-62-58. g-22237

RENOWACJA mebli tapicerskich. Tel. 47-19-33, wewn. 237. g-22159

ANTENY instaluje Barket. telefon 34-55-28. g-20548

ROŻNE

BIURO Podróży ITT oferuje wizowanie paszportów do RFN, Europy Zachodniej oraz Kanady i Australii, ubezpieczenia „Weszy” luksusowe autokary do RFN Kraków ul. Siemiradzkiego 29 tel. 24-18-29. g-20184

WIENEN — koncesjonowana, austriacko-polska, regularna linia autobusowa PTK JORDAN — AUSTRIA-TRANS KRAFTFAHRLINIENBETRIEBSGESSELLSCHAFT Tel. 65-42-83, 37-45-02 37-74-78 (całodobowy) K-2528

WIENEN z „Max Plenty” — specjalne zniżki dla władz austriackich. Tel. 22-30-81, 33-54-98. Sprzedaż biletów, ul. Słowackiego 34 (kantor) i kantor na poczcie przy Dworcu Głównym. g-92021

BIURO Podróży „LIMAR” oferuje przejazdy do ponad 20 miast RFN, 3 razy w tygodniu, komfortowym Mercedesem — bussem oraz superkomfortowymi RFN-owskimi autokarami z wc, lodówką, video, itp. — Ceny konkurencyjne oraz najwyższy światowy komfort podróży. — Tel. 21-97-47, 21-97-19, ul. Sienna 14, (od godz. 9 do 18). g-20258

WYCIECZKI: Włochy 2.200.000, Francja 1.999.000, Turcja 550.000, Wczasy: Tury Słowackie 560.000, Przelazdy: Wieden — Paryż, Kantor — wizy — ubezpieczenia. DREAM, Topolowa 2, 21-01-61, 21-95-65. KRAK Pstrowskiego 18, 66-48-97. g-22605

Biuro Usług Turystycznych

„GALAPAGOS”

Kraków, ul. Madalińskiego 12.

ATRAKCYJNE W CZASY

Bulgaria — Słoneczny Brzeg

od 600 tys. zł w tym wymiana 160 lewa

zniżki dla dzieci

oraz

W CZASY KRAJOWE

Sopot, Zakopane, Piwniczna, Szczawnica, Jastrzębia Góra

ODLEWNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ALMET”

w Krakowie, ul. Zamojskiego 44

„Seks, kłamstwa i taśmy video”

Bylli tacy, co „obrazili się” na zeszłoroczne Cannes za to, że swoją Złotą Palmę przyznało właśnie temu filmowi — wbrew tradycyjnej praktyce nagradzania arcydzieł, które pomnażają ważny dorobek światowej kinematografii. A w dodatku wręczono ową prestiżową nagrodę — po raz pierwszy — debiutującemu reżyserowi. No, rzeczywiście: Steven Soderbergh był dotychczas prawie zupełnie nieznamy, dokonaliśmy więc małej prezentacji. Ma dziś dopiero 27 lat. Niczego nie studiował, nawet kina, które zawsze najbardziej go interesowało (może jeszcze szkice rysunkowe), ale już od 13. roku życia posługiwał się kamerą. Nakręcił parę filmów krótkometrażowych i jeden videoclip dla grupy rockowej „Yes”, za który otrzymał nagrodę Emmy, odpowiednik Oscara w pop-muzyce.

talizatorem wydarzeń w relacjach między ludźmi. Film napisany został na kwartet aktorski. Każdy z owych czwórek prowadzi jak w utworze muzycznym własny temat, a raczej swój wariant jednego, głównego tematu, jakim jest różnie traktowany seks, bo prezentuje inny typ zachowań w tym zakresie. Wulgaryzując: mężczyzna, który zawsze może, kobieta, która nie chce, mężczyzna, który nie może, kobieta, która zawsze chce... Ale obraz Soderbergha wcale nie jest pornografią, to nie peep-show dla podglądaczy, lecz bardziej seans psychoanalizy, którego celem jest powolne i długie penetrowanie, drażnienie komplikacji poprzez słowa, przez nazywanie doznań, by oddalając się od fałszu i kłamstwa (jako „najniższej formy istnienia”) zbliżyć się do prawdy przez erotyzm.

Najmniej ciekawi aktorsko Peter Gallagher jako superaktuwny mąż, bo nazbyt wyraziści, nawet przerysowany mimicznie. Potem, idąc od końca, jest Laura San Giacomo — atrakcyjna, ale egoistyczna, agresywna ninfomanka. Bardzo interesująca uroda mi się Andie MacDowell jako żona, kobieta nie w pełni rozbudzona i skrepowana w okazywaniu inicjatywy, ze skłonnością do manipulacji. Ale rewelacją okazał się James Spader, który stał się też laureatem Cannes jako najlepszy aktor! Jeśli tak grać potrafi debiutant, to ja poproszę o jeszcze... Niezdecydowanie w sposobie mówienia, urwane zdania, powtórki słowne, opory w formułowaniu myśli, a jednocześnie prosta i naturalna konstatacja najintymniejszych stanów emocji seksualnej.

Jego zewnętrzny spokój niepokoi otoczenie i prowokuje do działań zaczepnych, do ukraczania w jego problemy, a pewna miękkość i ciepło kontrastują z bezwzględnością, płytkością i gruboskórną zmysłowością tamtych osób dramatu. Z ich wzajemnym oszukiwaniem się w sprawach seksu, który dla zawiedzionego w miłości młodzieńca powinien być cielesną manifestacją uczucia. Jego niemożność ma charakter nie fizjologiczny, ale psychologiczny. Droga do wyzolenia się z niej stała się nagrania wyznań kobiet na taśmę, które są, jakby piątym uczestnikiem w erotycznym czworoboku, konfrontując wszystkich ze sobą, stwarzając bezpieczny dystans, skłaniając do maksymalnej szczerości i dostarczając zastępczej satysfakcji.

Wydawałoby się, że ten drastyczny, acz taktowny i zastanawiający ironicznie spointowany film najwyżej odbierany będzie przez Amerykanów, rozmilowanych w praktykach psychoanalizy, przypuszczając bowiem atak na trzy aspekty cywilizacji w USA: zimne uprzedmiotowienie seksu, zakłamanie skonwencjonalizowanie obyczajów i uszechwalną funkcję video. Europejska nagroda dla Soderbergha dowodzi jednak, że zasięg tej tematyki jest większy (nie odkrywcza ona zapewne, ale upominanie się o potrzebie uczuciowego bogacenia sfery pici wszędzie teraz na czasie). Zresztą krytyka zauważa, że ten bardzo amerykański film ma coś francuskiego z wyglądu. Można sobie na przykład wyobrazić, że to Eric Rohmer tak zekreowałoby scenariusz Woody'ego Allena.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

KRAKÓW

Lekturę drugiego numeru magazynu radzą „dawkować”, wszak kolejny, nr 3-4 '90 ukaże się — jak zapowiada redakcja — dopiero na początku grudnia. O czym przeczytamy w bieżącym numerze? Oczywiście o festiwalu Sławomira Mrożka, jak do niego doszło („Listy wokół Festiwalu”); o krakowskim okresie („Zawsze wierny Sławomir Mrożek”) autora „Tanga” pisze Krysztyna Zbijewska. Tradycją kwartalnika są dyskusje przy „redakcyjnym stole”. Tym razem zaproszonym gościom postawiono pytanie: „czy ma stać się i czy może istnieć Kazimierz bez Żydów?”. Dyskusja na czasie gdyż zainteresowanie krakow-

ty politycznych, dostaw broni do krajów Ameryki Łacińskiej. Może też uda się — pisze Katarzyna Dobrowolska — wyjaśnić ile prawdy jest w (rozmachuwanym) swego czasu przez komunistów włoskich) pogłosce o pomocy finansowej dla „Solidarności”, jako jednej z przyczyn upadłości Ambrosiano? Tytuł tego ciekawego artykułu: „Tajemnice bankierów i prątów”. W tym samym numerze Piotr Ambroziewicz pyta „Czy Sejm przejdzie na zawodowstwo?”. Wracając do niedawnej debaty nad projektem ustawy o prawach i obowiązkach posłów i senatorów autor zauważa, że choć sprawa jest czysta to jednak... Bo oto „mamy do czynienia z jedynym w swoim rodza-

Co piszą inni?

skim Kazimierzem, społecznością żydowską, która tutaj kiedyś żyła, jej losom, a także zaniedbaniem tej dzielnicy, jest coraz większe. Ale czy w obecnej kryzysowej sytuacji stać nas na odwołanie tego wszystkiego co kiedyś było na Kazimierzu? Wiele w numerze także ciekawych rozmów, m. in. z Anną Dymną, która twierdzi: „Czuję się szczęśliwa tylko w teatrze” i z Piotrem Skrzyńskim — „Dokąd teraz kabarecie”. Jak zwykle ciekawe teksty bogato ilustrowane są pięknymi zdjęciami.

ju przypadkiem: sami zainteresowani mają precyzyjnie określić własne uprawnienia i obowiązki oraz apanaże. Cokolwiek by w tej sytuacji Sejm uczynił, zawsze coś może być poczytane za złe”.

FORUM

O ostatnim szczycie USA — ZSRR wciąż rozpisuje się prasa zachodnia. Hans Ulrich Kempster z „Süddeutsche Zeitung” pisze, iż zdaniem amerykańskich informatorów (pragnących by ich podszepty pozostały anonimowe) Gorbaczow nie jest już jakoby w dobrej formie, rozchodzi się na każdy temat, jest mało precyzyjny, przewrażliwiony, nie demonstruje swej siły, ale słabości. Ale George Bush powiada: „Nie widzę tu ostabiogo prezydenta ZSRR — widzę człowieka, który w sposób zdecydowany pełni swe obowiązki”. Bush stale wyraża nadzieję, że pierestrojka przyniesie sukces. „Za długo zajmowaliśmy się spekulacjami, czy ten człowiek przetrwa — on przetrwał” — mówi Bush. Tytuł artykułu: „Słoneczny szczyt na ciemnym tle”.

O sytuacji w krajach bałtyckich piszą Christian Lionet i Bernard Cohen w publikacji pt. „Wspólnota białych nocy”. Okazuje się, że zarówno Estonia jak i Litwa nie bardzo mogą liczyć na pomoc i poparcie swych sąsiadów. Finlandia np. życzy Estonii z całego serca niepodległości, ale — jak czytamy w artykule — „nigdy nie podejmie żadnych konkretnych kroków mogących zagrozić jej dobremu stosunkom z ZSRR”.

PRZEKRÓJ

Leszek Mazan w artykule pt. „Generał znaleziony w bagnie” powraca do historii radzieckiego generała — Andrieja Wasowa, którego nazwisko było dla okupowanej w czasie II wojny światowej Europy synonimem zdrady, generała, który z bohatera stał się zdrajcą. Dla nas, Polaków, nazwisko to było dodatkowo symbolem zwierzęcego okrucieństwa i niepomamowanej żądzy mordy — pisze Mazan. Kim był Wasow? Dlaczego stanął na czele „ROA”, jednostki walczącej u boku Niemców („wasowcy”) nosili prawie identyczne co Wehrmacht mundury i wyposażeni byli w niemiecką broń. Co się stało z Wasowem aresztowanym 12 maja 1945 roku w zamku w Lniarze niedaleko Pilzna, dlaczego dopiero 2 sierpnia 1946 r. dziennik „Izwestia” przyniósł informację, iż wyrokiem Sądu Najwyższego ZSRR skazany on został na śmierć przez powieszenie?

Prawo i życie

29 maja br. w Mediolanie rozpoczął się proces głośnej przed laty afery Banco Ambrosiano. Potrwa on zapewne bardzo długo. Sprawa jest bowiem wyjątkowo skomplikowana, pełna niewyjaśnionych zagadek i tajemniczych śmierci. Przed sądem ma stanąć (jako oskarżeni lub świadkowie) trzydziści pięć znanych osobistości włoskiego życia publicznego i świata finansjery. „Nie wiadomo, czy sędziom uda się rzucić pełne światło na jedenaście lat (1971—1982) działalność Banco Ambrosiano i wyjaśnić takie problemy, jak finansowanie przez ten bank działalności loty masońskiej P-2, dyktatorów południowoamerykańskich, włoskich par-

FILM

Można by rzec, że zapanowała moda na znaną krakowską aktorkę — Annę Dymną... W dużym wywiadzie, poświęconym głównie pracy nad rolą Małgorzaty w telewizyjnym spektaklu Buhakowa, powiedziała też Władysławowi Cybulskiemu: „Przejechaliśmy trasę od Toronto do Vancouver z „Panem Tadeuszem”. To Janek Englert miał taki doskonały pomysł i napisał scenariusz. On, Krzysztof Kolberger, Mariusz Benoit i Kasia Figura jako Zosia. Ja jestem Telemą — piękna rola dla kobiety w moim wieku; najlepiej napisana na scenę. Postać mądra i sprytna, dobra i zła. Świetnie się to gra! A w ogóle cudowna zabawa”. (p)

Kręcąc przełącznikiem TV

Kuroń chwali policjantów

W ubiegły wtorek pewien okres się zakończył. Jacek Kuroń oświadczył w swym cotygodniowym wystąpieniu, że widział na własne oczy, jak policjanci zachowali się godnie, jak zatroškani oczekiwali na rozkazy, które mogły doprowadzić także do czynnej interwencji. W pobliżu Mławy spokój został uratowany metodami pokojowymi.

Minister pracy i polityki społecznej potrafił jak mało kto nawiązać kontakt ze słuchaczami, nie ma się więc czemu dziwić, że potrafił również sprawnie przedstawiać swe racje podczas negocjacji z niezadowolonymi rolnikami. Dzięki wtrąckom gawędem stał się Kuroń najlepszym informatorem ze strony rządu na temat jego poczyniń, w szczególności zaś doskonałym przewodnikiem po zawitych uwarunkowaniach decydujących o możliwościach płatniczych państwa na rzecz emerytów, rencistów i wszystkich tych osób, które zmuszone są korzystać z funduszy tego rodzaju. Wątpić należy, czy premier Mazowiecki mógłby znaleźć lepszego kandydata do sprawowania tej funkcji.

Gdy jego nazwisko znalazło się na liście proponowanych ministrów zawałował się z pozytywną opinią na ten temat. Byskawicznie rozważał on jednak wszelkie wątpliwości. W przeciągu kilku tygodni udowodnił, że potrafi się świetnie poruszać po prawdziwym gąszczu przepisów decydujących o skuteczności socjalnych świadczeń. Ponadto konsekwentnie dbał o to, żeby w jego ministerstwie pozostali z dawnej ekipy wszyscy ci, którzy są fachowcami, a mają chęć uczestniczenia w dokonywanych przemianach. To w praktyce nie jest takie proste. Wszak wielu nowych szefów obiecywało, że będzie stawiać na kompetencje i lojalność, ale słowa nie zawsze były potwierdzane późniejszymi decyzjami.

Wydaje się, że z dużym poczuciem rzeczywistości można śmiało postawić tezę, iż społeczny spokój w Polsce jest w pewnej mierze osiągnięty dzięki osobistym walorom Kuroń i jego talentowi pozwalającemu dobrze wstuchiwać się w nastroje i oczekiwania. Co prawda ten i dw podśmiechuje się ze słynnych już także w Europie żupek Kurońskich, lecz jakżeż los zgotowany byłby wielu biedakom bez tej inicjatywy? Wolno też przypuszczać, że gdyby ten działacz dawnego KOR otrzymał inną tekę — też by sobie dobrze z nią poradził.

TOMASZ DOMALEWSKI

Ciekawostki heraldyczne



Płon



Pogon Litewska

HERB PŁON — w zielonym polu złoty snop mający po bokach złote gwiazdy. Na helmie sama korona. Labry w kolorze zielonym od spodu złote.

Herbem tym pieczętują się Stodulscy lub Stodulscy. Notowani są w spisie szlachty Królestwa Polskiego 1750 r., który wymienia Stanisława syna Marcina, Antoniego i jego syna Andrzeja. Bliższych danych brak. Zboże, kłosa, snopy w dawnych wiekach były symbolem urodzaju, a gwiazdy symbolizowały wydarzenia, które miały miejsce w nocy. Dodanie gwiazd do snopu sugeruje, że urodzaj dotyczy nie tylko dnia ale i nocy, tak można sobie tłumaczyć rysunek herbu, ale jak było naprawdę zapisy milczą.

HERB POGON LITEWSKA — na czerwonym polu znajduje się biały koń w czapraku, z jeźdźcem w zbroi trzymającym w prawej ręce szabie podniesioną do ciecna, a w lewej mający tarczę ozdobną krzyżem. Nad hełmem mitra książęca. Labry w kolorze czerwonym od spodu srebrne.

Herb ten zwany też POGONIA I, znany powszechnie w Pol-

sce, był nie tylko herbem Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale pieczętowały się nim książęce i znaczne rody. Pochodził od Narymunda, księcia litewskiego, znanego już był w 1281 roku. Książęta z krwi książąt litewskich Giedyminowic, Koryatowicz, Lingwieńnic, Olekiewicz szczyli się tym herbem. Pogonią Litewską pieczętują się też linia Czartoryskich pochodząca od Olgierda syna Giedyminowego i ród Sanguszków wywodzący się od książąt litewskich.

Pogon ma kilka odmian. Ród Korybutów dzieli tarczę herbu na czworo i w tych przedziałach znajduje się na zmianę Pogon Litewska z Korybutem. W POGONI II rycerz trzyma w prawej ręce kopię, a w POGONI III nagł jeździec przyszywa dziad smoka, (jest też odmiana w której jeździec w zielonym ubraniu wypuszcza strzałę z łuku poza siebie, a zamiast helmu ma złotą koronę). Pogon III zwana jest też Pogonią Ruską, pieczętują się nią Czetwertyńscy. POGON IV zwana Pogonią Polską ma w polu herbowym samą rękę zbrojną z mieczem.

BEATA Cwiklińska

FRASOBLIWIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Ludzie są podobno zmęczeni trudną sytuacją ekonomiczną, a jeszcze bardziej przeświadczeni, że trudnością tym jakoś nie widzą końca. Są też nekani niepokojem i różnymi obawami. Boją się bezrobocia, wzrostu kosztów utrzymania, podwyżek czynszów i opłat, czyli ogólnie rzecz biorąc — boją się, że zamiast poprawy będziemy mieli pogorszenie. Do tego dochodzi strach przed niepokojami społecznymi, destabilizacją społeczną i polityczną, zagrożeniami ekologicznymi, wzrostem przestępczości itp. I jeszcze różne inne lęki. Na przykład w kręgach formującej się nowej władzy ciągle drzemie lęk przed knowaniami starej nomenklatury, natomiast w sferach związanych z dawnym aparatem władzy — obawa przed dyskryminacją. W sumie mamy więc dość powszechną niepełność i poczucie zagrożenia.

W podobnych sytuacjach naturalnym odruchem jest skupianie się czyli tzw. zwracanie srebrow. Każde stado w obliczu niebezpieczeństwa tak właśnie się zachowuje, a nie ulega wątpliwości, że człowiek jest zwierciem stadnym. Tymczasem jednak — ku ogólnemu zaskoczeniu — zachodzi u nas zjawisko odwrotne: zamiast zwracania szeregów, zamiast tworzenia się wspólnego frontu do walki z przeciwnościami pojawiają się nowe podziały. Ci, którzy liczyli na pomiechanie sporów politycznych, czy też ideologicznych w imię wspólnej, ogólnonarodowej realizacji nadrzędnych celów, widzą z przerażeniem, że nie tylko nie jednoczą się dotychczasowi antagoniści, ale wręcz przeciwnie — antagonizują się szeregi ruchu, który jeszcze tak niedawno wydawał się niepodzielny, wręcz monolityczny. Jak to rozumieć?

Wielu ludziom stawiamy pytanie i niemal wszyscy odpowiadają, że nie bardzo rozumieją o co w tym wszystkim chodzi. Ci natomiast, którzy sądzili, że wiedzą — udawali się na ogół w dość

BRUNO MIECUGOW

Zgoda na niezgodę

zawiłe spekulacje na temat walki o władzę. I pierwsi, i drudzy nie kryli jednak swego zaniepokojenia. Czy jest ono uzasadnione? Na pozór tak. Wiadomo, że zgoda buduje — niezgoda rujnuje, że nasza narodowa skłonność do waśni wpędzała nieraz kraj w rozpaczliwe sytuacje, że w jedności siła itd., itp. Mickiewicz wołał przecie „Razem między przyjaciółmi!” i wzywał, by wspólnymi, łączącymi opasac ziemskie kołisko, Sienkiewicz pisał ku pokrzepieniu serc, że nie ma takich terminów, z których „viribus unitis” wydobyc się nie można, a nawet stary zbierzeńnik Fredro wołał: „Zgoda, zgoda, a Bóg wtedy rękę poda!”. Ja jednak mam co do tego pewne wątpliwości...

Nawoływania do jedności i wysiłki w celu montowania instytucjonalnych form wspólnego działania pamiętam od najmłodszych lat. Przedwojenny Obóz Zjednoczenia Narodowego, powojenny Front Narodowy, przemianowany po Październiku na Front Jedności Narodu, gierkowskie teorie o moralnej i politycznej jedności całego społeczeństwa — wszystko to niewiele w sumie przyniosło pożytku. Raczej przeciwnie. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że wszelkie próby jednoczenia wszystkiego i wszystkich pod jednym tylko sztandarem są nierealistyczną mrzonką. Co gorsza, towarzyszy im z reguły chęć zamazywania i zacierania wszelkich różnic i sprzeczności, które przecież są w społeczeństwie czymś naturalnym i nieodzownym! W dodatku zawsze rodzi się tu pokusa, by owe zjednoczenie przeprowadzać per fas et nefas (staropolskie

zwolnienie: „na szabie opornych!”), a taka wymuszona zgodność to zarodek nieuchronnych konfliktów.

Toteż — moim zdaniem — nie ma powodu do rozdzierania szat, irytowania alarm, czy bicia w dzwony na truogę. Ja w każdym razie nie mam nic przeciwko temu, że nie ma owej upragnionej „zgody w narodzie”, że powstają w tonie nowego obozu rządzącego różnice zdań, a nawet konflikty. Szczególnie zaś cięższe się należy z tego, że się tych spraw nie chowa pod kocem, ale wprost przeciwnie — nadaje im publiczny rozgłos. Miejmy nadzieję, że nasze społeczeństwo wrzeszcząc zaakceptuje taką właśnie sytuację i usna, że pora już zgodzić się na niezgodę.

Pod paroma oczywiście warunkami. Po pierwsze, by ów brak zgody nie przybierał form wrogości i nienawiści do przeciwniej strony i żeby unikał — tak niestety typowej u nas — dążności nie tylko do wygrania, ale i do zniszczenia przeciwnika. Po drugie, zaś, by wszelkie spory toczyły przed lub po pracy, a nie zamiast pracy. W takich warunkach chętnie widziałbym starcie różnych „centrów”, „frontów”, „sojuszy”, „forumów” (?) i innych tego rodzaju tworów. Dopuszczam nawet taką sytuację, że staną przeciw sobie na udeptanej ziemi sami bracia Kaczyńscy.

Tym wszystkim, którzy mają jednak skłonność do stawiania problemu narodowej zgody przed problemami narodowej walki i wspólną postawę uważają za ważniejszą od wspólnego wysiłku, przypominę fraszkę Adolfa Nowaczyńskiego sprzed siedemdziesięciu kilku lat:

Hosanna, Alleluja, Galwki, Pochody,
Gdzie wyjdiesz na ulicę, tam z kąta każdego
Idzie pochód i słyszysz Mazur Dąbrowskiego.
Nawołują do broni — do Niemców — do zgody —
Płacze z wzruszenia starzec, wrzeszczy oromo młody
Vivat, niech żyje Polska!... — A z czego? a z czego?